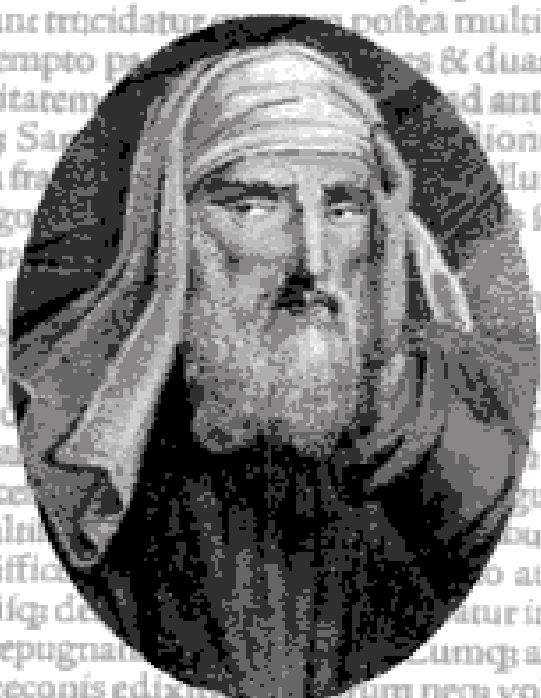


ris fructum militibus rependebat centum quinquaginta nummorum dragmas singulis diuidendo eorum rectoribus multiplicatim summam ad hiberna mittendo. ¶ Ferorū autē fratri minimo scripsit & foro venalium consulere: muroq; castillum alexandrium cingeret. Quę ab illo curata sunt.

¶ Ventidius (Antonio athenis diuersitate) filonem & herodem ad expeditionem in parthos accersit herodes vero libenter ad ventidium filone dimisso aduersum latrones in speluncis habitates mouet et in speluncis habitates. ¶ Herodes quoc; macherę iniquitatem ad antonium qui precibus tamē in gratiam regis rediit herodes quoc; Samariam in expeditionem terminauit multis barbaris interfectis. Iosippus autem contra fratrem suum mouens cum recentibus romanis milibus occiditur unde antigonus seuit in mortuum & caput eius abscidit pro quo ferora, offerrebat tunc.

JOZEF FLAWIUSZ



Taq; circum ab herode in Syria ad bellum contra parthos Sylonem atq; herodem ad bellum contra parthos ponerent. Sed herodes in speluncis habitates erant vndiq; inaccessab ab eorum fronte vsq; ad faucibus altitudinem rex incertus esset pro loci difficultate cauto. Etenim valentissimus quisq; de gentibus in hostia speluncarum: sicq; cum familiaribus eos mactabant: ignemq; repugnantes. ¶ Herodes: vt ad se recederent voce preconiis edixit: nullum neq; voluntarium se quisq; ei tradidit & quosuis coegerat: multi mortem captiuitati pertulerunt. Vbi etiam senior quidam septem filiorum pater-orantes cū matre filios vt egredi sibi ad fœdera permitteret: occidit hoc modo. Iussit exire singulos: ipse ad hostium stabat. & prodeuntem filiorum quemq; trucidabat herodes autem ex spelunca prospiciens: quosuis aduersum latrones in speluncis habitates occidit vxorem. Delectosq; de iudeis per mortuis: postremo senes recipere milia. Speluncis igit; & q; in his erant ita subactis herodes relicta exercitus pre quāta ne q; rebellare tēptaret satis esse arbitraretur: p̄p̄tholomeo p̄posito i samariam redijt: armatorū quidē tria milia, sexcētos vero egres i antigonū duces. Tunc q; p̄pter ei⁹ abcessū nacl i licentiā qbus galileā turbare mos erat: p̄tholomeū vero milium rectorē aggressi nec opinantē interficiūt: egros aut vallabant in paludes aut atq; in abditiſſima loca fugientes. Quibus cognitis herodes mature succurrit: & magnam quidē eorū multitudinē morte pluit. Oibus aut caſtellis obſidione liberatis: huius mutatiōis causa multā exegit a ciuitatibus pecuniā cētum talenta.

PRZECIW APIONOWI

¶ Iam vero parthis expulsis, occisio etiam pacoro: ventidius antonij litteris monitus equitum mille auxilia donumq; cohortium aduersum antigonum mittit herodi. Eorum autem ducem macherā vt ad se adiutum venire: per epistolas rogauit antigonus & de vi herodis multa conquestus, & pecunia dare pollicitus. Sed ventidius (nec enim ad quod missus fuerat negligendum putabat, p̄ferriam cuius plura daret herodes) in prodicione quidem ei non paruit: simulata vero amicitia res antigoni exploratum perueniens: admissa herodis consilio, disuadens id fieri. Apionus autem p̄sentit quid cogitaret: ciuitatem ei claudens: tanq; hostem vicinebatur ex montibus: donec macheram cepti puduit. & in amathuntem ad herodem recessit. Iratus autem q; res aliter cesserat, quocumq; iudeos offendisset interficiebat: vt nec vellet in amathuntem peruenire: tunc antigoniam omnibus abutebatur. Hec cum egre ferret herodes in macheram quidem vindicare voluit tanquam in hostem: iracundiam vero repressit: & ad antonium properabat: apud eum macherę iniquitatem. Ille autem delicta sua reputans: velociter regem conſequitur vtq; in amathuntem redeat multis precibus effecit. Neq; tamen herodes a proposito suo reuocatus est: tunc antigonium pergeret. Sed cum audisset cum magnis viribus oppugnare samolatam iuxta amathuntem: magis acriter festinabat: oportunum hoc esse tempus perspiciens demonstrandę virtutis & vt magis magiq; placeret antonio. Deniq; mox vt ad eum venit finem attulit obſidioni multis barbaris interfectis, magnaq; p̄de parte sibi destinata: vt antoni⁹ quidē (quāq; eius virtutē antea turbabatur) tamen etiam tūc magis eandē opinionē

EDYCJA KOMPUTEROWA: WWW.ZRODLA.HISTORYCZNE.PR.V.PL

MAIL: HISTORIAN@Z.PL



KSIĘGA PIERWSZA

1

Motywy napisania i plan działania — Wrogość i ignorancja przyczyną rozsiewania oszczerstw

Myślę, najdostojniejszy z mężów, Epafrodycie¹, że w swoim dziele poświęconym naszym dawnym dziejom² dostatecznie jasno wyłożyłem jego przyszłym czytelnikom sprawę pradawnego pochodzenia naszego narodu żydowskiego, zachowania przezeń pierwotnej czystości rasowej i sposobu osiedlenia się w kraju, który dzisiaj zajmujemy. Historię tę, obejmującą okres pięciu tysięcy lat³, napisałem w języku greckim podług naszych ksiąg świętych. Ponieważ jednak, jak przekonałem się, bardzo wielu, dając posłuch oszczerstwom rozsiewanym przez pewnych ludzi wskutek wrogości, nie ma zaufania do tego, co napisałem na temat naszych dawnych dziejów, a na dowód stosunkowo późnego pojawienia się naszego narodu przytacza się okoliczność, że sławni historycy greccy nie uznali go godnym jakiegokolwiek wzmianki, poczułem się w obowiązku o wszystkich tych sprawach pokrótce napisać. Z jednej strony pragnę wykazać naszym potwarcom, że są wrogo nastawieni i świadomie dopuszczają się kłamstwa, z drugiej zaś strony — sprostować błędy wynikłe z niewiedzy i pouczyć wszystkich, którzy chcą znać prawdę o naszym pradawnym istnieniu. Na poświadczenie zaś swoich twierdzeń przytoczę pisarzy, którzy cieszą się u Greków opinią najbardziej godnych zaufania we wszystkich w ogóle sprawach dotyczących starożytności. Natomiast poglądy autorów, którzy wypisują zniesławiające nas i kłamliwe rzeczy, zestawię w taki sposób, że sami sobie będą przeczyli. Postaram się także wyjaśnić powody, dla których jedynie nieliczni autorowie greccy wspomnieli o naszym narodzie w swoich dziełach historycznych. Nadto zapoznam z pisarzami, którzy nie pominęli milczeniem naszych dziejów, tych, co ich nie znają lub udają, że ich nie znają.

Pisarze greccy nie są miarodajni w sprawach dotyczących pradawnych czasów

Więc najpierw wielce zdumiewają mnie poglądy, według których w sprawach najdawniejszych wydarzeń należy zwracać się jedynie do Greków i od nich dowiadywać się prawdy, natomiast ani nam, ani innym ludziom nie można dawać wiary. Ja jednak stwierdzam, że rzecz ma się zupełnie odwrotnie, jeśli mamy z samych faktów wysnuwać rzetelne wnioski i nie kierować się czczymi przesądami. I w rzeczy samej, u Greków, jak można stwierdzić⁴, wszystko dzieje się niedawno⁵, by tak rzec, wczoraj lub przedwczoraj; mam tu na myśli zakładanie miast, wynalezienie sztuk i spisanie praw, a już chyba do najpóźniej szych ze wszystkich osiągnięć należy troska o pisanie historii. Natomiast Egipcjanie, Chaldecyzcy i Fenicjanie — że na razie nie umieszczę na liście razem z nimi naszego narodu — mają, jak to przyznają sami Grecy, bardzo starą i utrwaloną tradycję historyczną. Wszystkie te narody bowiem zamieszkują kraje najmniej narażone na niszczące działanie warunków atmosferycznych i niemało dokładały starań, aby żadne z ich dziejowych wydarzeń nie pogrążyło się w niepamięci, lecz jak święte zawsze pozostało zachowane w dokumentach publicznych, sporządzonych przez najmędrszych ludzi. Natomiast krainę grecką nawiedziły rozliczne klęski żywiołowe⁶, które zatarły pamięć minionych wydarzeń i w miarę jak jeden okres następował po drugim, zawsze ludzie każdej epoki uważali, że wszystko w tym kraju zaczyna się od ich czasów. Późno też i z niemałym trudem posiadli znajomość pisma, bo przecież ci, którzy fakt posługiwania się nim chcą odnieść do jak najdawniejszych czasów, chlubią się tym, że przejęli je od Fenicjan i Kadmosa⁷. Ale nawet z tego czasu nie można by wskazać dokumentu zachowanego w świątyniach albo w pomnikach publicznych⁸, bo przecież kwestia, czy ci, którzy tyle lat później brali udział w wyprawie trojańskiej, używali pisma⁹, jest przedmiotem sporu i dociekania i prawdę mówiąc, raczej przeważa pogląd, że nie znany im był obecny sposób pisania. A w ogóle w literaturze greckiej nie można znaleźć żadnego bezspornego dzieła starszego od poezji Homera, który przecież, jak wiadomo, żył po wojnie trojańskiej. A nawet i on, jak powiadają, nie pozostawił swoich poematów na piśmie, lecz przechowywano je w pamięci i dopiero później złożono w jedną całość z różnych pieśni, wskutek czego sporo jest w nich niezgodności¹⁰. A co się tyczy Greków, którzy [pierwsi] usiłowali pisać historię — mam na myśli Kadmosa z Miletu, Akusilaosa z Agros¹¹ i innych, których wymienia się po nim — to żyli oni krótko przed wyprawą Persów na Grecję. Co więcej, nawet pierwsi filozofowie greccy, którzy traktowali o sprawach niebieskich¹² i boskich, jak Ferecydes z Syros, Pitagoras i Tales¹³, w swej

skromnej twórczości byli, jak się powszechnie przyjmuje, uczniami Egipcjan i Chaldejczyków. Pisma ich Grecy uważają w ogóle za najstarsze, a niektórzy nawet niezupełnie są przekonani o ich autentyczności.

3

Sprzeczności w pismach różnych historyków greckich

Czyż więc nie jest to absurd, że Grecy w swej zarozumiałości mniemają, iż oni jedni posiadają wiedzę o dawnych czasach i prawdę o nich rzetelnie przekazują? Każdy przecież może z łatwością dowiedzieć się od ich własnych historyków, że nie pisali oni na podstawie solidnej wiedzy, lecz że poszczególni autorzy przedstawiali fakty według swego domniemania. Bo ileż to razy sami się wzajemnie zbijają w swoich dziełach i nie wahają się podawać o tych samych wydarzeniach najzupełniej sprzecznych wiadomości! Byłoby rzeczą zbyteczną, abym pouczał czytelników lepiej ode mnie poinformowanych, w jakiej mierze Hellanikos¹⁴ różni się od Akusilaosa w sprawach genealogii¹⁵, jak często Akusilaos poprawia Hezjoda¹⁶ lub jak Eforos¹⁷ wykazuje Hellanikosowi kłamliwość w bardzo licznych wypadkach, Eforosowi zaś Timajos¹⁸, Timajosowi późniejsi pisarze, a Herodotowi¹⁹ — wszyscy. Timajos nawet o dziejach Sycylii nie uznał za stosowne pisać zgodnie z Antiochem, Filistosem czy Kalliasem²⁰. Podobnie też nie są zgodni z sobą attydografowie²¹ w sprawach attyckich czy dziejopisowie Argos w rzeczach argiwskich. Ale cóż tu mówić o historiach poszczególnych miast i mniej ważnych rzeczach, skoro nawet o wyprawie Persów i towarzyszących jej wypadkach najznakomitsi historycy podają sprzeczne wiadomości? Nawet Tukidydesowi niektórzy krytycy wytykają wiele pomyłek, choć uchodzi on za autora, który dzieje swoich czasów opisał z największą dokładnością.

Powody rozbieżności: a) Brak troski o zapisywanie faktów w dokumentach urzędowych

Można by zapewne znaleźć, gdyby chcieć tego dociekać, wiele innych przyczyn takiej rozbieżności, lecz ja największe znaczenie przywiązuję do dwóch, o których zaraz powiem. Zacznę od tej, która moim zdaniem jest ważniejsza. Otóż fakt, że Grecy w pierwotnych czasach nie przejawiali troski o zapisywanie bieżących wydarzeń w dokumentach publicznych z pewnością szczególnie sprzyjał powstawaniu omyłek, a także swobodnemu podawaniu kłamliwych relacji przez autorów, którzy później chcieli pisać na tematy starożytne. Ową niedbałość o pisanie kroniki wykazywały nie tylko inne miasta

greckie, ale nie można stwierdzić, aby coś podobnego sporządzali nawet sami Ateńczycy. Uważa się ich za autochtonów i troszczących się o naukę, a najstarszymi ich dokumentami publicznymi mają być prawa o zabójstwie spisane dla nich przez Drakona, który żył krótko przed tyranią Pizystrata²². A cóż powiedzieć o Arkadyjczykach, którzy chlubią się swoim starodawnym pochodzeniem? Wszak oni z trudem i jeszcze później nauczyli się pisać!

5

b) Dbłość raczej o formę literacką niż o prawdę historyczną

Skoro tedy brak było jakiejkolwiek podstawy w dokumentach urzędowych, które pozwoliłyby zarówno pouczać ludzi żądnych wiedzy, jak i demaskować kłamców, między historykami zachodziły liczne rozbieżności. Do tego trzeba dodać taką oto drugą przyczynę. Otóż tym, którzy zabrali się do pisania, nie tyle chodziło o prawdę (mimo że zawsze skorzy są składać taką obietnicę), ile o to, aby zabłysnąć talentami literackimi. A jeśli uznali, że jakiś temat nadawał się do tego, żeby pod tym względem prześcignąć innych sławą²³, sięgali po niego; stąd jedni zwracali się do mitów, drudzy gwoli przypodobania się wychwalali bądź miasta, bądź królów, a jeszcze inni zajęli się krytyką wydarzeń lub historyków, spodziewając się, że takim sposobem osiągną rozgłos. Krótko mówiąc, postępując niezmiennie w taki sposób, pozostają w całkowitej sprzeczności z metodą historyczną. Albowiem probierzem prawdziwości historycznej jest zgodność tego, co wszyscy mówią i piszą o tych samych faktach. Natomiast pisarze ci uważali, że jeśli będą odmiennie pisać o tych samych sprawach, to przez to okażą się najbardziej wiarygodnymi na świecie. Tak więc wprawdzie pod względem wymowy i talentu literackiego winniśmy historykom greckim oddać palmę pierwszeństwa, jednak gdy chodzi o ukazanie prawdy w historii pradawnych czasów, a w szczególności poszczególnych narodów obcych, bynajmniej nie można tego powiedzieć.

6

Dbłość Żydów o swe pisma — arcykapłani i prorocy są ich strażnikami

Myślę, że skoro w tym względzie panuje ogólna zgoda, nie mam potrzeby mówić o tym, iż u Egipcjan i Babilończyków od najdawniejszych czasów troska o kroniki i badanie ich spoczywały u tych pierwszych w rękach kapłanów, a u drugich — w rękach Chaldejczyków. Spośród narodów utrzymujących stosunki z Grekami Fenicjanie czynili największy użytek z pisma zarówno przy załatwianiu zwykłych spraw życiowych, jak i dla utrwalenia w pamięci

wydarzeń publicznych. A że nasi przodkowie okazywali taką samą, a nawet, pozwolę sobie powiedzieć, większą dbałość o swoje kroniki niż wspomniane narody, powierzając to zadanie arcykapłanom i prorokom²⁴, i że do naszych czasów spełniano je i, jeśli to nie będzie zbyt śmiałe twierdzenie, nadal będzie się je spełniać z wielką pieczołowitością, postaram się to zwięźle wykazać.

7

Selekcja strażników, badanie małżeństw kapłanów i ich rodowodu

Nie tylko od samego początku powołali do tego zadania mężów najszlachetniejszych i oddanych służbie Bożej, lecz jeszcze pomyśleli o tym, aby ród kapłański pozostał bez obcej domieszki i czysty²⁵. Ten bowiem, kto należy do klasy kapłańskiej, jeśli pragnie mieć potomstwo, obowiązany jest poślubić kobietę z własnego narodu²⁶ i nie baczyć ani na jej majątek, ani na inne godności, lecz zbadać jej pochodzenie, wyprowadzając rodowód na podstawie archiwów, i przedstawić licznych świadków²⁷. Tak właśnie postępujemy nie tylko w samej Judei, lecz wszędzie, gdzie tylko znajduje się gmina żydowska, tam kapłani skrupulatnie przestrzegają przepisów dotyczących ich małżeństw. Mam na myśli Żydów osiadłych w Egipcie, Babilonie i innych częściach ziemi zamieszkałej, w których żyją w rozproszeniu jacyś ludzie rodu kapłańskiego. Przekazują oni bowiem do Jerozolimy pisemne oświadczenia, zawierające imię żony, jej ojca i dalszych przodków wraz z imionami świadków. Jeśli na przeszkodzie stanie wojna, jak to już nieraz zdarzało się, kiedy na przykład najechali na nasz kraj Antioch Epifanes, Pompejusz Wielki czy Kwintyliusz Warus²⁸, a przede wszystkim za naszych dni, pozostali przy życiu kapłani odtwarzają na podstawie archiwów nowe akta²⁹ i przeprowadzają badania dotyczące ocalałych kobiet. Nie zezwalają bowiem na związki z brankami wskutek podejrzenia o utrzymywanie stosunków, jak to zwykle bywa, z ludźmi obcego narodu³⁰. A oto najbardziej przekonywający dowód naszej skrupulatności w tym względzie: imiona naszych arcykapłanów według następstwa syna po ojcu są wymieniane w naszych kronikach od dwu tysięcy lat³¹. A jeśli ktoś choćby w najmniejszym stopniu uchybił wspomnianym wyżej przepisom, temu zabrania się zarówno dostępu do ołtarzy, jak i udziału w innych obrzędach religijnych.

8

Wiarygodność ksiąg świętych i poszanowanie ich u Żydów — Grecy nie dbają o swoje dzieła i prawdę historyczną

Skoro więc u nas nie wolno każdemu pisać historii (i w naszych pismach nie ma żadnych rozbieżności), a przeciwnie, tylko prorocy mieli ten przywi-

lej, otrzymując wiedzę o zamierzonych i dawnych czasach z natchnienia Bożego i opisując jasno współczesne im wypadki, tak jak się wydarzyły, to jest czymś naturalnym, a raczej nieuchronną koniecznością, że nie posiadamy tysięcy ksiąg niezgodnych, a nawet sprzecznych z sobą, lecz tylko dwadzieścia dwie. Zawierają one kronikę od zarania dziejów i słusznie są uznane [jako boskie]³² za wiarygodne. Pięć z nich to księgi Mojżesza, których treścią są prawa i tradycyjna historia od stworzenia człowieka aż do śmierci prawodawcy. Okres ten obejmuje bez mała trzy tysiące lat. Co do okresu od śmierci Mojżesza aż do [śmierci]³³ Artakserksesa, następcy Kserksesa na tronie perskim, to prorocy, którzy żyli po Mojżeszu, opisali wydarzenia swoich czasów w trzynastu księgach³⁴. Pozostałe cztery zawierają hymny do Boga i przepisy odnoszące się do postępowania ludzi w życiu³⁵. Opisane zostało także wszystko, co działo się w okresie od Artakserksesa aż do naszych czasów, lecz historia ta nie cieszy się taką wiarygodnością jak poprzednia, ponieważ prorocy nie następowali ściśle po sobie. A jakim szacunkiem otaczamy swoje księgi, dowiedliśmy tego w praktyce; chociaż bowiem minęło tyle wieków, nikt nie ośmielił się w nich niczego dodać ani ująć czy zmienić³⁶. Każdy Żyd od zarania życia ma to wpojone, żeby uważać je za nakazy Boże, trwać przy nich, a w razie potrzeby z radością za nie umierać. Toteż nieraz już widziano wielu jeńców żydowskich, którzy cierpieli tortury i w najrozmaitszy sposób śmierć ponosili w [amfi]teatrach, byleby nie wyrzec słowa sprzecznego z prawami i pokrewnymi dokumentami³⁷. Jakież to Grek chciałby to znosić w obronie swoich praw?³⁸ Nawet gdyby w grę wchodziła sprawa uratowania od zagłady wszystkich dzieł, jakie posiadają, nie zdobyłby się na poniesienie najmniejszego uszczerbku osobistego. Bo dla nich są to jedynie opowieści zmyślane podług fantazji swoich twórców! I słusznie tak mniemają o dawniejszych historykach, skoro widzą, że także obecnie niektórzy z nich mają czelność pisać o wydarzeniach, chociaż sami nie byli ich świadkami ani nie zadawali sobie trudu, by o nich dowiedzieć się od tych, którzy je znają. Przecież nawet o wojnie, którą nie tak dawno prowadziliśmy, niektórzy ogłosili dzieła nazwane historycznymi, mimo że ani samych miejsc na oczy nie widzieli, ani nie mieli bliższej styczności z rozgrywającymi się wypadkami, lecz zebrawszy nieco wiadomości, które zasłyszeli, nadali im miano historycznych z istic pijacką bezczelnością³⁹.

9

Józef broni swojej „Wojny żydowskiej”

Ja natomiast dałem wierny opis zarówno całej wojny, jak i poszczególnych zdarzeń w jej przebiegu, jako że byłem naocznym świadkiem wszystkiego, co się działo. Sprawowałem bowiem dowództwo nad tak zwanymi

u nas Galilejczykami, dopóki można było stawiać opór, po czym schwytany stałem się jeńcem Rzymian⁴⁰. Wespazjan i Tytus, trzymając mnie pod strażą, zmusili mnie, bym stale był do ich usług. Zrazu byłem zakuty w kajdanach, potem uwolniono mnie z nich⁴¹ i przydzielono do Tytusa wysłanego z Aleksandrii w celu oblegania Jerozolimy⁴². W tym czasie nic z tego, co się wydarzyło, nie uszło mojej uwagi. Skrzętnie bowiem notowałem to, co działo się na moich oczach w obozie rzymskim, i ja jeden tylko mogłem zrozumieć wiadomości dostarczane przez zbiegów. Następnie korzystając z wolnego czasu, jakiego zażywałem w Rzymie, i mając już przygotowany cały materiał, wziąłem do pomocy ze względu na język grecki pewnych współpracowników i w ten sposób owe wypadki przekazałem potomności. Tak wielką zaś miałem pewność co do prawdziwości mojego opisu, że uznałem za stosowne wziąć za świadków przed wszystkimi innymi cesarskich wodzów w tej wojnie, Wespazjana i Tytusa⁴³. Oni właśnie byli pierwszymi, którym ofiarowałem swoje księgi, a poza nimi jeszcze wielu Rzymianom, którzy brali udział w wojnie. Inne zaś sprzedałem⁴⁴ licznym rodakom, mężom również dobrze obeznanym z kulturą grecką, do których należą: Juliusz Archelaos⁴⁵, przeznacny Herod⁴⁶ i sam godny najwyższego podziwu król Agryppa⁴⁷. Ci tedy wszyscy poświadczyli, że ściśle trzymałem się prawdy, i nie zachowywaliby milczenia, gdybym jakiś z tych faktów bądź przez niewiedzę, bądź przez stronniczość przekreślił lub pomiął.

10

Józef odpowiada na zarzuty krytyków

Jednakowoż pewni podli ludzie usiłowali oczernić moją historię, stawiając się niejako w roli chłopców, którzy piszą szkolne ćwiczenia i biorą za ich temat niewiarygodne oskarżenie i zniesławienie⁴⁸. A przecież powinni oni wiedzieć, że ten, który obiecuje innym dać prawdziwe opowiadanie o wydarzeniach, sam musi najpierw dokładnie je poznać już to bezpośrednio śledząc ich przebieg, już to zasięgając wiadomości o nich u ludzi, którzy je znają. Myślę, że obowiązkowi temu najzupełniej uczyniłem zadość w swoich obu dziełach. W *Dawnych dziejach*, jako rzekłem, dałem przekład ksiąg świętych⁴⁹, będąc sam kapłanem z rodu kapłańskiego i obeznanym z nauką interpretacją tych pism⁵⁰. Historię wojny zaś napisałem, będąc osobiście aktorem na scenie wielu wydarzeń, a po największej części ich naocznym świadkiem⁵¹, krótko mówiąc, nic z tego, co mówiono lub czyniono, nie było mi obce. Jakżeż więc nie uznać za zuchwalców tych, którzy wzięli sobie za cel zdyskredytowanie mojej prawdomówności. Jeśli nawet, jak utrzymują, czytali *Pamiętniki* cesarskich wodzów⁵², to w każdym razie nie znają z pierwszej ręki tego, co działo się u nas, w obozie przeciwników.

Plan obecnego dzieła

Musiałem uczynić taką dygresję, gdyż chciałem wskazać na nieodpowiedzialność tych, którzy pretendują do miana historyków. Skoro zaś dostatecznie jasno — jak sądzę — wykazałem, że pisanie kronik wydarzeń starożytnych jest tradycją raczej u narodów barbarzyńskich⁵³ niż u Greków, pragnę najpierw⁵⁴ rozprawić się z tymi, którzy usiłują dowieść naszego późnego pojawienia się na scenie politycznej na tej podstawie, że — jak utrzymują — nie ma o nas żadnej wzmianki u historyków greckich. Następnie⁵⁵ przytoczę na dowód naszego pradawnego pochodzenia świadectwa zaczerpnięte z pism obcych ludów i na koniec⁵⁶ postaram się wykazać, że ci, którzy zniesławiali nasz naród, posłużyli się nader nedorzecznymi oszczerstwami.⁵⁷

Wyjaśnienie przyczyny
milczenia historyków greckich o Żydach

Otóż ani kraj, który zamieszkujemy, nie leży nad morzem⁵⁸, ani nie mamy upodobania w prowadzeniu wielkiego handlu i co za tym idzie, nie utrzymujemy stosunków z innymi narodami. Miasta nasze bowiem zostały wzniesione z dala od morza, a że przypadła nam w udziale żyzna ziemia, oddajemy się jej uprawie. Nade wszystko jednak bardzo na sercu leży nam wychowanie dzieci, a za najistotniejsze zadanie całego życia poczytujemy przestrzeganie praw i opartych na nich nabożnych praktyk, przekazanych przez tradycję. Jeśli do tego, co powiedziałem, dodać jeszcze nasz osobliwy tryb życia, to nic nie skłaniało nas w dawnych czasach do nawiązywania stosunków z Grekami, tak jak Egipcjan wywóz od nich i przywóz do nich towarów, a mieszkańców wybrzeży Fenicji gorliwe zajmowanie się handlem drobnym i wielkim gwoźli zysku. Ani też ojcowie nasi nie uciekali się z chęci wzbogacenia się do działalności pirackiej⁵⁹, jak niektórzy inni, ani do wojen, chociaż kraina ich miała dziesiątki tysięcy mężów, którym nie brak było odwagi. Dlatego Fenicjanie przybywający na okrętach do Greków w celach handlowych wcześniej sami stali się znanymi, a przez nich także Egipcjanie i wszyscy, od których oni przywozili towary do Greków, przepływając przez wielkie morza. Później dopiero objawili się światu Medowie i Persowie, gdy zawładnęli Azją; ci ostatni szczególnie po swej wyprawie na drugi kontynent. Trakowie zaś stali się znani wskutek bliskiego sąsiedztwa, a Scytowie dzięki żeglarzom nawiedzającym Pont⁶⁰. Słowem, tym, którzy chcieli pisać historię, bardziej znane były wszystkie

narody rozsiadłe nad morzem zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, podczas gdy o tych, którzy mieli swoje siedziby w większym oddaleniu od niego, przeważnie było głucho. Tak samo rzecz się miała jak wiadomo i w wypadku Europy, gdzie chociaż miasto Rzym od dawna osiągnęło tak ogromną potęgę i dokonało tak wspaniałych czynów wojennych, jednakowoż nie wspomniał o nim ani Herodot, ani Tukidydes, ani żaden inny ze współczesnych im autorów, a wiadomość o nim dopiero późno i z trudem dotarła do Greków⁶¹. A co się tyczy Gallów⁶² i Iberów, to historycy uchodzący za najbardziej dokładnych pozostawali w takiej niewiedzy o nich, że na przykład jeden z nich, Eforos, sądził, iż Iberowie zamieszkujący tak dużą część świata zachodniego tworzą tylko jedno miasto, a nawet pisarze ci ośmielili się przypisać im praktykowanie zwyczajów, które nie mają oparcia ani w rzeczywistości, ani w ustnej tradycji. Jeśli przyczyną tej nieznamośności prawdy było z jednej strony zbyt wielkie odosobnienie tych narodów od reszty świata⁶³, to z drugiej strony podawanie przez autorów fałszywych wiadomości miało swoje źródło w ambicji okazania się lepiej poinformowanymi od innych. Czyż więc można jeszcze dziwić się, że naród nasz, który osiedlił się tak daleko od morza i obrał sobie taki tryb życia, również przeważnie pozostawał nieznanym i nie dawał sposobności do czynienia wzmianek o sobie w dziełach historycznych?

13

Świadczenia różnych narodów o starodawnym pochodzeniu Żydów

Proszę więc sobie wyobrazić, że aby dowieść, iż Grecy nie są narodem starożytnym, uznamy za słuszne powołać się na brak jakiegokolwiek wzmianki o nich w naszych kronikach. Czy [nasi przeciwnicy] nie wyśmiałyby się po prostu z tego, podając zapewne te same powody, które dopiero co przytoczyłem? I czy nie powołaliby się na sąsiednie narody jako na świadków swego pradawnego pochodzenia? Tak właśnie i ja spróbuję postąpić. Jako świadków przytoczę przede wszystkim Egipcjan i Fenicjan, których świadectwu nikt nie może zarzucić kłamliwości, gdyż jak wiadomo Egipcjanie wszyscy bez wyjątku, a spośród Fenicjan Tyryjczycy⁶⁴ żywili względem nas szczególną wrogość. Natomiast nie mógłbym tego samego powiedzieć o Chaldejczykach, ponieważ byli oni naszymi praprzodkami i wskutek tego pokrewieństwa wspominają o Żydach w swoich kronikach. A gdy przedstawię świadectwa owych narodów, przytoczę następnie tych historyków greckich, którzy właśnie uczynili wzmianki o Żydach, ażeby odebrać naszym oszczercom nawet ten pretekst do prowadzenia polemiki z nami.

Świadeństwo Egipcjanina Manetosa

Zacznę więc przede wszystkim od dokumentów egipskich. Nie mogę wprawdzie przytaczać tekstów z samych oryginałów, ale w osobie Manetosa⁶⁵ mamy człowieka, który był rodowitym Egipcjaninem dobrze obeznanym z kulturą grecką, jak widać z tego, że napisał dzieje swojego narodu po grecku i przełożył je — jak sam wyznaje — z ksiąg świętych⁶⁶. Zarzuca, on Herodotowi, że wskutek niewiedzy niejedną sprawę z zakresu historii Egiptu przedstawił w fałszywym świetle. Otóż tenże Manetos w drugiej księdze swoich *Dziejów Egiptu* tak pisze o nas (przytoczę jego własne słowa, jakbym jego samego przyproceedził na świadka)⁶⁷: „Tutimajos⁶⁸. Za jego panowania Bóg, nie wiem dlaczego, na nas gniew swój obrócił i od Wschodu ludzie nieznanego pochodzenia ośmielili się niespodzianie najechać nasz kraj, którzy z łatwością i bez walki zajęli siłą. Wziąwszy w niewolę⁶⁹ jego przywódców, potem po barbarzyńsku miasta spalili, świątynie bogów obrócili w gruzy, a ludność tubylczą potraktowali w sposób jak najbardziej wrogi, mordując jednych i uprowadzając w niewolę dzieci i żony drugich. W końcu nawet jednego ze swoich — zwał się on Salitis⁷⁰ — ustanowili królem. Ten obrał sobie siedzibę w Memfis, ścigał daninę z Dolnego i Górnego Egiptu i w miejscach najbardziej do tego stosownych porozmieszczał załogi. Szczególnie zaś umocnił tereny na wschodzie kraju, przewidując, że kiedy Asyryjczycy wzrosną w potęgę, pewnego dnia zapragną jego królestwa i nań uderzą⁷¹. A gdy znalazł najodpowiedniejsze miasto w nomos Setroites⁷², leżące na wschód od rzeki Bubastis, zwane według pewnej starej tradycji teologicznej Awaris⁷³, rozbudował je, silnie obwarował murami i umieścił w nim załogę w sile około dwustu czterdziestu tysięcy ciężkozbrojnych jako straż przednią. Tutaj przybywał każdego lata, zarówno w celu wydzielenia im zboża i wypłacenia żołdu, jak i wzbudzenia postrachu wśród wrogów zewnętrznych starannie przeprowadzanymi ćwiczeniami uzbrojonego wojska. Po dziewiętnastu latach panowania dokonał żywota. Po nim drugi król zwany Bnon⁷⁴ dzierżył tron czterdzieści cztery lata, jego następca Apachnas trzydzieści sześć lat i siedem miesięcy, potem Apofis sześćdziesiąt jeden lat, Jannas pięćdziesiąt lat i jeden miesiąc i wreszcie Assis czterdzieści dziewięć lat i dwa miesiące. Otóż tych sześciu, którzy byli ich pierwszymi władcami, pałało nieustającą i ciągle potęgującą się żądzą⁷⁵ wytepienia narodu egipskiego. Cały ów lud nazywał się «Hyksos»⁷⁶, to znaczy: królowie-pasterze, gdyż «hyk» w języku świętym oznacza króla, a «sos» w mowie potocznej pasterza lub pasterzy. Z połączenia tych słów powstaje wyraz «Hyksos». Ale niektórzy utrzymują, że to byli Arabowie". [Jednak w innej kopii mówi się, że nazwa «hyk» nie oznacza królów, lecz wskazuje na coś przeciwnego, mianowicie na to, że pasterze byli jeńcami, gdyż «hyk», tak

jak i «hak» z przydechem, w języku egipskim wyraźnie oznacza jeńców]⁷⁷. Pogląd ten wydaje mi się bardzo prawdopodobny i dający się pogodzić z historią starożytną⁷⁸. Ci wymienieni wyżej królowie tak zwanych pasterzy i ich potomkowie władali Egiptem, według Manetosa, pięćset jedenaście lat. Potem — jak mówi — królowie z Tebaidy i pozostałej części Egiptu powstali przeciwko pasterzom i rozgorzała [między nim]⁷⁹ wielka i długotrwała wojna. Za króla zaś o imieniu Misfragmutosis — ciągnie dalej — pokonani pasterze zostali wygnani z całej pozostałej części Egiptu i zamknięci w miejscu o powierzchni dziesięciu tysięcy arurae⁸⁰. Zwało się ono Awaris. Pasterze otoczyli je — według Manetosa — dookoła wielkim i mocnym murem dla zabezpieczenia swego całego mienia i łupów. Syn Misfragmutosisa, Tummosis, próbował wziąć ich siłą przy pomocy oblężenia, rozłożywszy się wokół murów z wojskiem liczącym czterysta osiemdziesiąt tysięcy ludzi. A gdy zwątpił w skuteczność oblężenia, zawarł układ, na mocy którego wszyscy mieli opuścić Egipt i udać się, dokąd zechcą, nie doznając żadnej krzywdy⁸¹. Zgodnie z tą umową co najmniej dwieście czterdzieści tysięcy ludzi wyszło wraz z rodzinami i dobytkiem z Egiptu, udając się przez pustynię do Syrii⁸². Jednak żywiąc obawę przed potęgą Asyryjczyków — oni to bowiem wówczas panowali nad Azją — zbudowali w kraju, zwanym obecnie Judea, miasto mogące pomieścić tyle dziesiątków tysięcy ludzi i nazwali je Jerozolimą. W innej zaś księdze⁸³ swoich *Dziejów Egiptu* Manetos powiada, że ów naród zwany pasterzami opisany został w ich księgach świętych⁸⁴ pod mianem „jeńców”. I mówiąc to ma rację, ponieważ nasi najdawniejsi przodkowie zajmowali się z dziada pradziada pasterstwem⁸⁵, a że prowadzili koczowniczy tryb życia, stąd też nazywano ich pasterzami. Z drugiej strony nie bez racji w egipskich kronikach mówi się o nich jako o jeńcach, jako że nasz przodek Józef oświadczył królowi egipskiemu⁸⁶, że jest jeńcem, i później za zgodą króla sprowadził swoich braci do Egiptu. Ale sprawy te rozpatrzę dokładniej w innym miejscu⁸⁷.

15

Ciąg dalszy świadectwa Manetosa

Natomiast teraz jako świadków naszego pradawnego pochodzenia przytoczę Egipcjan. Znowu więc posłużę się ze względu na chronologię cytatem z Manetosa. Oto jego słowa⁸⁸: „Po wyjściu ludu pasterskiego z Egiptu do Jerozolimy król Tetmosis⁸⁹, który wygnał ich z tego kraju, panował jeszcze dwadzieścia pięć lat i cztery miesiące, po czym zmarł. Rządy przejął jego syn Chebron, sprawując je trzynaście lat. Po nim panowali: Amenofis — dwadzieścia lat i siedem miesięcy, jego siostra Amesses — dwadzieścia jeden lat i dziewięć miesięcy, jej syn Mefres — dwanaście lat i dziewięć miesięcy; dalej kolejno syn po ojcu: Meframutosis — dwadzieścia pięć lat i dzie-

sieć miesięcy, Tmosis — dziewięć lat i osiem miesięcy, Amenofis (II) — trzydzieści lat i dziesięć miesięcy, Orus — trzydzieści sześć lat i pięć miesięcy, jego córka Akencheres — dwanaście lat i jeden miesiąc, brat jej Ratotis — dziewięć lat. Potem znów panują syn po ojcu: Akencheres (I) — dwanaście lat i pięć miesięcy, Akencheres (II) — dwanaście lat i trzy miesiące, Harmais — cztery lata i jeden miesiąc, Ramesses — rok i cztery miesiące, Harmesses Miamun — sześćdziesiąt sześć lat i dwa miesiące, Amenofis (III) — dziewiętnaście lat i sześć miesięcy i na koniec Setosis⁹⁰ zwany też Ramessesem (II). Ten ostatni miał potężną jazdę i flotę, a brata swego Harmaisa ustanowił zarządcą Egiptu⁹¹ i przyznał mu wszystkie prawa królewskie, nakazując mu jedynie nie nosić diademu, nie czynić krzywdy królowej, matce jego dzieci, oraz trzymać się z dala od królewskich nałożnic.

Sam natomiast wyprawił się na Cypr i Fenicję, a potem na Asyryjczyków i Medów i wszystkich zmusił do poddaństwa bądź przy pomocy oręża, bądź bez walki samym postrachem, jaki budziła jego potężna armia. Rozzuchwalony tymi sukcesami z tym większą śmiałością ruszył na podbój miast i krajów leżących na Wschodzie. Po upływie dłuższego czasu pozostawiony w Egipcie Harmais bez skrpułów czynił właśnie to, czego mu brat zabronił: dopuszczał się gwałtu względem królowej, obcował bez żenady z nałożnicami, przywdział za namową przyjaciół diadem i podniósł bunt przeciw bratu. Ale zwierzchnik kapłanów⁹² Egiptu napisał list i wysłał go do Setosisa, donosząc mu o wszystkim, w tym także o powstaniu brata Harmaisa przeciw niemu⁹³. Zatem król natychmiast powrócił do Peluzjum i odbił własne królestwo. Kraj zaś otrzymał nazwę Egiptu od jego imienia. Według Manetosa bowiem Setos zwał się Aigyptos, a jego brat Harmais — Danaos⁹⁴.

16

Znaczenie świadectwa Manetosa

Tyle Manetos. Jeśli obliczyć czas, sumując podane przezeń lata, to jasne się staje, że tak zwani pasterze, a nasi przodkowie, opuścili Egipt i osiedlili się w tym kraju⁹⁵ o trzysta dziewięćdziesiąt trzy lata wcześniej⁹⁶ niż Danaos przybył do Argos. A przecież Argiowowie uważają go za najdawniejszą postać w historii⁹⁷. Tak więc Manetos dostarczył nam na podstawie dokumentów egipskich świadectwa w dwu bardzo ważnych sprawach: najpierw, że przybyliśmy do Egiptu z innych stron, następnie, że wyjście nasze z tego kraju miało miejsce tak dawno, iż poprzedziło wojnę trojańską prawie o tysiąc lat⁹⁸. A jeśli chodzi o wiadomości, które Manetos dodał nie na podstawie dokumentów⁹⁹ egipskich, lecz — jak sam przyznaje — z anonimowych opowieści mitologicznych, to będę je później¹⁰⁰ zbijał, wykazując szczegółowo nieprawdopodobieństwo jego bredni.

Świadectwo Fenicjan o Żydach: archiwa tyryjskie — Dios o zagadkach Salomona

Pragnę zatem przejść już od tych dokumentów do wzmianek o naszym narodzie w kronikach fenickich i przytoczyć świadectwa, jakich nam one dostarczają. Otóż Tyryjczycy od mnóstwa lat mają dokumenty urzędowo pisane i niezmiernie pieczołowicie przechowywane. Zawierają one godne pamięci wydarzenia z własnych dziejów wewnętrznych, jak również dotyczące stosunków z innymi narodami. Jest w nich zapisane, że Przybytek jerozolimski został zbudowany przez króla Salomona na sto czterdzieści trzy lata i osiem miesięcy przed założeniem Kartaginy przez Tyryjczyków¹⁰¹. Nie bez powodu wspomniano w ich kronikach o wzniesieniu u nas tego Przybytku, gdyż król Tyryjczyków Eiromos¹⁰² był przyjacielem naszego króla Salomona, dziedzicząc te przyjazne uczucia względem niego po swoim ojcu¹⁰³. Tedy ów władca, dzieląc z Salomonem gorliwe staranie o wspaniałości tej budowli, nie tylko ofiarował mu sto dwadzieścia talentów złota, lecz także kazał wyciąć na górze, zwanej Libanem, najpiękniejsze pnie i posłać je na budowę dachu. Salomon odwzajemnił mu się licznymi darami, między innymi ziemią Galilei w okolicy o nazwie Chabulon¹⁰⁴. Ale najwięcej do zacieśnienia przyjaźni między nimi przyczyniła się żądza wiedzy. Posyłali bowiem sobie nawzajem zagadnienia z prośbą o ich rozwiązanie, w czym jednak bystrzejszym okazał się Salomon, który był z nich obu w ogóle mądrzejszy. Po dzień przechowuje się w Tyrze wiele z tych listów, które oni wzajem do siebie pisali¹⁰⁵. Na dowód, że nie wyszałem z palca tego, co mówię o kronikach tyryjskich, powołam się na świadectwo Dios¹⁰⁶, a więc męża, który cieszy się opinią rzetelnego dziejopisa Fenicji. Otóż tenże autor w swej *Historii Fenicji* tak oto pisze: „Po śmierci Abibalosa królestwo odziedziczył syn jego Eiromos. On to właśnie za pomocą grobli powiększył od strony wschodniej obszar miasta i świątynię Zeusa Olimpijskiego, która stała w odosobnieniu na wyspie, połączył z miastem przez zasypanie dzielącej ją od miasta przestrzeni i ozdobił ją darami ofiarnymi ze złota. Podążył także do Libanu i wyrąbał drzewa na budowę przybytków¹⁰⁷. Powiadają, że Salomon, który władał w Jerozolimie, posyłał Eiromosowi zagadki i prosił o przysłanie mu innych, proponując, by ten, kto nie zdoła ich rozwiązać, płacił pieniądze temu, który je rozwiązał. Zgodził się na to Eiromos, ale nie mógł uporać się z zagadkami i musiał płacić wielkie sumy pieniędzy jako karę. Potem jednak niejaki Abdemun¹⁰⁸, mieszkaniec Tyru, znajdował rozwiązania przedłożonych zagadek i sam inne stawiał, których z kolei Salomon rozwiązać nie mógł i teraz on wiele pieniędzy Eiromosowi zapłacił”. W ten sposób Dios poświadczył to, co powiedzieliśmy wyżej.

Świadectwo Menandra z Efezu

Lecz oprócz niego przytoczę jeszcze Menandra z Efezu¹⁰⁹. Autor ten opisał wydarzenia, które miały miejsce u Greków i barbarzyńców¹¹⁰ za panowania poszczególnych królów, starając się w każdym wypadku czerpać wiadomości z narodowych kronik. Pisząc tedy o królach Tyru, dochodzi z kolei do Eiomosa i tak powiada¹¹¹: „Po śmierci Abibalosa wstąpił na tron syn jego Eiomos, który dożył wieku pięćdziesięciu trzech lat, a panował przez lat trzydzieści cztery. On to właśnie usypał Eurychoros¹¹² i postawił jako dar wotywny złotą kolumnę w świątyni Zeusa¹¹³, a także udał się na poszukiwanie budulca i wyrabiał w górach, zwanych Libanem, drzewa cedrowe na dachy świątyń, a potem zburzył dawne świątynie i zbudował nowe przybytki dla Heraklesa i Astarte. On pierwszy ustanowił święto przebudzenia się Heraklesa w miesiącu Peritios¹¹⁴. Wyprawił się zbrojnie przeciwko Utykańczykom, którzy nie złożyli mu daniny a ujarzmiwszy ich znowu pod swe panowanie, wrócił z wyprawy. Za jego rządów żył Abdemun¹¹⁵, młody chłopiec, który zawsze potrafił rozwiązać zagadki przedstawione przez Salomona, króla Jerozolimy". Okres zaś, który upłynął od czasu tego króla do założenia Kartaginy, oblicza się następująco¹¹⁶: Po śmierci Hiroma królestwo odziedziczył syn Balbazer¹¹⁷, który żył czterdzieści trzy lata, a panował siedemnaście¹¹⁸. Jego następca i syn Abdastratos żył lat trzydzieści dziewięć, a rządził dziewięć. Przeciw niemu uknuli spisek i zamordowali go czterej synowie jego piastunki. Tron objął najstarszy z nich Metuzastartos, syn Deleastartosa, który żył pięćdziesiąt cztery lata, a panował dwanaście. Następca jego i brat Astarimos żył lat pięćdziesiąt osiem, a rządy sprawował przez lat dziewięć. Zginął z ręki brata Fellea, który po zdobyciu tronu panował osiem miesięcy, a żył lat pięćdziesiąt. Tego zabił kapłan Astarte, Itobal, który żył lat czterdzieści osiem, a na tronie zasiadał trzydzieści dwa lata. Jego następcą był syn Balezor, który żył lat czterdzieści pięć, a rządził sześć. Kolejnym następcą na tronie był jego syn Metten, który żył lat trzydzieści dwa, a panował dwadzieścia dziewięć. Po nim nastąpił Pygmalion, który żył lat pięćdziesiąt osiem¹¹⁹, a tron dzierżył czterdzieści siedem. W siódmym roku jego panowania uciekła jego siostra i zbudowała w Libii miasto Kartaginę¹²⁰. Zatem cały okres od panowania Eiomosa do założenia Kartaginy wynosi sto pięćdziesiąt pięć lat i osiem miesięcy¹²¹. A ponieważ Przybytek jerozolimski został zbudowany w dwunastym roku jego panowania¹²², więc od jego wzniesienia do założenia Kartaginy upłynęło lat sto czterdzieści trzy oraz osiem miesięcy. Czyż zatem trzeba jeszcze coś dodać do świadectwa Fenicjan? Wszak widoczna zgodność autorów między sobą bardzo mocno potwierdza prawdę. A przybycie przodków naszych z pewnością miało miejsce na długo przez zburzeniem Przybytku, bo przecież zbudowali

go dopiero wtedy, gdy podbili cały kraj. Wyłożyłem to jasno na podstawie ksiąg świętych w swoim dziele o dawnych dziejach¹²³.

19

Świadectwo Chaldeczyków — Berosos o potopie, Nabopolassarze i Nabuchodonozorze

Przejdę już teraz do wzmianek o nas znajdujących się w kronikach i relacjach chaldejskich, które także pod innymi względami są zupełnie zgodne z naszymi pismami. Świadkiem jest tutaj Berosos¹²⁴, Chaldeczyk z pochodzenia, lecz dobrze znany w kołach ludzi oświeconych, gdyż ogłosił dla Greków dzieła Chaldeczyków na temat astronomii i filozofii. Otóż tenże Berosos, opierając się na najdawniejszych kronikach, opowiedział, tak samo jak Mojżesz, o potopie i spowodowanej nim zagładzie ludzi oraz o arce, w której uratował się protoplasta naszego narodu Nochos (Noe), gdy ona osiadła na szczytach gór Armenii¹²⁵. Następnie wylicza potomków Nochosa (Noego), podając dla nich odpowiednie daty, i dochodzi do Nabopolassara, króla Babilonu i Chaldeczyków. Omawiając jego czyny, opowiada, jak to on wyprawił swego syna Nabuchodonozora¹²⁶ z wielkimi zastępami na Egipt i nasz kraj na wieść o powstaniu tamtejszych mieszkańców, jak ich wszystkich pokonał, spalił Przybytek w Jerozolimie¹²⁷ i w ogóle cały nasz naród wydalil i przesiedlił do Babilonu, wskutek czego miasto pozostało wyludnione przez siedemdziesiąt lat¹²⁸ aż do czasu króla Persów Cyrusa¹²⁹. Babilończyk ów — ciągnie dalej autor — podbił Egipt, Syrię, Fenicję i Arabię i swymi czynami zaćmił wszystkich królów chaldejskich i babilońskich¹³⁰, którzy przed nim panowali¹³¹. Przytoczę jednak słowa samego Berososa, które brzmią następująco¹³²: „Gdy jego ojciec Nabopolassar dowiedział się, że zbuntował się satrapa zarządzający zarówno Egiptem, jak i okęgami Celesyrii i Fenicji¹³³, wtedy, sam będąc już niezdolnym do znoszenia trudów, powierzył młodemu jeszcze synowi Nabuchodonozorowi część armii i wysłał go przeciwko satrapię. Nabuchodonozor starł się z buntownikiem i pokonał go w zwartym boju¹³⁴, a krainę znów poddał, jak było dawniej, swojej władzy¹³⁵. Właśnie w tym czasie zachorował jego ojciec Nabopolassar w mieście Babilon i umarł; panował on przez dwadzieścia jeden lat¹³⁶. Powiadomiony niebawem o śmierci ojca Nabuchodonozor zaprowadził ład w Egipcie i innych krainach. Kilku swoim przyjaciółom rozkazał powieść do Babilonu, wraz z głównymi siłami armii i resztą łupów, także jeńców pojmanych spośród Judejczyków¹³⁷, Fenicjan, Syryjczyków i plemion egipskich, a sam z niewielkim oddziałem podążył do Babilonu drogą przez pustynię. Zastał tam rządy sprawowane przez Chaldeczyków, z których najlepszy zachowywał dla niego władzę królewską. Objąwszy panowanie nad całym królestwem swojego ojca, władca kazał wyznaczyć jeńcom, skoro

przybyli, miejsca zamieszkania w najdogodniejszych okolicach Babilonii. Sam zaś zajął się wspaniałym ozdobieniem świątyni Bela i innych świątyń łupami zagarniętymi na wojnie, a także [odnowił] dawną część miasta i bardziej [umocnił]¹³⁸ drugą, leżącą poza murami, a pragnąc, by w przyszłości oblegający wrogowie już nigdy nie mogli odwrócić biegu rzeki i skierować jej przeciw miastu¹³⁹, otoczył miasto wewnętrzne trzema murami i tyłomaż murami miasto zewnętrzne; mury grodu wewnętrznego zbudowano z wypalanej cegły i asfaltu, a mury grodu zewnętrznego tylko z cegły. Gdy tak znakomicie obwarował miasto i ozdobił wieże nad bramami z przepychem godnym ich świetności, następnie do ojcowskiego pałacu jeszcze drugi pałac. Gdyby zaś chcieć szczegółowo opisać ogrom i wspaniałość tej budowli, trzeba by długo się nad tym rozwodzić. Zaznaczę więc tylko, że mimo jej niezwykłego ogromu i wspaniałości wykonano ją w ciągu piętnastu dni¹⁴⁰. Przy pałacu zbudował król wysokie tarasy kamienne, którym nadał wygląd bardzo podobny do gór, i powiększył go jeszcze, zasadzając na nich drzewa wszelkich rodzajów. W ten sposób stworzył tak zwany „ogród wiszący”¹⁴¹. Jego żona¹⁴² bowiem, która wychowała się w Medii, spragniona była otoczenia podobnego do górskich krajobrazów.

20

Dalsze świadectwo Beresosa

Oto co opowiedział tenże pisarz¹⁴³ o wspomnianym wyżej królu i jeszcze wielu innych rzeczach w trzeciej księdze swoich *Dziejów Chaldei*, w której zarzuca historykom greckim¹⁴⁴, że żywią bezpodstawne przekonanie, iż Babilon założyła asyryjska Semiramida, i błędnie piszą, że te jego cudowne budowle były jej dziełem. W sprawie tej kronikę chaldejską należy uznać za wiarygodną, tym bardziej że z doniesieniem Berososa zgodne jest to, co zapisano o królu babilońskim w archiwach fenickich, mianowicie że podbił on Syrię i całą Fenicję. W każdym razie w tej sprawie tak samo pisze również Filostrat w swojej *Historii*, wspominając o oblężeniu Tyru¹⁴⁵, oraz Megasthenes w czwartej księdze *Dziejów Indii*¹⁴⁶, gdzie stara się wykazać, że wspomniany wyżej król babiloński dzielnością i wielkością czynów przeszedł Heraklesa, gdyż —jak mówi— podbił znaczną część Libii i Iberii¹⁴⁷. Co się zaś tyczy tego, co powiedziano wyżej o Przybytku jerozolimskim¹⁴⁸, mianowicie że spalili go najeźdźcy babilońscy, a odbudowanie jego znowu podjęto w czasie, gdy na tron Azji wstąpił Cyrus, tego można dowieść w sposób nie budzący wątpliwości na podstawie cytatu z Berososa. Oto co on powiada w trzeciej księdze: „Otóż po rozpoczęciu budowy muru, o którym mówiłem wyżej, Nabuchodonozor zapadł na zdrowiu i skończył żywot po czterdziestu trzech latach rządów, a panem jego królestwa został syn jego Ewilmaradu-

chos. A że ten władzę sprawował gwałcąc prawo i nie licząc się z niczym, padł ofiarą spisku, zamordowany przez swego szwagra Neriglisara po dwu latach panowania. Po jego zgładzeniu tron odziedziczył sprawca zamachu na niego, Neriglisar, i panował cztery lata. Syn jego Laborosoardochos sprawował rządy w królestwie jeszcze jako chłopiec zaledwie przez dziewięć miesięcy, gdyż wskutek ujawnienia bardzo złych skłonności przyjaciele uknuli na niego spisek i zatłukli go na śmierć. Po jego zabójstwie zeszli się spiskowcy i za ogólną zgodą powierzyli rządy w królestwie pewnemu Babilończykowi, Nabonnedosowi, który należał do tego samego sprzysiężenia. Za jego panowania mury Babilonu sięgające rzeki zostały wspaniale odbudowane przy użyciu cegły palonej i asfaltu. W siedemnastym roku jego panowania nadciągnął z Persji Cyrus z ogromnym wojskiem, podbił całą pozostałą część królestwa¹⁴⁹ i ruszył na Babilonię. Na wieść o jego najeździe Nabonnedos wyszedł z wojskiem na jego spotkanie i wystąpiwszy w otwartym boju poniósł klęskę w walce, po czym zbiegł z garstką towarzyszy i zamknął się w mieście Borsippa¹⁵⁰. Cyrus zaś zajął Babilon, kazał zrównać z ziemią zewnętrzne mury miasta, ponieważ wydało mu się ono zbyt potężne i trudne do zdobycia, następnie podążył do Borsippy, aby oblegać Nabonnedosa. A gdy ten poddał się naprzód, nie czekając, aż dojdzie do oblężenia, Cyrus obszedł się z nim łaskawie i kazał mu opuścić Babilonię, wyznaczając mu Karmanię¹⁵¹ jako miejsce zamieszkania. W kraju tym zatem Nabonnedos spędził resztę dni i tam też dokonał żywota."

21

Zgodność ksiąg żydowskich z kroniką fenicką

Relacja ta odpowiada prawdzie i pozostaje w zgodności z naszymi księgami. Napisano w nich bowiem, że Nabuchodonozor w osiemnastym roku¹⁵² swego panowania zniszczył nasz Przybytek, który przez pięćdziesiąt¹⁵³ lat przestał istnieć. Dopiero w drugim roku rządów Cyrusa położono fundamenty i znów w drugim roku¹⁵⁴ sprawowania władzy przez Dariusza budowę jego doprowadzono do końca. Dodam tu jeszcze kronikę fenicką¹⁵⁵, gdyż nie należy pomijać dowodów, nawet jeśli są one w nadmiarze. Oto jak przedstawiają się obliczenia chronologiczne: „Za króla Itobala¹⁵⁶ Nabuchodonozor oblegał Tyr przez lat trzynaście¹⁵⁷. Po nim władzę królewską dzierżył Baal przez lat dziesięć. Z kolei ustanowiono sędziów, którzy urząd swój piastowali, jak następuje: Eknibal syn Baslechosa — dwa miesiące, Chelbes syn Abdajosa — dziesięć miesięcy, arcykapłan Abbar — trzy miesiące, sędziowie Myttnos i Gerastratos, syn Abdelimosa — sześć lat, a po nich¹⁵⁸ jeden rok tron dzierżył Balator. Po jego śmierci wysłano poselstwo i zaproszono z Babilonii Merbalosa, który panował cztery lata. Gdy zaś ów zmarł, przyzwano

jego brata Eiromosa, który władzę królewską sprawował przez lat dwadzieścia. Za jego panowania władcą Persów został Cyrus. Zatem cały ten okres wynosi pięćdziesiąt cztery lata oraz trzy miesiące¹⁵⁹. Albowiem w siódmym¹⁶⁰ roku swego panowania Nabuchodonozor przystąpił do oblegania Tyru, a w czternastym roku rządów Eiromosa doszedł do władzy Pers Cyrus. Istnieje więc w sprawie Przybytku zgodność między księgami naszymi a chaldejskimi i tyryjskimi i dowody prawdziwości moich twierdzeń dotyczących pradawnego pochodzenia naszego narodu znajdują potwierdzenie i są nie do zbicia. Sądzę, że to, co wyżej powiedziałem, zadowoli krytyków, którzy nie są zbyt zacietrzewieni.

22

Świadectwa Greków: Pitagorasa z Samos, Teofrasta, Herodota, Chojrilosa, Klearcha, Hekatajosa z Abdery, Agatarchidesa

Wszelako mając na względzie tych, którzy nie ufają kronikom narodów barbarzyńskich¹⁶¹ i uważają za słuszne jedynie Grekom dawać wiarę, trzeba uzupełnić badanie i przytoczyć szereg tych autorów, którzy znali nasz naród i przy jakiejś nadarzającej się im sposobności czynią o nas wzmianki w swoich własnych dziełach. I tak Pitagoras z Samos¹⁶², mąż żyjący bardzo dawno i uważany za najwybitniejszego z wszystkich filozofów dla swej mądrości i pobożności, bez wątpienia znał nie tylko nasze obyczaje, lecz nawet od dawna¹⁶³ był ich gorliwym naśladowcą. Nie mamy wprawdzie żadnego jego dzieła uznanego za autentyczne, lecz wielu pisarzy przekazało wiadomości dotyczące jego osoby. Wśród nich najznakomitszym jest Hermippos¹⁶⁴, historyk zawsze odznaczający się wielką sumiennością¹⁶⁵. Otóż w pierwszej księdze swego dzieła o Pitagorasie opowiada on, że mistrz po śmierci jednego ze swoich uczniów, Krotończyka imieniem Kallifon, utrzymywał, iż dusza owego człowieka przebywała z nim w dzień i w nocy oraz przestrzegała go, aby nie przechodził przez pewne miejsce, w którym upadł osioł¹⁶⁶, ani nie pił wody wywołującej pragnienie¹⁶⁷ oraz powstrzymywał się od wszelkiego złorzeczenia¹⁶⁸. Potem autor ów dodaje następujące słowa: „Zasady te stosował i głosił, naśladowując nauki Żydów i Traków i podając je we własnym imieniu”.

W rzeczy samej mąż ów, jak utrzymują¹⁶⁹, przejął do swojej filozofii niejedno z praw żydowskich. W dawnych czasach naród nasz nie był nie znany także różnym miastom i wiele naszych obyczajów przeniknęło do niektórych z nich, a tu i ówdzie uznawano je za godne naśladowania. Dowód na to mamy w dziele Teofrasta¹⁷⁰ *O prawach*. Otóż powiada on tam, że prawa tyryjskie zabraniają używania obcych przysiąg, do których między innymi zalicza także przysięgę zwaną „korban”¹⁷¹. Przysięgi takiej nie znajdzie się w żadnym narodzie poza Żydami, a w tłumaczeniu z języka hebrajskiego może to znaczyć

„dar Boga”. Naród nasz nie był również nie znany Herodotowi z Halikarnasu, który, jak się okazuje, także w pewien sposób czyni o nim wzmiankę. Pisząc bowiem w drugiej księdze o Kolebach tak powiada¹⁷²: „Kolchowcie, Egipcjanie i Etiopowie mają od dawien dawna zwyczaj obrzezania, a Fenicjanie i Syryjczycy palestyńscy sami przyznają, że przyjęli go od Egipcjan. Syryjczycy zaś osiadli nad brzegami rzek Termodonta i Parteniosa¹⁷³ oraz ich sąsiedzi Makronowie¹⁷⁴ zapewniają, że nauczyli się tego niedawno od Kolchów. To są jedyne narody stosujące obrzezanie¹⁷⁵, a jak się okazuje, naśladują one w tym względzie Egipcjan. Co się zaś tyczy samych Egipcjan i Etiopów, to nie potrafię powiedzieć, kto od kogo przejął ten zwyczaj”. A zatem Herodot oświadcza, że Syryjczycy palestyńscy¹⁷⁶ stosują obrzezanie, a wśród mieszkańców Palestyny Żydzi są jedynymi, którzy to czynią. A ponieważ musiał on o tym wiedzieć, więc tylko do nich mogą odnosić się jego słowa. Również dawno żyjący poeta Chojrilos¹⁷⁷ wspomina, że naród nasz brał udział w wyprawie króla Persów Kserksesa na Grecję. Po wyliczeniu bowiem wszystkich narodów na koniec i nas umieszcza wśród nich, czyniąc to w takich słowach: „Tuż za nimi posuwał się szczerp o dziwnym wyglądzie; Obca też mowa fenicka brzmiała w ustach tych ludzi, Z Gór Solymskich przybyszów, gdzie leży wielkie jezioro. W krąg strzyżone, czupryny mieli kudłate, a na nich skóry z łbów końskich zdarte i w dymie ognisk suszone”¹⁷⁸. Jest więc jak sądzę, dla każdego jasne, że do nas odnosi się ta jego wzmianka, gdyż to w naszym kraju wznoszą się Wzgórza Solymskie, które zamieszkujemy, i znajduje się tam także jezioro zwane Asfaltowym, które jest przecież szersze i rozleglejsze od jakiegokolwiek jeziora w Syrii¹⁷⁹. Taka to wzmianka o nas znajduje się u Chojrilosa. A że Żydów nie tylko znali, ale i podziwiali nie jacyś pospolici Grecy, ale najbardziej cenieni dla swej mądrości, jeśli którymś wypadło się z nimi zetknąć, łatwo mogli się o tym przekonać. I tak Klearchos, który był uczniem Arystotelesa i nie ustępował żadnemu z filozofów perypatetyków, w pierwszej księdze swego dzieła *O śnie* przytacza następującą anegdotę, którą opowiedział o pewnym Żydzie jego mistrz Arystoteles. Słowa wkłada w usta samego Arystotelesa. Oto sam tekst¹⁸⁰:

„Zbyt wiele czasu zajęłoby powtórzenie całej historii, lecz warto chyba przedstawić pewne zdumiewające cechy w jego sposobie postępowania, jako też jego filozofię. Jednakże uprzedzam cię, Hyperochidesie — mówił — że to, co ci opowiem, wyda ci się dziwnym niczym sen. Hyperochides odrzekł z szacunkiem: Właśnie dlatego wszyscy pragniemy to usłyszeć. A więc — rzekł Arystoteles — zgodnie z zasadą retoryki okreśmy najpierw jego pochodzenie, abyśmy nie sprzeniewierzyli się przepisom nauczycieli sztuki narracyjnej. Opowiadaj, jak ci się podoba — odrzekł Hyperochides. Otóż — rzecze on — człowiek ów był z pochodzenia Judejczykiem z Celesyrii. Ludzie ci są potomkami filozofów indyjskich¹⁸¹, a jak powiadają, filozofowie

nazywają się w Indiach Kalanami¹⁸², w Syrii zaś Judejczykami, biorąc tę nazwę od miejsca, gdyż ziemia, którą zamieszkują, zwie się Judea. Nazwa zaś miasta ich jest wielce zagadkowa — nazywają je Hierusaleme. Otóż człowiek ten, który był przez wielu gościnnie podejmowany, odbywał drogę z głębi kraju do okolic nadmorskich, a był nie tylko Grekiem z mowy, lecz i z ducha. Wtedy to, gdy przebywałem w Azji¹⁸³, on odwiedzając te różne miejsca stykał się ze mną i niektórymi innymi uczonymi mężami, starając się wybadać ich mądrość. A że właśnie obcował z wieloma ludźmi wykształconymi, więc to on raczej miał coś do przekazania ze swojej wiedzy".

Oto są słowa Arystotelesa przytoczone przez Klearchosa, który nadto opowiada o wielkiej i wprost zdumiewającej wytrwałości i wstrzeźliwości, okazywanej przez tego męża żydowskiego w swoim sposobie życia. Ci, którzy mają ochotę, mogą zaczerpnąć z samej księgi więcej wiadomości, lecz ja nie chcę przytaczać niczego nadto, co jest potrzebne. Ale Klearchos, czyniąc tę wzmiankę o nas, powiedział to mimochodem, gdyż zajmował się innym tematem. Natomiast Hekatajos z Abdery¹⁸⁴, filozof i zarazem mąż stworzony do działalności praktycznej, który doszedł do szczytu sławy za Aleksandra i utrzymywał stosunki z Ptolemeuszem, synem Lagosa, nie napomyka o nas okolicznościowo, lecz napisał o samych Żydach całą księgę, z której pragnę przytoczyć niektóre krótkie ustępy. Zacznę więc od określenia daty. Otóż wspomina on o bitwie, którą stoczył pod Gazą Ptolemeusz z Demetriuszem, a ta miała miejsce, jak podaje Kastor¹⁸⁵, w jedenastym roku po śmierci Aleksandra¹⁸⁶, w czasie sto siedemnastej olimpiady. Pod jej nagłówkiem powiada on tak:

„W tym czasie Ptolemeusz, syn Lagosa, pokonał w bitwie pod Gazą Demetriusza, syna Antygona, przezwanego Poliorketesem¹⁸⁷". Wszyscy są zgodni co do tego, że śmierć Aleksandra przypada na sto siedemnastą olimpiadę. Jasne przeto jest, że naród nasz był w pełni rozkwitu zarówno za Ptolemeusza, jak i Aleksandra. Dalej zaś Hekatajos mówi, że po bitwie pod Gazą Ptolemeusz stał się panem ziem Syrii i że wielu ludzi słysząc o łagodności i łaskawości Ptolemeusza pragnęło odejść razem z nim do Egiptu i dzielić losy jego państwa. „W ich liczbie był — powiada — arcykapłan żydowski Ezechiasz¹⁸⁸, mąż w wieku około sześćdziesięciu sześciu lat, cieszący się ogromnym szacunkiem wśród swoich współplemieńców, odznaczający się wielkim rozumem, do tego znakomity mówca i niezrównany, jeśli chodzi o biegłość w sprawach politycznych. Wszelako — dodaje — ogółem kapłanów żydowskich pobierających dziesięcinę z dochodów i zarządzających sprawami publicznymi jest około tysiąca pięćset". Powracając znów do wspomnianego męża, ciągnie dalej: „Człowiek ten, osiągnąwszy taką godność¹⁸⁹ i nawiązawszy bliskie stosunki z nami, zebrał niektórych ze swoich towarzyszy i przeczytał im o wszystkich osobliwościach naszego narodu¹⁹⁰; miał bowiem opisane okoliczności jego osiedlenia się i ustrój polityczny". Dalej Hekatajos wyjaśnia, jaki jest nasz stosunek do własnych praw, że mianowicie gotowi jesteśmy raczej znosić wszelkie cierpienia

niż prawa przekroczyć i to uważamy za czyn moralnie piękny. „Toteż — rzecz — ani oszczerstwa ze strony sąsiadów i wszelkich obcych przybyszów¹⁹¹, ani częste zniewagi ze strony królów i satrapów perskich nie są w stanie zmienić ich nastawienia, lecz bezbronni wystawiają się dla nich na katusze i śmierć w jej najokropniejszych postaciach, byleby nie zaprzecić się wiary ojców”. Dostarcza też niemało dowodów świadczących o tym, z jak wielką uporczywością trwamy przy naszych prawach. Mówi on bowiem, że gdy Aleksander, bawiąc ongiś w Babilonie, postanowił odbudować zniszczoną świątynię Bela¹⁹² i wydał rozkaz wszystkim żołnierzom bez różnicy znosić ziemię, jedynie Żydzi nie zastosowali się do niego, za co nawet odbierali srogą chłostę i płacili wysokie grzywny, aż w końcu król wybaczył im to, zapewniając bezkarność. „Tak samo — powiada — kiedy najeźdźcy przybyli do ich kraju i wznosili przybytki i ołtarze, wszystko to oni zrównali z ziemią, niekiedy płacąc za to grzywny satrapom, innym razem uzyskując przebaczenie”. Słusznie — dodaje on — tym postępowaniem mogą budzić podziw. Mówi też o wielkiej liczebności naszego narodu, stwierdzając, że wprawdzie wiele dziesiątków tysięcy członków naszego narodu już przedtem Persowie¹⁹³ wprowadzili do Babilonu, ale niemało ich jeszcze po śmierci Aleksandra wyemigrowało do Egiptu i Fenicji wskutek zamieszek w Syrii. Ten sam autor wspomina też o rozległości kraju, który zamieszkujemy, i jego pięknie: „Dzierżą oni — powiada — prawie trzy miliony arurae¹⁹⁴, najlepszej i najżyźniejszej ziemi; taki bowiem jest obszar Judei”.

Następnie tenże autor przytacza takie szczegóły dotyczące najpiękniejszego i największego miasta Jerozolimy, które zamieszkujemy od najdawniejszych czasów, wielkiej liczby ludności oraz konstrukcji Przybytku:

„Żydzi mają liczne twierdze i wsie rozsiane po całym kraju¹⁹⁵, ale tylko jedno miasto warowne, którego obwód wynosi około pięćdziesiąt stadiów¹⁹⁶, a liczba mieszkańców w przybliżeniu sto dwadzieścia tysięcy. Nazywają je Jerozolimą. Tam w pobliżu środka miasta stoi mur kamienny mający około pięć pletrów¹⁹⁷ długości i sto łokci szerokości¹⁹⁸ i zaopatrzony w podwójne bramy. W jego obrębie znajduje się czworokątny ołtarz zestawiony w taki kształt z nie ociosanych i nie obrobionych głazów, przy czym każdy jego bok miał dwadzieścia łokci długości i dziesięć wysokości¹⁹⁹. Obok niego wznosi się wielki budynek zawierający ołtarz i świecznik, oba sporządzone ze złota o wadze dwóch talentów. Na nich płonie ogień nie gasnący ani w dzień, ani w nocy. Nie ma tam żadnego posągu ani w ogóle daru wotywnego, ani śladu jakiejś rośliny w rodzaju gaju świętego czy czegoś podobnego. Tutaj kapłani spędzają dni i noce, spełniając pewne obrzędy oczyszczenia i całkowicie powstrzymując się w świątyni od picia wina²⁰⁰”.

Nadto autor poświadcza, że Żydzi brali udział w wyprawach króla Aleksandra²⁰¹ i potem jego następców. Przytoczę także jego relację o pewnym zdarzeniu spowodowanym przez Żyda w czasie marszu, czego sam miał być świadkiem. Oto jego słowa:

„Gdy tedy maszerowałem ku Morzu Czerwonemu, znalazł się w eskorcie innych towarzyszących nam jeźdźców pewien Żyd²⁰² imieniem Mosollamos²⁰³, mąż bardzo bystry i krzepki, a według powszechnej opinii najlepszy łucznik zarówno wśród Greków, jak i barbarzyńców²⁰⁴. Otóż człowiek ów, widząc, że wielu ludzi chodziło tam i z powrotem po drodze i że to pewien wieszczbiarz, zasięgający wróżby z lotu ptaka, kazał wszystkim zatrzymać się, zapytał, dlaczego stoją w miejscu. A gdy wróżbita wskazał mu ptaka i oświadczył, że jeśli on pozostanie na tym miejscu, to korzystne będzie dla wszystkich zatrzymać się; jeśli zaś się zerwie i pofrunie do przodu — posuwać się naprzód, a jeśli do tyłu — to z kolei zawrócić z drogi. Wtedy Żyd bez słowa wyciągnął łuk i wypuściwszy strzałę śmiertelnie ugodził ptaka. A gdy wróżbita i niektórzy inni oburzyli się na to i poczęli nań miotać przekleństwa, ten zawołał: «Czemu opętańcy zioniecie złością?» Po czym wzięwszy ptaka w ręce ciągnął dalej: «Jakżeż ten ptak, który nie był w stanie zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo, mógłby udzielić nam jakiegoś rozsądnego pouczenia w sprawie naszego marszu? Przecież, gdyby mógł przewidywać przyszłość, nie przyleciałby na to miejsce z obawy, żeby Żyd Mosollamos nie ustrzelił go strzałą z łuku»²⁰⁵.

Ale wystarczy już świadectwo Hekatajosa. Kto bowiem zechce dowiedzieć się czegoś więcej, może z łatwością sięgnąć po jego książkę. Jednak nie będę się wahał wymienić nawet Agatarchidesa²⁰⁶, mimo że wspomina on o nas tylko po to, żeby wydrwić naszą — w jego przekonaniu — głupotę. Opowiada on bowiem, jak to Stratonika²⁰⁷ porzuciła swego męża Demetriusza i przybyła z Macedonii do Syrii, a gdy Seleukos, wbrew jej oczekiwaniu, nie chciał jej poślubić, wywołała bunt w Antiochii, w chwili gdy on wyruszył z Babilonu na wyprawę; dalej — jak ona po powrocie króla i zajęciu przezeń Antiochii zbiegła do Seleucji²⁰⁸ i zamiast od razu odpłynąć, do czego nadarzała się sposobność, zatrzymała się pod wpływem zakazu z widzenia sennego, skutkiem czego została schwytana i poniosła śmierć. Opowiedziawszy to na wstępie Agatarchides wyśmiewa zabobonność Stratoniki i przytaczając dla przykładu to, co o nas się opowiada, tak pisze:

„Tak zwani Żydzi zamieszkujący najbardziej ze wszystkich warowne miasto, które tubylcy mienią Jerozolimą, mają zwyczaj powstrzymywać się od pracy dnia siódmego i w tym czasie nie nosić broni, nie zajmować się uprawą roli ani nie pełnić żadnej innej służby publicznej, lecz wznosząc ręce modlić się w świątyniach, aż do wieczora. Gdy więc Ptolemeusz, syn Lagosa, wkroczył z wojskiem do ich miasta²⁰⁹, a ludzie ci zamiast bronić go trwali w swoim szaleństwie i wskutek tego ojczyzna dostała się pod władzę srogiemu pana, okazała się cała niedorzeczność sposobu postępowania nakazanego przez prawo.

Wydarzenie to stało się pouczającą lekcją dla wszystkich innych oprócz nich samych, żeby nie uciekać się do snów ani tradycyjnych wyobrażeń związanych z prawem, chyba że w trudnych sytuacjach zawiodą ludzkie rozumowania”.

Agatarchides uważa takie postępowanie za śmieszne, ale jeśli zastanowić się nad tym bez uprzedzeń, to stawianie przez niektórych ludzi poszanowania prawa i oddawania czci Bogu nad własne życie i los ojczyzny okaże się czymś wzniosłym i wielce chwalebny.

23

Dalsze świadectwa greckie na temat Żydów

Wydaje mi się, że potrafię dowieść tego, że niektórzy pisarze nie uczynili wzmianki o naszym narodzie nie wskutek niewiedzy, lecz przez zawiść lub z innych niezbyt szlachetnych pobudek. I tak Hieronim²¹⁰, autor dziejów diadochów, żył w tym samym czasie co Hekatajos i jako przyjaciel króla Antygona²¹¹ sprawował zarząd w Syrii. Ale podczas gdy Hekatajos poświęcił nam nawet całą księgę, to Hieronim, mimo że przebywał niemal w tych samych stronach, nigdzie w swojej historii o nas nie wspomniał. Tak dalece ci dwaj mężowie różnili się w swoich poglądach. W przekonaniu jednego zasługiwalimy na szczególną uwagę, natomiast drugiemu jakieś nieprzychylnie nastawienie zupełnie zaćmiło światło prawdy. Jednakże dla udowodnienia naszego starodawnego pochodzenia wystarczają kroniki egipskie, chaldejskie i fenickie, nie mówiąc już o tylu historykach greckich!

Oprócz przytoczonych autorów wspominają jeszcze o nas, i to bynajmniej nie mimochodem tylko, Teofil, Teodot, Mnazeasz, Arystofanes, Hermogenes, Euhemer, Konon, Zopyrion i być może jeszcze liczni inni, gdyż nie czytałem wszystkich dzieł²¹². Wielu ze wspomnianych autorów wypaczało prawdę o naszych pierwotnych dziejach, ponieważ nie czytało naszych ksiąg świętych. Jednakże wszyscy zgodnie poświadczają fakt naszego pradawnego pochodzenia, które obrałem sobie za temat niniejszej rozprawy. Jednak Demetriusz z Faleronu, Filon Starszy i Eupolemos²¹³ niewiele mijali się z prawdą i [błędy] należy im wybaczyć, ponieważ nie byli w stanie z całą dokładnością zrozumieć naszych pism.

24

Oszczyrstwa antyżydowskie i odnoszące się do innych narodów

Pozostaje mi jeszcze omówić jeden zasadniczy punkt z zapowiedzianych na początku dzieła²¹⁴ tematów, mianowicie wykazać bezpodstawność oskarżeń i zniewag, jakich niektórzy nie szczędzili naszemu narodowi. Posłużę się zaś świadectwami tych autorów, którzy to pisali, jako bronią przeciw nim samym. Sądzę, że czytelnicy bardziej obeznani z dziełami historycznymi wiedzą o tym, iż wskutek nieżyczliwego nastawienia niektórych ludzi doświadczyło

tego samego także wiele innych narodów. I tak pewni pisarze usiłovali szargać szlachetne pochodzenie narodów i najslawniejszych miast oraz zniesławiać ich formy rządów: Teopomp²¹⁵ tak postąpił z Atenami, Polikrates²¹⁶ z Lacedemonem, a autor *Tripolitikosa*²¹⁷ (nie jest nim z pewnością, jak niektórzy sądzą, Teopomp) ostrzył sobie język²¹⁸ na Tebach. Niem mało oszczerstw wypowiedział na temat tych i innych miast także Timajos²¹⁹ w swoich historiach. Postępują oni tak szczególnie, gdy atakują mężów okrytych największą sławą — jedni wskutek zazdrości i podłości, inni w przeświadczeniu, że wprowadzając rzeczy nowe do opowiadania²²⁰, zasłużą sobie na ludzką pamięć. Ze strony głupców istotnie w tym oczekiwaniu nie doznają zawodu, ale ludzie nie pozbawieni zdrowego sądu potępiają to ich iście łajdackie postępowanie.

25

Egipcjanie inicjatorami kalumnii — powody ich złośliwości

Rzucąc oszczerstwa na nas zaczęli Egipcjanie. Pragnąc zaś im się przypodobać, niektórzy autorzy starali się wypaczać prawdę i ani przybycia przodków naszych do Egiptu nie przedstawiali zgodnie z tym, jak się ono odbyło, ani wyjścia ich nie ukazali w prawdziwym świetle. Egipcjanie mieli niejedyn powód do nienawiści i zazdrości: na początku był nim fakt, że nasi przodkowie panowali nad ich krajem²²¹ i po powrocie stamtąd do swej ojczyzny znowu doszli do stanu zamożności. Następnie wielką wrogość u nich budziło przeciwieństwo między naszymi kultami²²², gdyż nasza religia tak bardzo różni się od tej, którą oni wyznają, jak daleka jest natura Boga od natury bezrozumnych zwierząt. Uważają oni bowiem te ostatnie zgodnie z ogólnym, tradycją uświęconym zwyczajem za bogów, lecz różnią się między sobą w oddawaniu im czci²²³. Jako ludzie naiwni i zgoła nierozsądni, od początku przyzwyczajeni do błędnych pojęć o bogach, nie byli zdolni naśladować wzniosłości naszej nauki o Bogu, a gdy widzieli, że wielu odnosi się do nas z podziwem, ulegali uczuciom zazdrości. Niektórych z nich głupota i małoduszność do tego przywiodła, że nie tylko nie zawahali się mówić rzeczy sprzecznych z własnymi starożytnymi kronikami, ale nawet wskutek zaślepienia namiętnością nie zauważyli, że w tym, co pisali, sami z sobą byli w sprzeczności.

26

Oszczerstwa Manetosa

Pierwszym autorem, którym się teraz zajmę, jest ten właśnie, którego świadectwem posłużyłem się nieco wyżej²²⁴ dla potwierdzenia naszego prawdziwego pochodzenia. Jest nim mianowicie Manetos. Zapewniwszy, że histo-

rię Egiptu tłumaczy z ksiąg świętych, pisarz ten zaczyna od stwierdzenia, że przodkowie nasi przybyli do Egiptu w liczbie wielu dziesiątków tysięcy i wzięli ludność tubylczą pod swoją władzę. Następnie, jak sam wyznaje, po jakimś czasie, wygnani stamtąd, zajęli dzisiejszą Judeę, założyli Jerozolimę i wzniesli Przybytek. Do tego miejsca trzymał się on wiernie kronik. Odtąd jednak pozwala sobie, pod pozorem przytaczania bajek i krążących opowieści o Żydach, na włączenie niewiarygodnych historii, pragnąc mieszać z nami masę trędowatych Egipcjan i ludzi, którzy jako dotknięci innymi chorobami²²⁵

— zostali skazani — jak sam utrzymuje — na wygnanie z Egiptu. Otóż dodaje on tutaj króla o fikcyjnym imieniu Amenofis, wskutek czego nie ośmielił się określić czasu jego panowania (choć przy innych królach podaje dokładne lata)²²⁶ i łączy z nim pewne legendy, prawdopodobnie nie pamiętając o tym, że wyjście pasterzy do Jerozolimy, jak to już sam podał, miało miejsce pięćset osiemnaście lat wcześniej. Wyszli oni bowiem w czasie, kiedy na tronie królewskim zasiadał Tetmosis²²⁷ i, wedle tegoż autora, od niego upłynęły trzysta dziewięćdziesiąt trzy lata²²⁸ jako okres panowania kolejnych królów aż do dwóch braci Setosa i Hermajosa²²⁹. Pierwszy z nich Setos — jak powiada — przybrał nowe imię Aigypcosa, a drugi Hermajos — Danaosa²³⁰. Tego Setos wygnał i rządził pięćdziesiąt dziewięć lat, a jego najstarszy syn i następca Rampses — sześćdziesiąt sześć lat. Przyznawszy więc, że tyle lat przedtem nasi przodkowie wyszli z Egiptu²³¹, wprowadza następnie fikcyjną postać króla Amenofisa i twierdzi, że on zapragnął, podobnie jak jeden z jego poprzedników na tronie, Or²³² ujrzeć bogów. O tym pragnieniu miał powiadomić swego imiennika Amenofisa, syna Paapisa²³³, który przez swoją mądrość i znajomość przyszłości zdawał się uczestniczyć w boskiej naturze. Ten imiennik zaś powiedział mu, że będzie mógł zobaczyć bogów, jeśli cały kraj oczyści z trędowatych i innych ludzi nieczystych. Uradowany tym król kazał zgromadzić wszystkich fizycznie upośledzonych — a był to tłum liczący osiemdziesiąt tysięcy ludzi — i zesłać ich do kamieniołomów²³⁴ znajdujących się na wschód od Nilu, aby tam pracowali w odosobnieniu od innych Egipcjan. Wśród nich — wedle Manetosa — znajdowało się kilku uczonych kapłanów dotkniętych trędem. Wtedy owego Amenofisa, męża mądrego i obdarzonego duchem wieszczym zdjął strach, aby nie ściagnąć na siebie i króla gniewu bogów, jeśli oni zostaną zmuszeni do ukazania się²³⁵. Miał on jeszcze zapowiedzieć, że ci nieczyszczeni ludzie znajdą pewnych sprzymierzeńców i przez trzynaście lat będą panować nad Egiptem. Nie mając jednak odwagi o tym donieść osobiście królowi, zostawił wypowiedź o tym wszystkim na piśmie i odebrał sobie życie, a króla ogarnęło przynębnienie. Dalej Manetos pisze dosłownie tak: „Gdy minął już długi czas, jak ludzie w kamieniołomach znosili te udreki, król przychylił się do ich prośby o wyznaczenie im dla zamieszkania i ochrony miasta Awaris, opuszczonego ongiś przez pasterzy. Według starej tradycji teologicznej miasto to poświęcone było Tyfonowi²³⁶. Ci zatem po przybyciu do niego

uczynili sobie z tego miejsca bazę dla działalności buntowniczej, ustanowili jednego spośród kapłanów z Heliopolis, imieniem Osarsif²³⁷, swoim wodzem i przysięgli, że będą mu we wszystkim posłuszni. Ten zaś jako pierwsze ustanowił prawo nakazujące nie oddawać czci bogom ani nie oszczędzać żadnego ze świętych zwierząt, szczególnie czczonych w Egipcie, ale zarzynać je wszystkie i spożywać, a także nie utrzymywać z nikim stosunków oprócz ludzi związanych tą samą przysięgą. Po wydaniu tych i mnóstwa innych praw zupełnie sprzecznych ze zwyczajami egipskimi rozkazał odbudować mury miasta przy użyciu wielkiej liczby rąk i przysposobić się do wojny z królem Amenofisem. Sam zaś dobrawszy sobie jako towarzyszy innych kapłanów oraz pewnych²³⁸, jak on, nieczystych, wyprawił poselstwo do wygnanych przez Tetmosisa pasterzy, do miasta o nazwie Jerozolima i po przedstawieniu położenia własnego i innych, którzy podobnie jak on doznali zniewagi, wezwał do wspólnej z nimi wyprawy na Egipt. Zapewnił, że najpierw poprowadzi ich do ojczyzny ich przodków, Awaris i obficie zaopatrzy w niezbędne środki rzesze ludzi, a w razie potrzeby stanie do walki po ich stronie i z łatwością kraj uczyni im poddanym. Ci zaś niezmiernie uradowani wszyscy w liczbie około dwustu tysięcy mężów ochoczo ruszyli w drogę i po niedługim czasie przybyli do Awaris. Gdy zaś król Egiptu Amenofis dowiedział się o ich napaści, wielce się zatrwożył pomny przepowiedni Amenofisa, syna Paapisa. Przeto najpierw zebrał mnogie zastępy Egipcjan i po naradzie z ich dowódcami kazał przyprowadzić do siebie (przede wszystkim)²³⁹ święte zwierzęta, najbardziej czczone w świątyniach, i polecił kapłanom we wszystkich okręgach posagi bóstw jak najbezpieczniej ukryć. Pięcioletniego syna zaś Setosa, zwanego też Ramessesem, podług dziada Rampsesa²⁴⁰, wywiózł do swego przyjaciela²⁴¹. Sam przeprowił się [przez Nil] z innymi Egipcjanami w liczbie około trzystu tysięcy najlepszych wojowników, lecz po spotkaniu się z nieprzyjaciółmi nie stoczył z nimi bitwy, lecz uważając, że będzie to walka²⁴² przeciwko bogom, zawrócił z drogi. Po przybyciu do Memfis zabrał Apisa i inne święte zwierzęta, które tam kazał zgromadzić, i natychmiast z całym wojskiem i tłumem Egipcjan podążył do Etiopii. Król Etiopów bowiem był przez wdzięczność dlań usłużny. Tedy udzielił mu gościny i utrzymywał całą tę rzeszę płodami ziemi odpowiednimi dla wyżywienia ludzi oraz (przydzielił)²⁴³ im miasta i wsie wystarczające do przetrwania wyznaczonego przez los trzy-nastoletniego pobytu na wygnaniu z państwa. A co nie mniej ważne²⁴⁴, umieścił wojsko etiopskie na granicy Egiptu dla ubezpieczenia króla Amenofisa i jego poddanych.

Tak się rzeczy miały w Etiopii. Tymczasem Solymici powrócili²⁴⁵ z nieczystymi Egipcjanami i obeszlą się z mieszkańcami w sposób tak niegodziwy i [okrutny], że panowanie wspomnianych [pasterzy]²⁴⁶ wydało się ludziom, którzy widzieli ich bezbożne czyny, wiekiem złotym²⁴⁷. Nie tylko bowiem spalili miasta i wsie i nie zadowolili się nawet ograbieniem świątyń i zniszcze-

niem posągów bóstw, lecz nawet stale obracali sanktuaria na kuchnie, aby piec w nich święte zwierzęta, które czczono, a wróżbitów zmuszali do oddawania tych zwierząt na ofiarę i podrzynania im gardła, a potem nagich wyrzucali. Jak wieść niesie, kapłan, który ustanowił im ustrój i prawa, heliopolitańczyk z pochodzenia, nazwany od Ozyrysa, boga czczonego w Heliopolis, Osarsifem²⁴⁸, po przejściu do tego narodu zmienił swoje imię i przybrał nazwę Mojżesza".

27

Niedorzeczności Manetosa

Takie oto Egipcjanie rozpowszechniali wiadomości o Żydach i jeszcze wiele innych, które tu pomijam gwoli zwięzłości. Manetos zaś powiada nadto, że potem Amenofis nadciągnął z Etiopii z potężną armią, a także jego syn Rampses, również ze swoim wojskiem, i obaj razem uderzyli na pasterzy i nieczystych, których pobili i ścigali aż do granic Syrii, kładąc przy tym wielu z nich trupem. Te i tym podobne rzeczy pisał Manetos. Że zaś to, co on opowiada, to są wierutne brednie i kłamstwa, postaram się wykazać, ale wpiery wyjaśnię jedną rzecz w związku z tym, co będę później odpowiadał innym autorom. Otóż zgodził się on z tym i uznał za fakt, że nie wywodzimy się pierwotnie od Egipcjan, lecz żeśmy przybyli skądinąd, zawładnęli Egipcem i znowu z niego odeszli. A tego, że upośledzeni fizycznie Egipcjanie nie mieszały się z nami i przywódca naszego narodu, Mojżesz, nie był jednym z nich, bo przecież urodził się wiele pokoleń wcześniej, spróbuję teraz dowieść na podstawie własnych słów Manetosa.

28

Krytyka opowiadania Manetosa — jego różne niedorzeczności

Otóż śmieszne jest już samo założenie tej zmyślonej historii. „Król Amenofis — powiada autor — zapragnął zobaczyć bogów". Jakich bogów? Jeśli mieliby to być bogowie ustanowieni przez ich prawa, mianowicie byk, koziół, krokodyl i pawiany, to już ich widział! Jeśli natomiast chodzi o bogów niebieskich, to jak mógłby ich ujrzeć? I skąd się wzięło u niego to pragnienie? Bo dalibóg²⁴⁹ przedtem już inny król²⁵⁰ widział ich, a zatem od niego mógł się dowiedzieć, jacy oni są i w jaki sposób tamten ich zobaczył, a niepotrzebny mu był jakiś nowy sposób postępowania. Ale wróżbita, za pomocą którego król spodziewał się osiągnąć ten cel, był mędrce; w takim razie dlaczego nie przewidział, że pragnienie króla jest niemożliwe do spełnienia? I w rzeczy samej nie spełniło się. A dalej, jak on mógł wyflu-

maczyć, że obecność kalek i trędowatych powoduje niemożność widzenia bogów? Gniew ich przecież wzbudzają czyny bezbożne, a nie ułomności cielesne. I jakżeż było możliwe, żeby osiemdziesiąt tysięcy trędowatych i inwalidów zebrało się niemal w ciągu jednego dnia²⁵¹? Dlaczego król nie usłuchał wróżbity? Ten przecież kazał wygnać ułomnych z granic Egiptu, a tymczasem król zesłał ich do kamieniołomów, postępując jak ten, któremu potrzeba robotników, a nie jak ten, który postanowił oczyścić swój kraj. Powiada dalej Manetos, że wróżbita odebrał sobie życie, ponieważ przewidywał gniew bogów i przyszłe losy Egiptu, a przepowiednię zostawił królowi na piśmie. Dlaczego więc wróżbita od samego początku nie przewidział swej śmierci? Dlaczego od razu nie sprzeciwił się królowi pragnącemu ujrzeć bogów? Zresztą, czy to było rozsądne obawiać się nieszczęść, które nie miały wydarzyć się za jego życia? I czyż mogło go spotkać coś gorszego od tego, co sam pospiesznie popełnił? Ale zobaczmy to, co jest w tym wszystkim najbardziej niedorzeczne. Chociaż bowiem król wiedział o tym i bał się przyszłości, jednak nawet wtedy nie wygnał z kraju ułomnych, z których — według przepowiedni — miał Egipt oczyścić, ale dał im jeszcze na ich prośbę — jak mówi Manetos — miasto, które było niegdyś siedzibą pasterzy, o nazwie Awaris. Tam — ciągnie dalej — zgromadzili się i wybrali sobie wodza z grona dawnych kapłanów z Heliopolis. On zaś przykazał im, żeby ani nie oddawali czci bogom, ani nie oszczędzali czczonych w Egipcie zwierząt, lecz wszystkie zarzynali i spożywali, oraz nie utrzymywali z nikim stosunków oprócz ludzi związanych tą samą przysięgą. Następnie zobowiązawszy ludzi ślubowaniem do wiernego przestrzegania praw i obwarowawszy Awaris, wydał wojnę królowi. Wysłał także — dodaje Manetos — poselstwo do Jerozolimy, wzywając jej mieszkańców do współudziału w wojnie oraz obiecując im oddać Awaris, jako że jest to miasto przodków tych, co przybędą z Jerozolimy. A wyruszając z niego będą mogli zawładnąć całym Egiptem. Następnie — ciągnie dalej — dokonali napaści przy pomocy wojska liczącego dwieście tysięcy ludzi, a król egipski Amenofis, uważając, że nie można walczyć z bogami, od razu zbiegł do Etiopii poleciwszy oddać Apisa oraz niektóre inne święte zwierzęta pod opiekę kapłanów. Wtedy najeźdźcy jerozolimscy burzyli miasta, puszczali z dymem świątynie, mordowali kapłanów²⁵², słowem, nie cofali się przed żadną zbrodnią ani okrucieństwem. Kapłan, który ustanowił im ustrój i prawa — powiada nasz autor — był z pochodzenia heliopolitańczykiem, nazywanym według Ozyrysa, boga czczonego w Heliopolis, Osarsifem, lecz zmienił swoje imię i nazwał się Mojżeszem. Trzydzieści lat później Ameno-fis — taki to okres los wyznaczył mu na przebywanie na wygnaniu — nadciągnął z Etiopii — powiada nasz autor — z wielką armią i uderzywszy na pasterzy i nieczystych, pobił ich w bitwie i ścigał aż do granic Syrii, kładąc przy tym niemało z nich trupem²⁵³.

Dalsza krytyka Manetosa

Tu znowu Manetos nie zdaje sobie sprawy z nieprawdopodobieństwa tej zmyślonej opowieści. Bo jeśli nawet trędowaci i towarzyszący im tłum żywili przedtem złość do króla i tych, którzy pod wpływem przepowiedni wróżbity tak się z nimi obeszli, to kiedy już wyszli z kamieniołomów i otrzymali od niego miasto i ziemię, musieli chyba²⁵⁴ życzliwiej się do niego ustosunkować. A jeżeli naprawdę²⁵⁵ go nienawidzili, to spiskowaliby jedynie przeciwko jego osobie, a nie wszczynaliby wojny z wszystkimi Egipcjanami, bo jest rzeczą oczywistą, że przy swojej wielkiej liczbie musieli mieć wśród nich niemało krewnych. A jeśli by nawet postanowili wojnę prowadzić z mieszkańcami Egiptu, to przecież nie poważiliby się walczyć ze swoimi bogami ani nie ustanawialiby praw zupełnie sprzecznych z prawami ojczystymi, w których poszanowaniu byli wychowani. Powinniśmy jednak być wdzięczni Manetosowi za stwierdzenie, że do pogwałcenia ich doszło nie za sprawą przybyszów z Jerozolimy, lecz właśnie samych Egipcjan, i że to przede wszystkim kapłani tę myśl powzięli i lud zaprzysięgli. Dalej, czy nie jest niedorzecznością twierdzić, że gdy do buntu razem z nimi nie przystał nikt z krewnych i przyjaciół ani nie dzielił z nimi niebezpieczeństw wojny, właśnie ci nieczyści wysłali poselstwo do Jerozolimy, skąd sprowadzili sprzymierzeńców? Jakież to związki przyjaźni czy pokrewieństwa łączyły ich ze sobą przedtem? Przeciwnie, byli właśnie wzajem do siebie wrogo usposobieni i bardzo różnili się obyczajami. A on powiada, że ci od razu zawierzyli ich zapewnieniom, że zawładną Egiptem, jakby sami z doświadczenia niezbyt dobrze znali kraj, z którego ich przemocą wygnano. Gdyby jeszcze znajdowali się w trudnym lub tragicznym położeniu, podjęliby, być może, takie ryzyko. Skoro jednak zamieszkiwali miasto bogate i zbierali plony z kraju rozległego i żyźniejszego od Egiptu²⁵⁶, to dlaczego mieliby narażać się na niebezpieczeństwo, spiesząc z pomocą swoim dawnym, fizycznie ułomnym wrogom, których nawet nikt z ich krewnych nie mógł ścierpieć? Bo przecież nie przewidywali tego, że król ucieknie. Przeciwnie, syn Amenofisa²⁵⁷ — jak zresztą powiada sam autor — wyruszył pod Peluzjum na ich spotkanie na czele trzystu tysięcy ludzi. O tym niewątpliwie wiedzieli nadciągający nieprzyjaciele. Jakżeż więc mogli przypuszczać, że król zmieni postanowienie i ucieknie? Dalej, po zdobyciu Egiptu — ciągnie dalej ten autor — najeźdźcy jerozolimscy dopuścili się wielu, i to okropnych, czynów, z czego on robi im zarzut, jakby ich nie wprowadził na scenę jako wrogów albo jakby należało oskarżać o to ludzi przyzwanych z zewnątrz, skoro przed ich przybyciem rodowici Egipcjanie popełnili takie czyny i przysięgli, że nadal będą je popełniać. Później jednak Amenofis dokonał najazdu, wygrał bitwę i zabijając nieprzyjaciół, ścigał ich aż do Syrii. Tak łatwo, jak

widać, Egipt staje się łupem wszelkich najeźdźców, skądkolwiek by oni nadeszli. A jednak ci, co wówczas podbili go wskutek wojny, chociaż wiedzieli, że Amenofis żyje, nie umocnili przejść wiodących z Etiopii, mimo że mieli na to ogromne środki, ani nie postawili swego wojska w stan gotowości. Król zaś — mówi Manetos — ścigał ich przez piaski pustyni aż do granic Syrii, kładąc ich po drodze trupem. Otóż jak wiadomo, niełatwo jest wojsku maszerować przez nią nawet bez walki.

30

Manetos zaprzecza pochodzeniu Żydów z Egiptu

Tak więc według Manetosa ani nasz naród nie wywodzi się z Egiptu²⁵⁸, ani nie miało miejsca żadne zmieszanie się z nim jakichś tubylców. Wielu bowiem trędowatych i innych chorych prawdopodobnie wyginęło w kamieniołomach wskutek długotrwałego przebywania w nich i przeżytych cierpień, niemało zaś w późniejszych walkach, a najwięcej w tej ostatniej oraz w czasie ucieczki.

31

Manetos o Mojżeszu

Pozostaje jeszcze dać mu odpowiedź w sprawie Mojżesza. Egipcjanie, którzy tego męża uważają za godnego podziwu i boskiego, pragną przywłaszczyć go sobie przy pomocy nieprawdopodobnego oszczerstwa, utrzymując, że on pochodził z Heliopolis i był jednym z tamtejszych kapłanów, wypędzonych z powodu trądu. Jednakże urodził się on, jak wynika z kronik, pięćset osiemnaście lat wcześniej²⁵⁹ i wywiódł praojców z Egiptu do kraju, który teraz zamieszkujemy. Że zaś nie był dotknięty żadną taką chorobą, wynika to z jego własnych wypowiedzi: zabronił przecież trędowatym czy to przebywać w mieście, czy też mieszkać na wsi; muszą się oni błąkać samotnie w podartych szatach, a tego, który by się ich dotknął lub mieszkał z nimi pod tym samym dachem, uważa za nieczystego. Nawet gdyby udało się wyleczyć chorobę i dotkniętemu nią powrócić do normalnego stanu fizycznego, przepisał dlań pewne obrzędy oczyszczające: obmycie się w wodach źródłanych, ostrzyżenie wszystkich włosów; nakazuje też złożyć liczne i różnorakie ofiary i dopiero wtedy może on wejść do świętego miasta²⁶⁰. A przecież, przeciwnie, można by słusznie oczekiwać, że ten, kto sam znalazł się w takiej niedoli, okaże jakiegoś względy i ludzkie uczucia względem tych, co stali się tak samo jak on ofiarami nieszczęśliwego losu. I nie tylko ustanowił takie prawa o trędowatych, ale nawet nie zezwolił na dopuszczenie do stanu kapłańskiego mających najmniejszą ułomność cielesną, a gdyby jakiemuś kapłanowi przydarzył się w czasie piastowania urzędu taki nieszczęśliwy wypadek, tracił tę godność²⁶¹.

Czy jest więc prawdopodobne, żeby [albo] on był tak nierozsądny i wydał takie prawa, [albo]²⁶² żeby uznali je ludzie, których złączyły takie same nieszczęścia, mimo że były ustanowione przeciw nim samym ku ich hańbie i szkodzie? Do tego jeszcze Manetos w zgoła niewiarygodny sposób zmienił jego imię. Nazywał się — powiada — Osarsif. Otóż takie imię nie ma żadnego związku z tym, które zastępuje. Prawdziwe imię znaczy „wyratowany z wody” (Mojżesz)²⁶³, gdyż u Egipcjan woda znaczy „moy”. Zatem wniosek z tego, moim zdaniem, jest zupełnie jasny: dopóki Manetos trzymał się kronik starożytnych, niewiele mijał się z prawdą; ale gdy sięgnął do anonimowych legend, to albo komponował z nich nieprawdopodobne historie, albo dawał wiarę pewnym wypowiedziom podyktowanym uczuciem nienawiści.

32

Opowiadanie Chajremona

Z kolei pragnę zająć się bliżej Chajremonem²⁶⁴. Otóż autor ten oświadcza, że pisze historię Egiptu, i przytaczając — podobnie jak Manetos — to samo imię króla Amenofisa i jego syna Ramessesa, opowiada, że owemu władcy ukazała się we śnie Izyda i wyrzucała mu, że podczas wojny zburzył jej świątynię. Uczony w pismach świętych Fritobautes (według tej relacji) powiedział mu, że jeśli oczyści Egipt z ludzi dotkniętych skazą, będzie mógł czuć się wolnym od strachu. Przeto król zebrał dwieście pięćdziesiąt tysięcy dotkniętych cierpieniem mężów i wygnał ich z kraju. Na czele ich stali pisarze Mojżesz i Józef, obaj również uczeni w pismach świętych²⁶⁵. Ich imiona egipskie to: Mojżesza — Tisiten, Józefa — Petesef. Wygnańcy ci przybyli do Peluzjum, gdzie spotkali trzysta osiemdziesiąt tysięcy ludzi pozostawionych przez Amenofisa, których ten nie chciał wpuścić do Egiptu. Z tymi wygnańcy zawarli przyjaźń i ruszyli na Egipt. Amenofis nie czekał na ich atak, ale zbiegł do Etiopii, pozostawiając brzemenną żonę, która ukryła się w jakichś grotach i porodziła syna imieniem Ramesses. Ten doszedłszy do wieku męskiego wygnał Żydów, w liczbie około dwustu tysięcy, do Syrii, a ojca Amenofisa sprowadził z Etiopii.

33

Rozbieżności między Manetosem i Chajremonem

Tak przedstawia się opowiadanie Chajremona. Z wypowiedzi tych, moim zdaniem, kłamstwa obu autorów widać jak na dłoni. Gdyby bowiem opierali się na jakimś rzeczywistym zdarzeniu, nie mogliby aż tak bardzo różnić się między sobą. Jednakże tych, którzy tworzą fikcję, nie obchodzi, czy piszą zgodnie z innymi autorami, lecz zmyślają podług własnej fantazji. I tak

pierwszy podaje jako przyczynę wygnania nieczystych pragnienie króla, który chciał zobaczyć bogów, natomiast Chajremon wymyślił²⁶⁶ własną historię ukazania się Izydy we śnie. Tamten powiada, że taki sposób oczyszczenia podał królowi Amenofis, ten zaś, że Fritobautes. A jak bardzo zbliżone są do siebie szacunkowe liczby tłumu! Pierwszy mówi o osiemdziesięciu tysiącach, drugi o dwustu pięćdziesięciu tysiącach głów. I dalej, Manetos najpierw zsyła nieczystych do kamieniołomów, a potem przydziela im Awaris jako miejsce zamieszkania i podżega ich do wojny z innymi Egipcjanami; dopiero wtedy — powiada — zwrócili się oni do Jerozolimczyków o pomoc. Natomiast według Chajremona po wyjściu z Egiptu zastali oni koło Peluzjum trzysta osiemdziesiąt tysięcy ludzi pozostawionych przez Amenofisa i razem z nimi znów wtargnęli do Egiptu, a potem Amenofis uciekł do Etiopii. A już prawdziwą perłą w jego relacji jest to, że nie powiedział on ani kim były, ani skąd się wzięły te liczne dziesiątki tysięcy zastępów — czy byli to rodowici Egipcjanie, czy obcy przybysze! Ba, nawet nie wyjaśnił, z jakiego powodu król nie chciał wpuścić ich do Egiptu, choć w związku z trędowatymi potrafił wymyślić zjawienie się Izydy we śnie! Chajremon złączył z Mojżeszem także Józefa, jakoby wygnanego razem z nim w tym samym czasie, choć ten zmarł cztery pokolenia wcześniej, to znaczy prawie sto osiemdziesiąt lat przed Mojżeszem²⁶⁷. Następnie — według Manetosa — Ramesses, syn Amenofisa, walczył jako młody człowiek wraz z ojcem²⁶⁸ i dzielił z nim wygnanie po ucieczce do Etiopii, natomiast w wersji Chajremona urodził się on w jakiejś gromadzie po śmierci ojca²⁶⁹ i później po stoczeniu zwycięskiej bitwy wypędził Żydów w liczbie około dwustu tysięcy do Syrii. Cóż za brak poczucia odpowiedzialności! Bo ani nie powiedział przedtem, kim byli ci ludzie w liczbie trzystu osiemdziesięciu tysięcy, ani też jaki był los (pozostałych)²⁷⁰ czterystu trzydziestu tysięcy: czy padli oni w boju, czy też przeszli na stronę Ramessesesa. I co najdziwniejsze, nie można nawet od niego dowiedzieć się, kogo on nazywa Żydami lub którą z dwu grup określa tym mianem — dwieście pięćdziesiąt tysięcy trędowatych czy trzysta osiemdziesiąt tysięcy ludzi pod Peluzjum. Wszelako nie byłoby rzeczą mądrą poświęcać więcej czasu na wykazanie błędów autorów, którzy sami sobie przeczą. Może byłoby bardziej stosowne zadanie to zostawić innym.

34

Wersja Lizymacha — rzekome pochodzenie nazwy Jerozolimy

Oprócz tych pisarzy przedstawię jeszcze Lizymacha²⁷¹, który podjął ten sam temat, co autorzy wymienieni wyżej — mianowicie zmyśloną opowieść o trędowatych i kalekach — ale przeszedł ich nieprawdopodobieństwem fi-

kcyjnych historii, które najwidoczniej ułożył pod wpływem głębokiej nienawiści. Oto co on opowiada: „Za króla Egiptu, Bokchorisa²⁷², naród żydowski dotknięty trędem, parchem i cierpiący na jakieś inne choroby schronił się do świątyń, gdzie wiódł żebraczy żywot. Ponieważ mnóstwo ludzi zapadło na choroby, nastąpiła w Egipcie klęska nieurodzaju. Przeto król Egiptu Bokchoris wyprawił poselstwo w celu zasięgnięcia rady wyroczni Ammona²⁷³ w sprawie owego nieurodzaju. Bóg zaś nakazał usunąć ze świątyni ludzi nieczystych i bezbożnych, wypędzając ich z tych miejsc świętych do okolic pustynnych, parszywych zaś i trędowatych potopić — gdyż słońce jest zagniewane tym, że tacy ludzie żyją — poddać te świątynie oczyszczeniu, a wtedy ziemia znów będzie rodzić plony. Skoro Bokchoris otrzymał taką odpowiedź wyroczni, wezwał do siebie kapłanów i usługujących przy ołtarzach i rozkazał im sporządzić wykaz nieczystych i oddać ich w ręce żołnierzy w celu wyprowadzenia ich na pustynię, a trędowatych owinać blachami ołowianymi i wrzucić do morza. Po utopieniu trędowatych i parszywych, zgromadzono pozostałych i wyprowadzono w okolice pustynne, aby tam wyginęli. Ci zaś zebrali się w celu naradzenia się nad swoim położeniem i z nastaniem nocy zapalili ogień i pochodnie oraz rozstawili strażę. W czasie kolejnej nocy po odbyciu postu błagali bogów o ocalenie. Nazajutrz zaś niejaki Mojżesz doradził im, aby zebrawszy się na odwagę, szli jedną drogą aż [gdzieś]²⁷⁴ dotrą do okolic zamieszkanego, przykazując im nikomu nie okazywać życzliwości, nie udzielać rad²⁷⁵ najlepszych, lecz jak najgorszych, burzyć wszystkie napotkane przybytki i ołtarze bogów. Gdy zaś wszyscy temu przyklasnęli, wykonując te postanowienia, przemierzyli pustynię i po ogromnych trudach doszli do kraju zamieszkanego, dopuszczając się przy tym gwałtów na ludności, łupiąc i puszczając z dymem świątynie, aż w końcu dotarli do krainy zwanej obecnie Judea. Zbudowali tam miasto i w nim się osiedlili. Grodowi temu dano nazwę od swoich skłonności — Hierosyla²⁷⁶. Gdy później wzrosli w potęgę, zmienili z biegiem czasu tę nazwę, aby [nie]²⁷⁷ być przedmiotem zniewag, i nadali miastu miano Hierosolyma, a mieszkańcom — Hierosolymici”.

35

Krytyka wersji Lizymacha

A więc Lizymach nie był w stanie wymienić tego samego króla, co tamci pisarze, ale wymyślił nowsze imię i nie wdając się w historię, ze snem i wróżbitą egipskim, każe mu udać się do Ammona, aby otrzymać radę wyroczni w sprawie parszywych i trędowatych. Powiada, że w świątyniach zebrano się mnóstwo Żydów; ale czy mianem tym określa w ogóle trędowatych, czy jedynie Żydów dotkniętych tymi chorobami? Mówi bowiem „naród żydowski”. Jaki naród? Obcy ludzie czy tubylcy? Jeśli to są Egipcjanie, to dla-

czego nazywa się ich Żydami? A jeśli to są obcy, to dlaczego nie mówi się, skąd przybyli? Skoro zaś król wielu z nich utopił w morzu, a resztę wygnał w pustynne okolice, to jak mogło jeszcze takie mnóstwo pozostać przy życiu?²⁷⁸ A dalej, w jaki sposób przeszli oni przez pustynię, zawładnęli krainą, którą obecnie zamieszkujemy, założyli miasto i wzniesli Przybytek sławny na cały świat? Należało też nie tylko wymienić imię prawodawcy, ale i podać jego pochodzenie i rodowód oraz wyjaśnić, co go skłoniło do ustanowienia im takich praw o bogach i wyrządzania ludziom krzywd w czasie odbywania marszu. Przecież gdyby oni byli rodowitymi Egipcjanami, nie odstąpiliby tak łatwo od swoich ojczystych obyczajów; jeśli natomiast przybyli skądinąd, to w każdym razie mieli pewne prawa, które zachowywali dzięki długiemu przyzwyczajeniu. Jeśli zaprzysięgli nigdy nie okazywać życzliwości względem tych, co ich wygnali, to autor podał słuszne uzasadnienie tego. Ale żeby ci, co znajdowali się — jak sam autor mówi — w tak trudnym położeniu i potrzebowali pomocy od wszystkich, wszczynali niewypowiedzianą wojnę z całym światem, to dowodzi jedynie wielkiej głupoty nie ich, lecz kłamliwego historyka, który ośmielił się jeszcze twierdzić, że nadali swemu miastu miano od ograbiania świątyń, a później je zmienili. Jest przecież rzeczą jasną, że taka nazwa ściągała na ich potomków hańbę i nienawiść, natomiast ci, którzy byli założycielami miasta, uważali, że nadanie mu takiego miana przyniesie im zaszczyt! Owemu zacnemu mężowi, którego tak bardzo poniosł niepohamowany zapał w rzucaniu oszczerstw, nie przyszło do głowy, że Żydzi ograbiania świątyń nie oznaczają tym samym wyrazem co Grecy. Cóż więc można by jeszcze powiedzieć tak bezczelnemu kłamcy. Ponieważ jednak księga już osiągnęła odpowiednie rozmiary, zacznę drugą, w której postaram się podać pozostałe uwagi na poruszony przeze mnie temat.

KSIĘGA DRUGA

1

Plan odpierania zarzutów Apiona

Otóż w poprzedniej księdze, mój przezacny Epafrodycie¹, wykazałem, jak się naprawdę przedstawia sprawa naszego pradawnego pochodzenia, i poparłem to pismami Fenicjan, Chaldejczyków i Egipcjan, jako też przytoczyłem świadectwa licznych historyków greckich; rozprawiłem się także z twierdzeniami Manetosa, Chajremona i niektórych innych pisarzy. Teraz natomiast przystąpię do odpierania zarzutów pozostałych autorów, którzy wyrażali w swoich pismach wrogie nam poglądy. Wszelako jeśli chodzi o zbijanie wywodów gramatyka Apiona², ogarnęły mnie wątpliwości, czy w ogóle warto rzecz traktować poważnie. Wyrażone bowiem poglądy w jego pismach bądź pokrywają się z tymi, które już inni wypowiedzieli, bądź stanowią jego własne zupełnie błahе dodatki, ale najczęściej są to istne błazeństwa i, prawdę mówiąc, dowodzą wielkiego nieuctwa autora, człowieka podłego charakteru i szarlatana, którym był przez całe swoje życie. Ponieważ jednak wielu ludzi jest tak głupich, że bardziej pociągają ich takie opowiadania niż dzieła poważnie traktujące swój temat, a lubują się w zniewagach, z niechęcią odnosząc się do pochwał, uznałem za konieczne nie pozostawić bez rozpatrzenia twierdzeń nawet tego autora, który napisał przeciw nam po prostu akt oskarżenia jak w procesie sądowym. Z drugiej strony wiem o tym, że wielu ludzi zazwyczaj znajduje w tym nie lada uciechę, jeśli wytyka się temu, który pierwszy zaczął oczerniać drugiego, jego własne wady. Niełatwo wszakże jest przedstawić jego sposób argumentowania ani jasno pojąć, co on chce powiedzieć. Niemniej o ile ten ogromny nieład i pomieszanie kłamstw pozwala wnosić, to jedne z nich należą do tej samej kategorii, co omawiane wyżej w związku z wyjściem naszych przodków z Egiptu, drugie stanowią oskarżenie Żydów zamieszkałych w Aleksandrii, trzecie wreszcie sprowadzają się do pomieszanych z tymi kłamstwami zarzutów godzących w obrzędy w naszej świątyni i inne zwyczaje.

Absurdalne twierdzenie Apiona dotyczące Mojżesza, chorób Żydów i ich wyjścia z Egiptu

Na to, że przodkowie nasi nie byli z pochodzenia Egipcjanami ani nie zostali wygnani z Egiptu z powodu ułomności fizycznych czy innych podobnych przypadłości dałem wyżej, jak sądzę, nie tylko wystarczające, lecz aż nadto liczne dowody. Wspomnę jeszcze krótko o szczegółach, które dodaje Apion. Otóż w trzeciej księdze swoich *Dziejów Egiptu* powiada on tak: „Mojżesz jak słyszałem od starszych³ ludzi w Egipcie, pochodził z Heliopolis⁴ i jako człowiek przywiązany do obyczajów swych ojców wznosił domy modlitwy pod otwartym niebem w różnych częściach⁵ miasta i wszystkie obrócił ku wschodowi, gdyż takie jest także położenie Heliopolis. Zamiast obelisków⁶ postawił kolumny, u podnóża których była wyrzeźbiona łódź⁷, a cień rzucany na nią przez posąg⁸ zakreślał łuk odpowiadający obiegowi słońca po niebie”. Tak brzmi ta zdumiewająca wypowiedź owego gramatyka i kłamliwości tych słów nie trzeba wykazywać, gdyż obnażają ją same fakty. Bo przecież ani Mojżesz, kiedy wznosił Bogu pierwszy Przybytek, nie umieścił w nim żadnej takiej rzeźby, ani nie nakazał tego czynić swoim następcom. Także Salomon, który później zbudował Przybytek w Jerozolimie, daleki był od tego, by zaprzętać sobie głowę taką bezużyteczną rzeczą, jaką wymyślił Apion. Powiada on dalej, że słyszał od ludzi starszych, iż Mojżesz pochodził z Heliopolis. On sam naturalnie jako młodszy dał wiarę tym, którzy z racji swego wieku musieli go znać i z nim przebywać! Ale chociaż sam był gramatykiem, nie byłby w stanie z całą stanowczością powiedzieć o poecie Homerze, jaka jest jego ojczyzna, ani tego samego o Pitagorasie, który żył, by tak rzec, wczoraj lub przedwczoraj⁹. Natomiast jeśli chodzi o Mojżesza, który poprzedził ich tak wiele lat, wypowiada się z taką pewnością, dając wiarę opowiadaniom starszych, że wyraźnie zdradza się jako kłamca. A co się tyczy podanego przezeń czasu wyprowadzenia trędowatych, ślepych i chromych przez Mojżesza, to ten ścisły gramatyk, moim zdaniem, pozostaje w zupełnej zgodzie z poprzednimi pisarzami. I tak Manetos powiada, że Żydów wygnano z Egiptu za panowania Tetmosisa trzysta dziewięćdziesiąt trzy lata przed ucieczką Danaosa do Argos¹⁰, a Lizymach, że za króla Bokchorisa¹¹, czyli tysiąc siedemset lat temu. Molon¹² i niektórzy inni podają daty, jakie im się podobają. Jednakże Apion, który jest największą powagą wśród wszystkich, umieszcza datę wyjścia dokładnie w czasie VII Olimpiady¹³ i to w pierwszym jej roku, w którym —jak zapewnia— Fenicjanie założyli Kartaginę¹⁴. Tę wzmiankę o Kartaginie niewątpliwie wtrącił z tą myślą, że będzie to najoczywistszy dowód jego prawdomówności. Nie zdawał sobie jednak sprawy, że w ten sposób dostarcza argumentu przeciwko samemu sobie. Jeśli bowiem [w sprawie tej kolonii]¹⁵ należy ufać kronikom fenickim,

to jest w nich zapisane, że król Eiromos żył ponad sto pięćdziesiąt lat¹⁶ przed założeniem Kartaginy. Na to dostarczyłem wyżej dowodów z kronik fenickich, wykazując, że Eiromos był przyjacielem Salomona, który zbudował Przybytek w Jerozolimie i że w dużej mierze przyczynił się do jego wzniesienia¹⁷. Sam zaś Salomon zbudował Przybytek sześćset dwadzieścia lat po wyjściu Żydów z Egiptu¹⁸. Przyjawszy urojoną liczbę wygnanych zgodnie z Lizymachem¹⁹ (który utrzymuje, że było ich sto dziesięć tysięcy), Apion podaje jeszcze zdumiewającą i jakoby wiarygodną przyczynę powstania wyrazu „sabbat”. Po sześciu dniach marszu — powiada — dostali obrzęków w pachwinach i z tej przyczyny, po szczęśliwym przybyciu do krainy zwanej dziś Judea, w siódmym dniu odpoczęli i dzień ten nazwali „sabbatem”, zachowując w tym wypadku wyraz egipski, gdyż Egipcjanie nazywają dolegliwości w pachwinie „sabbo”. Jakżeż tu nie śmiać się z takich bredni albo, przeciwnie, nie oburzać się, że można tak bezwstydnie wypisywać takie rzeczy! Oczywiście wszyscy ci ludzie w liczbie stu dziesięciu tysięcy mieli obrzęki w pachwinie! A przecież gdyby to byli sami ślepi, chromi i trapieni różnego rodzaju chorobami, za jakich ma ich Apion, nie byłiby w stanie odbyć nawet jednodniowego marszu; jeśli natomiast zdolni byli przejść przez rozległą pustynię i do tego jeszcze wszyscy wziąć udział w walce z przeciwnikami i pokonać ich, to nie mogli naraz wszyscy po szóstym dniu dostać obrzęków w pachwinie. Bo ani choroby takiej nie nabawiają się w naturalny sposób ludzie wskutek forsownego marszu — liczne dziesiątki tysięcy żołnierzy z reguły w ciągu wielu kolejnych dni przebywają określone etapy — ani też nie jest prawdopodobne, żeby to się wzięło samo z siebie, gdyż takie tłumaczenie byłoby szczytem niedorzeczności. Ten zadziwiający Apion najpierw oświadcza, że oni w ciągu sześciu dni dotarli do Judei²⁰, a potem opowiada, że Mojżesz wstąpił na górę, która zwie się Synaj i wznosi się między Egiptem a Arabią, tam pozostał w ukryciu przez czterdzieści dni i po zejściu z niej nadał Żydom prawa. Ale czyż było możliwe, żeby ci sami ludzie pozostawali aż czterdzieści dni w okolicy pustynnej i bezwodnej, a całą przestrzeń do miejsca przeznaczenia przebyli w ciągu sześciu dni? A co się tyczy wyrazu „sabbat”, to jego filologiczna interpretacja świadczy o nie byle jakiej beczelności albo o niesłychanym nieuctwie, gdyż między wyrazem „sabbo” i „sabbat” zachodzi ogromna różnica. W języku żydowskim bowiem „sabbat” oznacza powstrzymanie się od wszelkiej pracy, a „sabbo” — jak on sam stwierdza — u Egipcjan wyraża dolegliwości w pachwinie.

3

Apion o egipskim pochodzeniu Żydów

Takie to nowe bajeczki o Mojżeszu i wyjściu Żydów z Egiptu ukuł Egipcjanin Apion, wymyśliwszy je na przekór innym autorom. Czyż można dzi-

wić się, że kłamie, twierdząc, iż nasi przodkowie są z pochodzenia Egipcjanami? Sam przecież posłużył się przeciwnym kłamstwem w stosunku do własnej osoby. Urodzony w Oazie Egipskiej²¹ i będąc, by tak rzec, pierwszym wśród wszystkich Egipcjan, zaparł się swojej prawdziwej ojczyzny i pochodzenia, podając się fałszywie za Aleksandryjczyka, czym poświadcza niechlubną reputację swojego narodu. Słusznie więc nazywa Egipcjanami tych, których nienawidzi i pragnie znieważać. Gdyby bowiem nie miał rzeczywiście jak najgorszego mniemania o Egipcjanach, nie odżegnywałby się od własnego narodu. Wszak ludzie, którzy dumni są ze swej ojczyzny, chlubią się tym, że od niej mają nazwę, i potępiają tych, którzy niesłusznie pretendują do tego miana. W stosunku do nas Egipcjanie przejawiają dwojaki rodzaj uczucia: albo przyznają się do pokrewieństwa z nami, aby przydać sobie sławy, albo łączą nas z sobą, abyśmy dzielili z nimi ich złą reputację. Szlachetny Apion, zdaje się, pragnie znieważeniem nas niejako odwdziżyć się Aleksandryjczykom za przyznanie mu prawa obywatelstwa. Znając ich nienawiść do żydowskich mieszkańców Aleksandrii, wziął sobie za cel poniżanie ich, które rozciąga także na wszystkich innych Żydów, okazując się w obu wypadkach bezwstydnym kłamcą²².

4

Oskarżenia Żydów Aleksandryjskich przez Apiona — ich przywileje w Aleksandrii

Zobaczmy więc, jakie to są te okropne i skandaliczne rzeczy u Żydów zamieszkałych w Aleksandrii, o które oskarża ich Apion. „Kiedy oni przybyli z Syrii — powiada — osiedlili się nad morzem pozbawionym portów niedaleko miejsca, gdzie fale rozbijają się o brzeg²³”. Jeśli zatem miejsce to godne jest zniewagi, to Apion znieważa nie swoją właściwą, lecz rzekomą ojczyznę — Aleksandrię. Część jej także leży nad morzem i, jak wszyscy przyznają, stanowi najpiękniejszą dzielnicę mieszkalną²⁴. [Nie wiem, co by Apion powiedział, gdyby Żydzi zamieszkali koło nekropoli zamiast osiedlić się w pobliżu pałacu królewskiego]²⁵. Jeżeli Żydzi opanowali tę dzielnicę siłą i już nigdy potem nie dali się z niej wygnać, jest to dowodem ich męstwa. Faktycznie jednak to miejsce do zamieszkania przyznał im Aleksander, przy czym uzyskali oni takie same przywileje jak Macedończycy, i ich grupa plemienna do tego czasu nosiła nazwę „Macedończyków”²⁶. Jeżeli zatem czytał on listy²⁷ króla Aleksandra i Ptolemeusza, syna Lagosa, jeśli miał przed oczyma pisma jego następców na tronie egipskim oraz stelę postawioną w Aleksandrii z wyrytymi prawami, które przyznał Żydom Wielki Cezar, jeśli więc — powiadam — znając te dokumenty miał czelność napisać coś wręcz przeciwnego, to był człowiekiem podłym, a jeżeli wcale ich nie znał — ignorantem²⁸.

A jeśli dziwi się, że będąc Żydami zostali nazwani Aleksandryjczykami²⁹, wykazuje takie samo nieuctwo. Wszyscy bowiem wezwani do osiedlania się w jakiejś kolonii, bez względu na to, jak bardzo różniliby się pochodzeniem, otrzymują nazwę od założycieli. Czyż trzeba szukać przykładów u innych narodów? Przecież nasi rodacy zamieszkali w Antiochii nazywają się Antiochejczykami, ponieważ prawa obywatelskie nadał im jej założyciel — Seleukos³⁰. Tak samo Żydzi w Efezie i w pozostałej części Jonii noszą taką samą nazwę, jak obywatele autochtoniczni, a prawo to przyznali im diadochowie³¹. A czy Rzymianie w swej łaskawości nie użyli swojego imienia niemal wszystkim nie tylko jednostkom, ale nawet wielkim narodom w całości? I tak dawniejsi Iberowie, Tyrrenowie i Sabinowie nazywają się obecnie Rzymianami³². Jeżeli zatem Apion nie uznaje tego rodzaju obywatelstwa, to niechaj sam przestanie mienić się Aleksandryjczykiem. Bo jakżeż on, urodzony, jak już powiedziałem³³, w najdalszej głębi Egiptu, może być Aleksandryjczykiem, jeśli odrzuci się nadanie prawa obywatelstwa, co on uznał za słuszne zastosować w naszym wypadku? To właśnie Egipcjanie są jednym narodem, któremu Rzymianie, będący obecnie panami ziemi zamieszkannej, odmówili jakiegokolwiek prawa obywatelstwa³⁴. Ale Apion jest tak szlachetny, że pretendując sam do udziału w przywilejach, których nie mógł uzyskać, usiłuje oszkalować tych, którzy słusznie je otrzymali! Wszak Aleksander nie z braku ludzi do osiedlania się w mieście, którego założenie leżało mu tak bardzo na sercu, ściągnął tam niektórych naszych rodaków, ale po starannym zbadaniu wszystkich narodów³⁵ przywilej ten nadał im w uznaniu ich dzielności i wierności. Tak bardzo bowiem szanował nasz naród, że nawet Hekatajos mówi o nas, iż w uznaniu uczciwości i wierności, jaką mu Żydzi okazywali, przyłączył do ich terytorium i uwolnił od podatków krainę Samarię³⁶. Podobne, jak Aleksander, uczucia względem Żydów zamieszkałych w Aleksandrii żywił Ptolemeusz, syn Lagosa. Oddał przecież w ich ręce twierdze³⁷ rozsiane po Egipcie, ufając, że będą ich wiernie i rzetelnie strzec. A gdy chciał wzmocnić swoją władzę nad Cyreną i innymi miastami w Libii, wysłał do nich część Żydów, aby ich tam osiedlić³⁸. Jego następcą, Ptolemeusz o przydomku Filadelf³⁹, nie tylko uwolnił wszystkich jeńców naszej narodowości, jacy tylko znajdowali się jeszcze w jego kraju, ale nawet częstokroć obdarowywał ich pieniędzmi i, co godne jest szczególnego podkreślenia, zapragnął poznać nasze prawa i przeczytać księgi naszych pism świętych. W każdym razie zwrócił się z żądaniem o przysłanie mężów, którzy by mu przetłumaczyli Prawo. Troski zaś o należytą redakcję tego przekładu nie powierzył pierwszym lepszym ludziom, lecz obowiązkiem czuwania nad tą pracą obarczył Demetriusza z Faleronu⁴⁰, Andreasza i Arysteasza, z których pierwszy był najbardziej wykształconym mężem swego czasu, a pozostali stanowili jego straż przyboczną⁴¹. Nie pragnąłby on chyba zgłębiać naszych praw i mądrości⁴² naszych przodków, gdyby pogardzał ludźmi, którzy nimi się kierują, a nie miał dla nich wielkiego podziwu.

Przywileje nadane Żydom przez Ptolemeuszów i cesarzy rzymskich

Apion zapewne nic o tym nie słyszał, że kolejno prawie wszyscy królowie jego macedońskich przodków⁴³ byli do nas jak najżyczliwiej usposobieni. I tak Ptolemeusz III o przydomku Eurgetes⁴⁴ zająwszy siłą całą Syrię nie złożył ofiary dziękczynnej za odniesienie zwycięstwa bogom Egiptu, lecz przybył do Jerozolimy, gdzie złożył Bogu liczne ofiary według naszego obyczaju oraz ofiarował dary wotywnie godne takiego zwycięstwa. Ptolemeusz Filometor⁴⁵ zaś i jego żona Kleopatra powierzyli Żydom rządy w całym swoim królestwie, a na czele całej armii jako jej dowódcy stali Żydzi Oniasz⁴⁶ i Dositeos, z których imion Apion się naśmiewa⁴⁷, choć powinien raczej podziwiać ich czyny i zamiast rzucać na nich obelgi żywić wdzięczność dla nich za ocalenie Aleksandrii, do miana obywatela której rości sobie prawo. Kiedy bowiem Aleksandryjczycy prowadzili wojnę z królową Kleopatram⁴⁸ i stanęli w obliczu groźby zupełnej zagłady, właśnie ci ludzie doprowadzili do zawarcia układu i uchronili ich od nieszczęść wojny domowej. Ale potem — powiada Apion — Oniasz powiódł przeciw miastu [nie]⁴⁹ — małą armię, kiedy tamtejszym posłem rzymskim był Termus⁵⁰ i znajdował się na miejscu. Śmiem twierdzić, że postąpił słusznie i w sposób jak najbardziej usprawiedliwiony. Albowiem Ptolemeusz o przydomku Fyskon po śmierci swego brata Ptolemeusza Filometora wyruszył z Cyreny, aby wygnać z królestwa Kleopatram i dzieci⁵¹ (zmarłego) króla a samemu bezprawnie tron pojąć. Z tego to powodu Oniasz wszczął wojnę z nim w obronie Kleopatry i w krytycznej chwili bynajmniej nie złamał wierności względem swoich królów. Słuszność zaś jego postępowania w wyraźny sposób poświadczył sam Bóg. Gdy bowiem Ptolemeusz Fyskon [nie]⁵² miał odwagi zmierzyć się z wojskiem Oniasza, kazał pochwycić wszystkich Żydów znajdujących się w mieście wraz z dziećmi i kobietami i rzucić nagich i związanych przed słońce⁵³, skazując ich na śmierć przez stratowanie. W tym celu nawet upoił same zwierzęta, lecz stało się przeciwnie, niż był zamyslił. Słońce bowiem ominęły Żydów znajdujących się przed nimi i rzuciwszy się na jego (Fyskona) przyjaciół, wielu z nich zabiły. Po tym wydarzeniu Ptolemeuszowi ukazała się straszna zjawą, która zabroniła mu czynić krzywdę owym ludziom. Gdy jeszcze najbardziej ulubiona nałożnica, którą jedni zwali Itaką, drudzy zaś Ireną, zaczęła go błagać, aby nie dopuszczał się tak bezbożnego czynu, uległ jej prośbie i pożałował tego, co już był uczynił albo zamierzał uczynić. Stąd też Żydzi osiedleni w Aleksandrii słusznie święcą, jak wiadomo, ten dzień dlatego, że Bóg wyraźnie okazał, iż zasłużyli sobie na ocalenie. Jednakże Apion, który we wszystkim upatruje okazję do oszczerstwa, nie omieszkał z tej wojny z Fyskonem ukuć nowego zarzutu przeciwko Żydom, choć powinien był ich za to pochwalić. Wspomina on także dalek Kleopatram, ostatnią królową aleksandryjską⁵⁴

w taki sposób, jakby nam czynił zarzut z tego, że ona była do nas wrogo usposobiona, zamiast ostrze swoich oskarżeń przeciw niej obrócić. Wszak to ona dopuszczała się wszelkich niesprawiedliwości i zbrodni czy to względem swoich krewnych, czy to mężów, którzy ją kochali⁵⁵, czy też względem wszystkich Rzymian w ogóle i ich cesarzy, jej dobroczyńców. Zabiła nawet w świątyni siostrę Arsinoe⁵⁶, która nic jej nie zawiniła. Zgładziła także zdradziecko brata⁵⁷ oraz ograbiła bogów krajowych i grobowce⁵⁸ przodków. Chociaż tron zawdzięczała pierwszemu Cezarowi, nie zawahała się podnieść buntu przeciwko jego synowi i następcy. Zniewoliła Antoniusza zmysłową miłością, uczyniła go wrogiem ojczyzny i wiarolomnym względem swoich przyjaciół; jednych pozbawiła godności królewskiej, drugich usunęła⁵⁹ i popchnęła do zbrodni. Lecz czyż potrzeba więcej mówić? Przecież ona opuściła jego samego, to jest męża i ojca swych dzieci, w czasie toczącej się bitwy morskiej⁶⁰ i zmusiła do tego, że porzucił armię i władzę cesarską i poszedł za nią. A w końcu po zajęciu Aleksandrii przez Cezara⁶¹ znalazła się w tak rozpaczliwym położeniu, że ratunku mogła spodziewać się już tylko w odebraniu sobie życia własną ręką⁶², gdyż tak bardzo okrutną i zdradziecką okazała się wobec wszystkich. Czy więc, pytam się, nie powinniśmy być dumni z tego, że w czasie głodu — jak utrzymuje Apion — ona odmówiła Żydom przydziału zboża? Ale poniosła karę, na jaką zasłużyła, natomiast dla nas najlepszym świadkiem tego, żeśmy lojalnie udzielili pomocy przeciw Egipcjanom⁶³, jest sam Cezar oraz senat, jego dekrety i listy Cezara Augusta, które potwierdzają nasze zasługi. Apion powinien był zapoznać się z tymi listami i zbadać, podług ich kategorii, świadectwa wydane za Aleksandra i wszystkich Ptolemeuszów, jak również te, które pochodzą od senatu i najwybitniejszych cesarzy⁶⁴ rzymskich. A co do tego, że Germanik nie mógł rozdzielić zboża pomiędzy wszystkich mieszkańców Aleksandrii⁶⁵, dowodzi to tylko nieurodzaju i niedostatku zboża, a nie może być powodem oskarżenia Żydów. Jakie bowiem mniemanie o Żydach zamieszkałych w Aleksandrii mieli wszyscy cesarze, o tym powszechnie wiadomo. Wprawdzie cofnięto im przydział zboża, jak i innym mieszkańcom Aleksandrii, ale cesarze nie przestali ich darzyć największym zaufaniem, jakie okazywali im niegdyś królowie, mianowicie powierzając im straż nad rzeką i całą okolicą⁶⁶, gdyż nie uważali ich bynajmniej za niegodnych spełniania tego zadania.

6

Żydzi nie czczą bogów egipskich — są oskarżani
o wywoływanie buntów — nie wznoszą posągów cesarzy,
lecz oddają cesarzom szczególną cześć

Lecz Apion na to rzecze: „Jeżeli są oni obywatelami, to jak to się dzieje, że nie czczą tych samych bogów, co Aleksandryjczycy?”. Na to mu odpowia-

dam: A dlaczego także wy, chociaż jesteście Egipcjanami, prowadzicie z sobą zawziętą i nieubłaganą wojnę w sprawach religijnych?⁶⁷ Czyż nie dlatego nie chcemy wszystkich was nazywać Egipcjanami ani nawet w ogóle ludźmi, że oddajecie cześć zwierzętom, które są wrogie człowieczej naturze i z wielką gorliwością karmicie je, choć przecież nasz rodzaj ludzki wydaje się jednym i tym samym?⁶⁸ Jeśli zaś tak wielkie różnice poglądów zachodzą między wami, rodowitymi Egipcjanami, to dlaczego dziwisz się, że ludzie, którzy przybyli do Aleksandrii z innego kraju, pozostali wierni swoim pierwotnie ustanowionym prawom? Stawia nam także zarzut, że jesteśmy zarzewiem buntu. Jeżeli nawet przyjąć, że słusznie o to oskarża Żydów aleksandryjskich, to dlaczego obwinia wszystkich nas gdziekolwiek zamieszkałych o to, że utrzymujemy powszechnie znane więzy solidarności narodowej? Co więcej, prawdziwymi sprawcami zaburzeń, jak każdy może to stwierdzić, byli obywatele aleksandryjscy w rodzaju Apiona. Dopóki bowiem obywatelstwo tego miasta mieli tylko Grecy i Macedończycy, nie wywoływali żadnych buntów przeciw nam, ale pozwalali nam zachowywać swoje starodawne praktyki religijne. A gdy wśród zamętu dziejów wzrosła wśród nich liczba Egipcjan, te akty buntownicze stały się zjawiskiem chronicznym. Nasz naród jednak pozostał czysty. Oni to dali początek tym udrękom, ponieważ ludność nie miała już stateczności Macedończyków i roztropności Greków, lecz wszyscy przyjęli złe obyczaje Egipcjan i dawali upust zastarzałej nienawiści do nas. A więc to oni dopuszczali się tego, o co mają czelność nas obwiniać. Choć bowiem przeważająca część z nich korzysta z praw obywatelskich Aleksandrii, nie mając do tego tytułu, to jednak oni „obcymi” nazywają tych, którzy — jak wiadomo — przywilej ten otrzymali od właściwych władców. Egipcjanom bowiem nie przyznał praw obywatelskich — o ile wiadomo — ani żaden król, ani żaden cesarz⁶⁹ za naszych czasów, gdy tymczasem nas do miasta sprowadził Aleksander, królowie rozszerzyli nasze przywileje, a Rzymianie uznali za słuszne na zawsze je utrzymać. Toteż Apion usiłował obwinić nas o to, że nie stawiamy posągów cesarza, jakby oni nic o tym nie wiedzieli lub potrzebowali obrony ze strony Apiona⁷⁰. Powinien on był raczej wyrazić podziw dla wspaniałości i umiarkowania Rzymian, którzy nie zmuszają poddanych do łamania praw ojczystych, lecz zadowolają się takimi zaszczytami, jakie ofiarujący mogą im okazać zgodnie z zasadami swej religii i praw. Nie mogą przecież budzić uczuć wdzięczności zaszczyty przyznawane z konieczności i pod przymusem. Otóż Grecy oraz niektóre inne narody uznają za słuszne stawiać posagi. Mają w ogóle szczególne upodobanie w malowaniu wizerunków ojców, żon i dzieci, niektórzy zaś nabywają nawet podobizny osób, z którymi nic ich nie łączy, a są i tacy, co czynią to samo w stosunku do oddanych sobie niewolników. Cóż więc w tym dziwnego, że — jak wiemy — oddają w taki sam sposób cześć cesarzom i swoim panom? Natomiast nasz prawodawca zakazał — nie dlatego, że wyrażał proroczy sprzeciw okazywaniu poszanowania

władzy rzymskiej, lecz dlatego, że miał pogardę dla praktyki nieużytecznej ani dla Boga, ani dla ludzi — sporządzania wizerunków wszelkich stworzeń żywych, a tym bardziej — jak to wykażemy niżej⁷¹ — Boga, który nie jest stworzeniem. Nie zabronił wszakże czcić po Bogu szlachetnych ludzi innymi zaszczytami, których też nie skąpimy cesarzom i narodowi rzymskiemu. Składamy za nich stałe ofiary i nie tylko obrzędy te co dzień spełniamy⁷² na wspólny koszt wszystkich Żydów, ale mimo że nie składamy jako wspólnota⁷³ żadnych innych ofiar nawet za rodzinę (cesarską)⁷⁴, to jedynie cesarzom okazujemy jako społeczność tę szczególną cześć, której odmawiamy wszystkim innym ludziom. Oto moja zwięzła odpowiedź na to, co Apion powiedział na temat Aleksandrii.

7

Kłamstwa rozpowszechniane na temat kultu w świątyni: zmyślona historia o kulcie głowy osła

Nie mniej dziwię się także tym pisarzom, którzy dostarczyli mi takiej pożywki, to jest Pozydoniuszowi⁷⁵ i Apolloniuszowi Molonowi. Z jednej strony bowiem oni zarzucają nam, że nie czcimy tych samych bogów, co inne narody, z drugiej zaś kłamią i wymyślają nieprawdopodobne oszczerstwa dotyczące naszej świątyni, nie uważając tego za postępek bezbożny. Tymczasem jeśli dla ludzi szlachetnych⁷⁶ nic nie jest tak bardzo haniebne, jak kłamstwo wyrzeczone z jakiegokolwiek pobudki, to tym bardziej gdy chodzi o świątynię sławną na cały świat i promieniującą wielką świętością. Otóż Apion miał czelność utrzymywać, że w takim to sanktuarium Żydzi umieścili głowę osła⁷⁷, którego czczą i uważają za godnego największego szacunku. Twierdzi dalej, że rzecz wyszła na jaw, kiedy Antioch Epifanes⁷⁸ złupił świątynię, gdyż znaleziono tam ową głowę sporządzoną ze złota i przedstawiającą ogromną wartość pieniężną. Otóż, co do tej sprawy, pragnę najpierw zauważyć, że kto jak kto, ale on jako Egipcjanin nie miał prawa stawiać nam takiego zarzutu, nawet gdyby coś takiego miało u nas miejsce, ponieważ osioł nie jest gorszy od kotów⁷⁹, kozłów i innych zwierząt, które u nich mają rangę bogów. Następnie, jakże mógł on nie zdawać sobie sprawy z tego, że same fakty demaskują niewiarygodność jego kłamstwa? Zachowujemy przecież ciągle te same prawa, którym jesteśmy nieustannie wierni. I kiedy na nasz kraj, jak i na inne spadały różne klęski i zwyciężywszy nas kolejno w wojnie, [Antioch] Pobożny⁸⁰, Pompejusz Wielki i Licyniusz Krassus⁸¹, a ostatnio Cezar Tytus, zajęli świątynię, jednak niczego takiego w niej nie znaleźli, poza najczystszy kultem religijnym, co do którego nie mamy nic do ukrycia przed obcymi⁸². To zaś, że Antioch [Epifanes] postąpił niegodziwie ograbiwszy świątynię (do czego popchnął go brak pieniędzy, gdyż nie był otwartym wrogiem), napadł na nas, swoich sprzymierzeńców i przyja-

ciół, nie znalazł tam niczego zasługującego na wyszydzenie, poświadczają liczni i poważni historycy — Polibiusz z Megapolis, Strabon z Kapadocji, Mikołaj z Damaszku, Timagenes, kronikarz Kastor i Apollodor⁸³. Wszyscy oni stwierdzają, że Antioch wskutek braku pieniędzy złamał umowy i splądrował świątynię Żydów, pełną złota i srebra. Świadczenia te przeto Apion powinien był wziąć pod uwagę, jeśli sam nie miał serca osła i bezwstydu psa, któremu jego współobywatele mają zwyczaj cześć oddawać. Jego kłamstwo zatem nie miało żadnego oparcia w źródłach zewnętrznych⁸⁴. My przecież ani nie czcimy osłów, ani nie przyznajemy im jakiejś mocy, jak Egipcjanie krokodylom i żmijom, uważający za szczęśliwych i godnych boskiego szacunku ludzi przez nie ukąszonych lub porwanych przez krokodyle⁸⁵. Lecz osły u nas jak u innych ludzi rozsądnych są zwierzętami, które dźwigają ciężary na grzbietach, a gdy wejdą na klepisko, i zjadają zboże⁸⁶ albo gdy nie chcą postępować wyznaczoną drogą, otrzymują liczne baty, ponieważ służą do wykonywania robót i prac koniecznych dla uprawiania roli. Apion zatem albo w wymyślaniu swoich kłamstw był największym na świecie niezdara, albo co najmniej nie potrafił wyciągnąć z faktów właściwych wniosków, skoro żadna z jego kalumnii rzuconych na nas nie ma szans powodzenia.

8

Kolejne oszczerstwo: coroczny mord Greka ze względów rytualnych

Dodał on jeszcze do tego drugą bajkę dotyczącą⁸⁷ Greków; jest ona od początku do końca zniewagą naszego narodu. W związku z tym wystarczy zaznaczyć, że ci, co osmielają się mówić o sprawach religijnych, powinni dobrze pamiętać, iż mniejszą profanacją stanowi przekroczenie okręgów świątynnych niż rzucanie kalumnii na kapłanów. Lecz pisarzom tym więcej chodziło o to, by bronić splamionego świętokradztwem króla niż by pisać rzetelnie i prawdziwie o nas i świątyni. Pragnąc bowiem wybielić Antiocha i zatrzeć wrażenie wiarołomności i świętokradztwa, których dopuścił się względem naszego narodu wskutek braku pieniędzy, zmyślili jeszcze uwłaczającą nam historię, którą zaraz przytoczymy. Otóż Apion, który wystąpił tu w roli wyraziciela innych, opowiada, że Antioch znalazł w świątyni łożo i spoczywającego na nim człowieka, obok niego stół suto zastawiony potrawami z ryb morskich, zwierząt lądowych i ptactwa, co człowieka owego wprawiało w osłupienie. Na wejście króla od razu zareagował wielką radością, jakby miało mu ono przynieść największą ulgę. Padłszy do kolan króla, wyciągnął prawicę i błagał go o uwolnienie. A gdy król wezwał go, by mu z całym zaufaniem wyznał, kim jest, dlaczego tam się znajduje i co mają znaczyć te potrawy, wtedy człowiek ów żalonym tonem opowiedział mu wśród szlochów i łez o swoim nieszczę-

ściu. Powiedział — ciągnie dalej Apion — że jest Grekiem i kiedy wędrował po prowincji, aby zarobić na życie, nagle ludzie obcej narodowości porwali go i zaprowadzili do świątyni. Tam go zamknięto i trzymano w ukryciu przed okiem ludzkim, ale tuczono wszelkiego rodzaju jadłem. Zrazu traktowanie to było dla niego niespodziewanym dobrodziejstwem i wzbudzało w nim radość, potem podejrzenie i z kolei przerażenie. Gdy w końcu zagadnął o to służbę, która miała do niego dostęp, dowiedział się, że u Żydów jest tajemne prawo, które nakazywało w taki sposób go karmić. Czynią to oni co roku w oznaczonym czasie. Porywają cudzoziemca greckiego, tuczają go przez cały rok, po czym wyprowadzają do jakiegoś lasu, zabijają, a ciało jego składają na ofiarę według swoich obrzędów i spożywają mięso z niego⁸⁸. Przy zabijaniu go na ofiarę przysięgają, że pozostaną wrogami Greków, następnie szczątki zabitego człowieka wrzucają do dołu. Na koniec — relacjonuje Apion — oświadczył, że już niewiele dni mu pozostało i błagał króla, aby przez sam wstyd przed bogami greckimi udaremnił zamach Żydów na jego życie i wybawił go z grożących mu nieszczęść. Cała ta bajka nie tylko pełna jest okropności godnych jakiejś tragedii, ale jeszcze przepojona jest duchem cynicznego okrucieństwa. Mimo to nie uwalnia ona Antiocha od popełnionego świętokradztwa, jak to sobie wyobrażali usłudni mu pisarze. Przecież król wszedłszy do świątyni nie spodziewał się zastać tam czegoś podobnego, ale — jak sami stwierdzają — czuł się tym odkryciem zaskoczony. Dopuszczał się zatem z całą świadomością postępuku niesprawiedliwego, niegodziwego i w każdym przypadku bezbożnego, choćby podawać nie wiadomo ile kłamstw, które bardzo łatwo można przejrzeć, jeśli zastanowić się nad całą tą sprawą. Grecy przecież, jak wiadomo, nie są jedynymi, którzy mają różne niż nasze prawa, ale odnosi się to przede wszystkim do Egipcjan i wielu innych narodów. Bo komuż z nich nie wypadło kiedyś odwiedzić naszego kraju? A zatem dlaczego mielibyśmy w regularnie powtarzanym sprzysiężeniu upuszczać krew tylko [Grekom]?⁸⁹ Albo czy jest możliwe, żeby wszyscy Żydzi gromadzili się przy tych ofiarach i żeby starczało mięsa z jednej z nich dla tylu tysięcy ludzi, jak to utrzymuje Apion?⁹⁰ Albo dlaczego po odkryciu tego człowieka, kimkolwiek on był [autor bowiem nie nazwał go po imieniu]⁹¹, król nie sprowadził go triumfalnie do jego ojczyzny, choć takim postępkim mógł zyskać sobie opinię człowieka pobożnego i wielkiego filohellena oraz zapewnić sobie potężne poparcie powszechne w szerzeniu nienawiści do Żydów? Ale dość już tych pytań, bo głupców należy zbijać nie argumentami, lecz faktami. Otóż wszyscy, którzy widzieli naszą świątynię, wiedzą, jak ona wyglądała i jakie nieprzekraczalne bariery broniły jej nieskazitelnej czystości⁹². Miała bowiem w swym obrębie cztery dziedzińce, a dostęp do każdego z nich ograniczały prawem nakazane przepisy. I tak do zewnętrznego dziedzińca wolno było wejść wszystkim, nawet cudzoziemcom; tylko kobietom podczas miesięcznej przypadłości zabroniono wejść do niego. Do drugiego dziedzińca mogli wstępować wszyscy Ży-

dzi i ich żony, kiedy były zupełnie wolne od nieczystości; do trzeciego sami mężowie żydowscy, o ile byli nieskalani i oczyszczeni, a do czwartego kapłani odziani w szaty kapłańskie. Do najskrytszej części⁹³ wchodził tylko arcykapłani przybrani w odpowiedni dla nich strój. Służba Boża była w każdym szczególe tak uregulowana, że nawet określono pewne godziny, w których kapłanom wolno było tam wstępować. I tak rano, gdy otwarto świątynię, mieli obowiązek wejść do niej, aby złożyć tradycyjne ofiary⁹⁴, a potem znowu w południe aż do zamknięcia świątyni. I wreszcie nie wolno było przynosić do świątyni⁹⁵ żadnego naczynia, a jedynymi przedmiotami umieszczonymi wewnątrz były: ołtarz, stół kadzielnic i świecznik⁹⁶, wszystkie one wymienione są w Prawie. Poza tym niczego tam nie było i nie spełniało się jakichś tajemnych misteriów ani wewnątrz nie podawano żadnych posiłków. To, o czym wyżej powiedziałem, poświadczą cały naród i potwierdzają fakty. Choć bowiem są cztery grupy⁹⁷ kapłańskie i każda z nich liczy ponad pięć tysięcy, jednak służbę Bożą pełnią w oznaczonych dniach, a po ich upływie przychodzą kolejno inni składać ofiary i zebrawszy się w świątyni w południe przejmują od poprzedników klucze świątynne i wszystkie dokładnie przeliczone naczynia, przy czym do wnętrza świątyni nie przynosi się niczego do jedzenia i picia. Istnieje bowiem nawet zakaz ofiarowania takich rzeczy na ołtarzu oprócz tego, co jest przygotowane do składania ofiar. Czyż wobec tego nie mamy prawa powiedzieć, że Apion opowiedział niewiarygodną bajkę nie zbadawszy tych spraw? Brzydki to postępek! Bo czyż ten gramatyk nie zapewniał, że ukaże nam rzetelnie prawdę historyczną? Chociaż znał nabożne obrzędy naszej świątyni, jednak przeszedł nad tym do porządku i wymyślił tę bajkę o porwanym Greku, niezwykłym sposobie karmienia, wyszukanych i bardzo kosztownych potrawach, sługach wchodzących tam, gdzie nie wolno wstępować nawet najznakomitszym Żydom, jeśli nie byli kapłanami! Mamy tu do czynienia z najgorszym rodzajem bezbożności i świadomym kłamstwem mającym na celu wprowadzenie w błąd tych, którzy nie zadadzą sobie trudu, by dociekać prawdy. Wymyślając te zbrodnie i tajemne czyny, o których wspomniałem, pragnęli nas okryć hańbą.

9

Trzecia absurdalna historia: kradzież głowy osła przez Idumejczyka przebranego za Apollina

Z kolei Apion, ten wzór pobożności, naśmiewa się z nas w bajce, którą przypisuje Mnazeaszowi⁹⁸. Autor ten — wedle Apiona — opowiada, że bardzo dawno temu, kiedy to Żydzi prowadzili wojnę z Idumejczykami, przybył do nich z pewnego miasta idumejskiego o nazwie Dora⁹⁹ jeden z mieszkańców, który oddawał cześć Apollinowi¹⁰⁰ i nazywał się — jak mówi — Zabidos. Otóż ten obiecał, że wyda im boga Dorejczyków, Apollina, który odwiedzi naszą świątynię, jeśli wszyscy oddalą się. I całe to mnóstwo Żydów temu

uwierzyło. Tymczasem Zabidos sporządził pewne urządzenie z drzewa i umieściwszy w nim trzy rzędy lamp nałożył je na siebie. Przyszykowawszy się w ten sposób przechadzał się, wywołując u stojących z dala wrażenie, jakby gwiazdy wędrowały po ziemi¹⁰¹. Zdumieni tym niezwykłym widokiem Żydzi trzymali się z daleka, zachowując milczenie. Tymczasem Zabidos z całym spokojem wszedł do Przybytku, oderwał złotą głowę jucznego osła — tak bowiem żartobliwie napisał — i pośpiesznie powrócił do Dory. Czy więc my ze swej strony nie moglibyśmy powiedzieć, że Apion nazbyt objuczył osła, czyli siebie samego, obarczając go brzemieniem zarówno swoich niedorzeczności, jak i kłamstw? Píše bowiem o miejscach, które nie istnieją, i wskutek swej niewiedzy zmienia położenie miast. I tak Idumea graniczy z naszym krajem, rozciągając się w okolicy Gazy, lecz w ogóle na jej terenie nie ma miasta o nazwie Dora. Natomiast w Fenicji, w pobliżu góry Karmel, leży miasto noszące nazwę Dora, ale nie ma ono nic wspólnego z bredniami Apiona, gdyż jest oddalone od Idumei¹⁰² o cztery dni marszu. I jak może on jeszcze nam czynić zarzut, że nie mamy tych samych, co inni, bogów, jeśli ojcowie nasi tak łatwo dali się przekonać, że przyjdzie do nich Apollo, i mniemali, że widzą go kroczącego po ziemi w girlandzie gwiazd? Widocznie nigdy przedtem nie widzieli lampy ludzie, którzy tyle ich i tak pięknych zapalali w czasie swoich uroczystości¹⁰³. I nikt z tylu tysięcy ludzi nie spotkał go, kiedy on stapał po ziemi, a zastał także — w czasie toczącej się wojny — mury miasta bez strażników! Pomijam inne rzeczy, a dodam tylko, że podwoje Przybytku miały sześćdziesiąt łokci wysokości i dwadzieścia szerokości¹⁰⁴ i całe były pozłacane¹⁰⁵ i niemal zupełnie okryte płytkami wykutymi ze złota. Zamykało je codziennie co najmniej dwustu mężów¹⁰⁶, a pozostawianie ich otwartymi było zabronione. Łatwo więc było owemu człowiekowi z lampami samemu je otworzyć i ująć z głową osła, prawda? Ale czy on sam nam ją zwrócił, czy też Apion, który ją zabrał, odniósł z powrotem do [świątyni], aby mógł ją tam znaleźć Antioch, dostarczając Apionowi tematu do drugiej bajki?

10

Rzekoma przysięga nienawiści Żydów do Greków

Twierdzi on także kłamliwie, jakobyśmy składali przysięgę, świadcząc się Bogiem, stwórcą nieba, ziemi i morza, że nie okażemy życzliwości żadnemu człowiekowi z obcego narodu, a przede wszystkim Grekom¹⁰⁷. Ale jak już raz zaczął kłamać, to powinien był powiedzieć „nie okażemy życzliwości żadnemu człowiekowi z obcego narodu, a przede wszystkim Egipcjanom”. W ten sposób przynajmniej jego wymysł o przysiędze nie byłby w sprzeczności z bredniami, które podał na początku, jeśli rzeczywiście przyczyną wygnania naszych przodków przez „pokrewnych” Egipcjan nie była ich własna niegodziwość, lecz doznane nieszczęścia. Od Greków o wiele bardziej dzieli nas położenie geograficzne aniżeli obyczaj, tak że nie żywimy do nich żad-

nych uczuć wrogości czy zawiści. Wręcz przeciwnie! Zdarzało się, że wielu z nich godziło się przejąć nasze prawa, przy czym jedni pozostawali im wierni, inni, którym nie dostało wytrwałości, znowu od nich odstępowali¹⁰⁸. Nikt z nich jednak nigdy nie utrzymywał, że słyszał o składaniu przez nas takiej przysięgi. Widocznie Apion jest jedynym, który to słyszał, bo po prostu sam ją wymyślił.

11

Dowody antysemitki oparte na żydowskich nieszczęściach

Na wielki podziw zasługuje też nie byle jaka bystrość Apiona okazana w tym, o czym zaraz będzie mowa. Otóż twierdzi on, że dowodem, iż ani prawa, według których żyjemy, nie są sprawiedliwe, ani nie oddajemy, jak należy, czci Bogu, jest to, że [nie rządymy się sami]¹⁰⁹, lecz raczej podlegamy władzy bądź jednego, bądź drugiego narodu i że na miasto nasze nieraz spadały różne klęski. Jak gdyby jego ziomkowie przyzwyczajeni byli od pradawnych czasów być panami jak najbardziej suwerennego państwa, a nie żyć w uległości Rzymianom! W ustach Rzymianina taka przechwałka byłaby do zniesienia¹¹⁰, ale w reszcie świata nie znajdzie się takiego, który by nie przyznał, że słowa Apiona obracają się właśnie przeciw niemu samemu. Niewielu bowiem ludom danym było osiągnąć w sprzyjających okolicznościach suwerenną władzę, ale i te wskutek zmiennych kolei losu musiały ugiąć się pod obcym jarzmem, po największej części zaś narody niejednokrotnie ulegały władzy innych. Otóż tylko Egipcjanie — podobno dzięki temu, że bogowie schronili się do ich kraju i uratowali się, przyjmując postać zwierząt¹¹¹ — wyjątkowo uzyskali ten dar, że nie podlegali żadnemu ze zdobywców Azji czy Europy, właśnie ci Egipcjanie, którzy od zarania dziejów nie zaznali ani jednego dnia wolności nawet ze strony własnych panów! A jak obeszli się z nimi Persowie, którzy nie raz, lecz wielokroć razy łupili ich miasta, obracali w gruzy świątynie i zarzynali stworzenia uważane przez nich za bogów — tego nie chciałbym im wytykać. Nie godzi się bowiem naśladować nieuctwa Apiona, który nie pomyślał o nieszczęściach Ateńczyków ani Lacedemończyków, z których pierwsi według powszechnej opinii byli najdzielniejsi, a drudzy najpobożniejsi wśród Greków. Pomijam nieszczęścia, jakie w życiu spotykały królów znanych z pobożności [jak na przykład Krezusa]¹¹², pomijam spalenie Akropolu ateńskiego, przybytku w Efezie, w Delfach i tysiący innych. Nikt jednak nie wykorzystywał tych klęsk jako broni przeciw oficerom, lecz ich sprawcom¹¹³. W osobie Apiona mamy do czynienia z nowym typem oskarży-

cielą w stosunku do nas, niepomnego nieszczęść, które dotknęły jego własny kraj — Egipt. Widać oślepił go mityczny król Egiptu Sesostris¹¹⁴. A czy my nie moglibyśmy wymienić swoich królów, Dawida i Salomona, którzy podbili wiele narodów? Dajmy im jednak pokój. Jest wszak rzeczą powszechnie znaną, o czym Apion nie chce wiedzieć, że kiedy Persowie a także Macedończycy zawładnęli Azją, Egipcjanie musieli ich słuchać, niczym nie różniąc się od niewolników, podczas gdy my nie tylko cieszyliśmy się niezawisłością, ale jeszcze mieliśmy pod swoją władzą ościenne kraje przez około sto dwadzieścia lat¹¹⁵ aż do czasów Pompejusza Wielkiego. Kiedy zaś wszyscy królowie świata musieli prowadzić wojnę z Rzymianami, jedynie nasi dzięki dochowaniu wierności pozostali ich sprzymierzeńcami i przyjaciółmi.

12

Żydzi nie wydali, według Apiona, wybitnych ludzi

„Jednak (powiada Apion) nie wydaliśmy mężów niepospolitych, na przykład wynalazców¹¹⁶ w dziedzinie jakichś sztuk albo wybitnych mędrców”. I tu wylicza on Sokratesa, Zenona, Kleantesa¹¹⁷ i innych ludzi tej miary. Następnie, co jest najbardziej zdumiewające, w ich rzędzie umieszcza także siebie samego i gratuluje Aleksandrii [uważając się za uprawnionego do tego]¹¹⁸, że ma takiego obywatela! Istotnie, potrzebne mu było takie świadectwo o sobie samym, gdyż w opinii wszystkich innych był podłym szalbie-rzem, rozwiązłym zarówno w sposobie życia, jak i w języku, tak że słusznie trzeba by się było litować nad Aleksandrią, jeżeliby się rzeczywiście nim szczyciła. A co się tyczy naszych mężów zasługujących na najwyższą pochwałę, to znani są oni czytelnikom moich ksiąg o dawnych dziejach.

13

Inne zarzuty dotyczące ofiar ze zwierząt, niespożywania wieprzowiny, obrzezania

Wszystko, co on poza tym wypisuje w celu przypisania nam czegoś złego, lepiej byłoby może zostawić bez odpowiedzi, aby sam był oskarżycielem siebie samego i innych Egipcjan. Zarzuca nam bowiem, że zabijamy na ofiarę zwierzęta [domowe]¹¹⁹ i nie spożywamy wieprzowiny oraz naśmiewa się z naszego zwyczaju obrzezania. Otóż co się tyczy zabijania zwierząt domowych, to zwyczaj ten dzielimy z wszystkimi innymi ludźmi i jeżeli Apion krytykuje tych, którzy zabijają je na ofiarę, to zdradził się ze swoim egipskim pochodzeniem. Gdyby bowiem był Grekiem albo Macedończykiem, nie oburzałby się z tego powodu. Narody te przecież chlubią się tym, że składają bogom heka-

tomby¹²⁰ i ze zwierząt ofiarnych urządzają sobie uczty, co nie spowodowało ogołocenia świata z bydła, jak tego obawiał się Apion. Gdyby natomiast wszyscy przyjęli zwyczaje egipskie, to świat zostałby ogołocony z ludzi, a zaroiłoby się w nim od najdzikszych zwierząt, które oni mają za bogów i troskliwie hodują. A jeśli by go zapytać, jacy ludzie — jego zdaniem — są najmędrsi i najbardziej bogobojni spośród wszystkich Egipcjan, z pewnością przyznałby, że są nimi kapłani. Od początku bowiem — jak się utrzymuje — królowie poruczyli im do spełnienia dwa zadania: sprawowanie kultu bogów i troskę o naukę. Wszyscy oni jednak poddawani są obrzezaniu i powstrzymują się od spożywania wieprzowiny¹²¹. Ale nawet wśród pozostałych Egipcjan nie znajdzie się taki, kto by składał bogom ofiarę ze świń. Czy zatem Apion dostał takiego zaćmienia umysłu, że zamierzając potępić nas, aby bronić Egipcjan, w rezultacie ich właśnie oskarżył? Wszak oni nie tylko zachowują wyszydzone przez niego zwyczaje, ale nawet — jak powiada Herodot¹²² — nauczyli obrzezania innych. Dlatego też — moim zdaniem — Apion słusznie poniósł należytą karę za zniesławienie praw swojej ojczyzny. Musiał bowiem poddać się obrzezaniu z powodu wrzodu na miejscu wstydlwym. Jednak obrzezanie to nic mu nie pomogło, gdyż wskutek wywiązania się gangreny skończył w okropnych męczarniach. Rozsądni ludzie obowiązani są ściśle przestrzegać praw religijnych swego kraju i nie wyszydzać tych, które mają inne narody. On zaś sprzeniewierzył się tym pierwszym, a nasze oczerniał. Tak Apion skończył żywot i na tym chcę zamknąć moją polemikę z nim.

14

Proponowana metoda zbijania zarzutów wysuwanych przez pisarzy oczerniających prawa żydowskie

Ponieważ zaś także Apolloniusz Molon, Lizymach i niektórzy inni, po części wskutek niewiedzy, ale po największej części pod wpływem nieprzyjaznych uczuć, wypowiedzieli o naszym prawodawcy Mojżeszu i jego prawach sądy, które nie są ani sprawiedliwe, ani prawdziwe — szkalując jego samego jako czarownika i oszusta, a o prawach utrzymując, że one wcale nie uczą nas cnoty, lecz występku — przeto pragnę pokrótce powiedzieć, jak najlepiej potrafię¹²³, o naszym ustroju politycznym w ogólności oraz w szczegółach. Sądzę, że stąd jasnym się stanie, iż jeśli chodzi o krzewienie pobożności, przyjaznych stosunków między ludźmi i w ogóle życzliwości, jako też sprawiedliwości i wytrwałości w znoszeniu trudów i pogardy śmierci — to prawa, które mamy, są najlepiej do tego celu przystosowane. Tych zaś, którzy będą mieć w rękę tę rozprawę, proszę o przeczytanie jej bez uprzedzenia¹²⁴. Nie miałem bowiem na celu pisania panegiryku na naszą cześć, ale uważani, że najwłaści-

wszłą obronę przed licznymi i fałszywymi zarzutami, jakie się nam stawia, można znaleźć w samych prawach, którymi stale w życiu się kierujemy. Jest to istotne wobec faktu, że Apolloniusz nie zebrał razem, jak Apion, swoich zarzutów, lecz rozsiał je po całym dziele i raz lży nas jako bezbożników i mizantropów, to znów wymyśla nam od tchórzów, a gdzie indziej przeciwnie, oskarża nas o zuchwałość i brak rozwagi. Twierdzi również, że jesteśmy ze wszystkich barbarzyńców najmniej z natury uzdolnieni i dlatego jedynie my nie wnieśliśmy do życia ludzkiego żadnego wynalazku. Myślę, że wszystkie te zarzuty zostaną w sposób oczywisty obalone, jeśli okaże się, że to, co nam nakazują nasze prawa i my jak najdokładniej wykonujemy, pozostaje w sprzeczności z jego wywodami. A jeśli będę zmuszony wspomnieć o przeciwnych prawach zwyczajowo stosowanych u innych narodów, to słusznie winę za to ponoszą ci, którzy chcą przez porównanie dowieść niższości naszych. Jestem przekonany, iż po tych wywodach nie będą mogli utrzymywać, że nie mamy tych praw, z których przytoczę najważniejsze, ani też że nie jesteśmy do swoich praw tak przywiązani, jak żaden inny naród.

15

Prawo contra bezprawie — Mojesz najstarszym prawodawcą

Podjmując temat po tej krótkiej dygresji, chciałbym najpierw powiedzieć, że ludziom, którym leżała na sercu sprawa ładu i jednego dla wszystkich prawa i którzy pierwsi zaczęli to w czyn wprowadzać, słusznie należy przyznać wyższość pod względem kultury i naturalnej cnotliwości nad tymi, co w życiu nie kierują się prawem i porządkiem. I w rzeczy samej każdy naród stara się swoje instytucje wywieść z jak najodleglejszej przeszłości, aby [nie]¹²⁵ wydawało się, że naśladuje obce wzory, ale że sam wskazał innym drogę, jak żyć według prawa. W tym stanie rzeczy cnota prawodawcy wyraża się w umiejętności rozeznania się, co jest najlepsze, i przekonaniu do przyjęcia przez siebie ustanowionych praw tych, którzy mają według nich żyć, natomiast cnota ludu w wiernym przestrzeganiu wszystkich przyjętych praw i niedokonywaniu w nich żadnych zmian w dobrej czy złej doli. Otóż twierdzę, że nasz prawodawca jest najdawniejszy ze wszystkich, jakich zna historia. W porównaniu z nim Likurgowie, Solonowie i Zaleukos z Lokrów oraz wszyscy ci, co są podziwiani przez Greków, wydają się urodzonymi niejako¹²⁶ wczoraj lub przedwczoraj, gdyż w dawnych czasach Grekom nawet sam wyraz „prawo” był nie znany. Świadkiem jest Homer, który w swoich poematach nigdzie go nie użył¹²⁷. Bo w rzeczy samej prawo nie istniało za jego czasów, ale rządzono masami w oparciu o nieokreślone maksymy i nakazy królów. I jeszcze długo potem kierowały się one nieopisanymi zwyczajami, w których stale wprowa-

dzano zmiany stosowne do okoliczności. Wszelako nasz prawodawca, który żył w bardzo odległych czasach — a to przecież przyznają nawet ludzie, którzy wygadują na nas niestworzone rzeczy¹²⁸ — okazał się znakomitym przywódcą i doradcą ludu, a objąwszy swoim kodeksem całą organizację życia, nakłonił lud do przyjęcia go i zapewnił jak najwierniejsze zachowanie go po wsze czasy.

16

Mojżesz jako prawodawca — jego największe dzieło

Przyjrzyjmy się zatem pierwszemu wspaniałemu dziełu Mojżesza. Kiedy nasi przodkowie postanowili opuścić Egipt i powrócić do ojczyznej ziemi, on stanąwszy na czele wielu dziesiątków tysięcy ludzi wybawił ich z mnóstwa rozpaczliwych i trudnych sytuacji, zapewniając im bezpieczeństwo. Musieli bowiem przebyć bezwodną i rozległą piaszczystą pustynię, pokonywać nieprzyjaciół i w toku walk ochraniać kobiety, dzieci oraz łupy. We wszystkich tych okolicznościach on okazał się zarówno najznakomitszym wodzem, jak i najroztropniejszym doradcą i najtroskliwszym opiekunem wszystkich¹²⁹. Potrafił roztoczyć wpływ na cały naród i zapewnić sobie posłuszeństwo w każdej sprawie, lecz nie wykorzystywał tego dla jakiegokolwiek osobistej korzyści. W okolicznościach, w których przywódcy zapewniają sobie zbrojne zastępy i władzę absolutną oraz przyzwyczajają ludzi do życia w zupełnym bezprawiu, Mojżesz, przeciwnie, uznał, że powinien wieść bogobojne życie i poddanym nadać wiele dobrych praw w przeświadczeniu, że w ten sposób najlepiej okaże swoją cnotę i zapewni najtrwalsze bezpieczeństwo tym, którzy wybrali go na swego wodza. Ponieważ jego szlachetne zamierzenia¹³⁰ i wielkie przedsięwzięcia zostały uwieńczone sukcesem, słusznie mniemał, że Bóg jest jego przewodnikiem i doradcą. Nabrawszy najpierw sam przekonania, że wola Boża kieruje jego czynami i myślami, uznał za swój pierwszy obowiązek mniemanie to zaszczepić ogółowi ludzi. Ci bowiem, którzy wierzą, że Bóg czuwa nad ich życiem, nie wąż się popełniać jakiegokolwiek grzechu. Takim zaiste był ten nasz prawodawca, nie żaden czarodziej czy oszust, jak go niesprawiedliwie nazywają oszczercy, lecz jak Minos, którym Grecy się szczycą i inni prawodawcy, którzy po nim żyli¹³¹. Jedni bowiem przypisują swoje prawa Zeusowi, drudzy odnoszą je do Apollina i jego wyroczni delfickiej¹³² już to wierząc, że to jest prawda, już to żywiąc nadzieję, że takim sposobem łatwiej im będzie ludzi do nich przekonać. Kto zaś ustanowił najlepsze prawa i doszedł do najwłaściwszego pojmowania wiary w Boga, można się przekonać, porównując same prawa z prawami innych. O tym właśnie mam teraz mówić. Jak wiadomo, istnieje niezmierna różnorodność, jeśli chodzi o szczegóły w obyczajach i prawach ludzkich na świecie, ale można je ogólnie ująć następująco: jedni powierzyli władzę polityczną monarchiom, drudzy — oligarchiom, inni wreszcie ludowi¹³³. Nasz prawodawca jednak nie skła-

niał się do żadnej z tych form rządzenia, ale wprowadził ustrój, jeśli posłużyć się takim sztucznym terminem, teokratyczny¹³⁴, składając w ręce Boga najwyższe zwierzchnictwo i władzę. I wszystkich przekonał, aby widzieli w Nim sprawcę wszelkich dóbr, zarówno tych, które są wspólne całej ludzkości, jak i tych, które Żydzi sami wymodlili w trudnych chwilach dziejowych; dalej, że przed jego okiem nie skryje się ani żaden czyn, ani żadna tajemna myśl. Głosił, że Bóg jest jeden, nie stworzony¹³⁵, po wsze czasy niezmienny, przechodzący swym pięknem wszelką formę¹³⁶ śmiertelną, objawiający się nam przez swoją potęgę, lecz niepoznawalny w swej istocie. Nie będę teraz mówił o tym, że najmędrsi wśród Greków przyswoili sobie takie pojęcie Boga na podstawie zasad, których im dostarczył Mojżesz, ale oni dali znakomite świadectwo temu, że jest ono piękne i odpowiada naturze i wielkości Boga¹³⁷. Bo przecież Pitagoras, Anaksagoras, Platon oraz stoicy, którzy żyli po nim, i niemal wszyscy filozofowie mieli, jak się okazuje, podobne poglądy na naturę boską. Ale podczas gdy oni ze swoją filozofią zwracali się do grona nielicznych ludzi i nie ośmielali się nieść prawdy swojej nauki do mas hołdujących z dawna zakorzenionym poglądom, to nasz prawodawca, okazując zgodność czynów i słów, nie tylko przekonał współczesnych, ale także zaszczepił niewzruszoną wiarę w Boga w serca wszystkich pokoleń. Przyczyna zaś jego powodzenia leżała w tym, że on charakterem swego prawodawstwa, które miało na względzie to, co pożyteczne, zawsze ogromnie górował nad wszystkimi. Nie uczynił bowiem pobożności działem cnoty, ale inne cnoty — mam na myśli sprawiedliwość, powściągliwość, wytrwałość i wzajemną zgodę¹³⁸ obywateli we wszystkich sprawach — jej działami. Albowiem wszystkie nasze czyny, zajęcia i słowa ogniskują się wokół oddawanej przez nas czci Bogu; żadnej z tych rzeczy nasz prawodawca nie zostawił nie zbadanej lub nie określonej. Dwa są sposoby wszelkiego kształcenia i wychowania moralnego: — słowne nauczanie przepisów i praktyczne ćwiczenie charakterów. Otóż inni prawodawcy różnili się między sobą w poglądach i każdy wybierał z tych dwóch metod tę, którą uważał za odpowiednią, a drugą pomijał. Na przykład Lacedemończycy i Kreteńczycy wychowywali obywateli przez praktyczne wpajanie zasad, a nie przez nauczanie ich, natomiast Ateńczycy i prawie wszyscy pozostali Grecy nakazywali przy pomocy praw, co należy i czego nie należy czynić, lecz nie dbali o to, aby do tego ludzi przyzwyczajając przez praktyczne wdrażanie.

Nasz prawodawca natomiast zespolił z niemałym staraniem obie te metody¹³⁹. Ani bowiem nie pozostawił cienia niejasności w sprawie praktycznego

ćwiczenia moralnego, ani też nie pozwolił, aby litera prawa była martwa, lecz od razu, poczynając od pierwszych chwil sprawowania opieki nad daną jednostką i jej życiem domowym, niczego nie uzależnił, nawet najdrobniejszej rzeczy, od swobodnego uznania i kaprysu tych, którzy mają się jego przepisami kierować. Nawet to, od jakich potraw należy się powstrzymać, a jakie można spożywać, z jakimi osobami wolno obcować w życiu, jaki czas przeznaczyć na wytężoną pracę i odwrotnie, jaki na odpoczynek, we wszystkich tych sprawach prawo uczynił [dla poddanych]¹⁴⁰ normą i wzorem postępowania, abyśmy żyjąc pod nim, jak pod władzą ojca i pana¹⁴¹, w ogóle nie grzeszyli ani dobrowolnie, ani przez nieświadomość. Albowiem nie zostawił żadnej możliwości¹⁴² wymawiania się niewiedzą, lecz prawo ogłosił najpiękniejszym i najniezbędnym narzędziem wychowania, nakazując słuchać go nie raz, nie dwa czy wiele razy, lecz co tydzień powstrzymywać się od innych zajęć i zbierać się w celu słuchania prawa i dokładnego jego poznawania¹⁴³. O to właśnie, jak się zdaje, wszyscy prawodawcy nie zadbali.

18

Żydzi wyróżniają się znajomością prawa

Ludzie po największej części są tak dalecy od tego, by żyć podług swoich praw, że prawie wcale ich nie znają, i dopiero wtedy, gdy dopuszczą się jakiegoś przewinienia, od innych dowiadują się, że pogwałcili prawo. Nawet ci z nich, którzy piastują najwyższe stanowiska, przyznają się do takiej niewiedzy, gdyż przybierają sobie do pomocy w zarządzaniu sprawami ludzi, którzy podają się za znawców prawa¹⁴⁴. Natomiast gdyby u nas zapytać pierwszego lepszego o prawa, wymieniłby je wszystkie z większą łatwością niż własne imię. Tak więc my, poznając je gruntownie już od pierwszego przeblysku świadomości, mamy je niejako wyryte w duszach¹⁴⁵ i rzadko zdarza się, aby je ktoś przekroczył, a żadne prośby nic nie pomogą, aby uniknąć kary.

19

Jedność wiary leży u podstaw powszechnej zgodności postępowania

To nade wszystko sprawia, że istnieje między nami podziwu godna harmonia. Właśnie to, że mamy jedną i tę samą naukę o Bogu i nie różnimy się między sobą trybem życia i obyczajami, stwarza wspaniałą zgodność charakterów ludzkich. Wszak jedynie u nas nie usłyszysz się sprzecznych z sobą poglądów na temat Boga, jak to zazwyczaj zdarza się u innych narodów i to nie tylko wtedy, gdy zwyczajni ludzie wygłaszają swoje sądy, ulegając chwilo-

wym nastrojom. Bo tak ośmielają się czynić nawet niektórzy filozofowie, przy czym jedni usiłują w swoich wywodach w ogóle zaprzeczyć istnieniu Boga¹⁴⁶, inni zaś pozbawić Go opatrnościowej troski o ludzi¹⁴⁷. Nie zobaczy się też u nas żadnej różnicy w sposobie życia, lecz jednakowe są nasze działania i jedna, zgodna z prawem nauka o Bogu, głosząca, że On swoim spojrzeniem ogarnia cały świat. I doprawdy nawet od kobiet i sług można dowiedzieć się, że pobożność musi być celem wszystkich w ogóle zajęć wykonywanych w życiu.

20

Przyczyna braku wynalazczości u Żydów

W tym właśnie tkwi także przyczyna, dlaczego niektórzy krytycy¹⁴⁸ zarzucają nam, że nie wydaliśmy wynalazców w dziedzinie sztuk i literatury. Inne bowiem narody za rzecz piękną poczytują nietrzymanie się wiernie żadnego z obyczajów ojczystych, ba nawet tym, którzy ośmielają się przekraczać, przypisują wielką mądrość. My natomiast, przeciwnie, uważamy za jedyną mądrość i jedyną cnotę w ogóle niczego nie czynić ani nie myśleć wbrew ustanowionym na początku prawom. W tym słusznie można upatrywać dowód, że prawo było znakomicie ułożone. Bo jeśli kodeksy takimi nie są, to doświadczenie dowodzi, że wymagają ulepszenia.

21

Doskonałość teokratycznego ustroju

Dla nas, którzy mamy to przeświadczenie, że od początku prawo zostało ustanowione podług woli Bożej, nieprzestrzeganie go byłoby oczywistą bezbożnością. Bo cóż można by w nim zmienić albo cóż piękniejszego wymyślić czy też lepszego przyjąć od innych? Czy może zmienić cały charakter ustroju politycznego? Ale jakież może być urządzenie piękniejsze i sprawiedliwsze od tego, który Boga stawia na czele wszystkiego, zarządzanie najważniejszymi sprawami oddaje w ręce ogółu kapłanów, a najważniejszemu arcykapłanowi powierza przewodnictwo nad innymi kapłanami? Ludzi tych prawodawca na samym początku powołał do takiej godności nie ze względu na ich bogactwo czy odznaczanie się jakimiś przypadkowymi zaletami, ale zadanie sprawowania kultu Bożego powierzył jako pierwszy obowiązek właśnie tym, którzy wyróżniali się wśród innych — tak jak on sam — darem przekonywania i roztropnością. Dalej, zadanie to polegało na sprawowaniu¹⁴⁹ ścisłego nadzoru nad prawem i różnymi zajęciami, gdyż do obowiązków kapłanów należało czuwanie nad wszystkim, rozstrzyganie spraw spornych i wymierzanie kary skazanym¹⁵⁰.

Pierwsze przykazanie — pojęcie Boga u Żydów

Czyż więc mógłby istnieć jakiś rząd bardziej od tego bogobojny? Czy można w bardziej odpowiedni sposób oddawać cześć Bogu, niż gdy cały lud jest przysposobiony do pobożności, kapłani mają powierzoną szczególną troskę o to, a całe zarządzanie państwem jest jakby spełnianiem jakiegoś obrzędu religijnego? Gdy bowiem inne narody nie potrafią nawet przez kilka dni przestrzegać praktyk, które nazywają misteriami i obrzędami wtajemniczenia, to my trwamy przy swoich z radością i niezachwianą wolą przez całe życie. Jakie zatem są te nakazy i zakazy? Proste i znane. Naczelne miejsce zajmuje przykazanie, które mówi o Bogu, mianowicie że Bóg rządzi całym wszechświatem, jest doskonały i błogosławiony, samowystarczalny i wystarczalny dla wszystkich; jest początkiem, środkiem i końcem wszechrzeczy¹⁵¹, objawia się w swoich dziełach i dobrodziejstwach, jest bardziej widoczny niż cokolwiek, ale jego kształt i wielkość przechodzą zdolność naszego wysłowienia. Żaden bowiem materiał, choćby najcenniejszy, nie jest odpowiedni, aby oddać jego obraz, żadna sztuka nie jest zdolna pojąć Go i przedstawić. Niczego podobnego ani nie widzieliśmy, ani nie potrafimy sobie wyobrazić i jest rzeczą bezbożną czynić Jego podobiznę¹⁵². Widzimy Jego dzieła: światło, niebo, ziemię, słońce, księżyc, rzeki, morza, zwierzęta, które się rozmnażają, i plony, które rosną¹⁵³. Wszystko to stworzył Bóg nie rękami, nie w znojmym trudzie i nie uciekając się do pomocy jakichś współpracowników¹⁵⁴, lecz dlatego że taka była Jego wola i od razu stało się to w całej okazałości¹⁵⁵. Wszyscy powinniśmy Go wielbić, praktykując cnotę. Jest to bowiem najświętszy sposób oddawania Mu czci.

Świątynia i kult

Jeden [mamy]¹⁵⁶ Przybytek dla jednego Boga — zawsze bowiem podobne lubi podobne¹⁵⁷ — wspólny dla wszystkich, jak wspólny jest Bóg dla wszystkich. Kapłani nieustannie pełnią służbę Bożą, a na ich czele stoi pierwszy z rodu. Ten wraz z innymi kapłanami ma składać Bogu ofiary, strzec praw, wydawać wyroki w spornych sprawach, wymierzać karę uznany za winnych¹⁵⁸. Kto zaś odmawia mu posłuszeństwa, ponosi karę, jakby dopuścił się obrazy samego Boga. Ofiary, które składamy, nie mają na celu upijania się — jest to bowiem odrażające dla Boga — lecz skłonienie nas do wstrzemięźliwości¹⁵⁹. Przy składaniu ofiar należy najpierw modlić się o wspólne dobro, potem o nasze własne. Jesteśmy bowiem zrodzeni do życia we wspólnocie i ten, kto stawia ją ponad korzyść osobistą, jest szczególnie

Bogu miły. Prosić zaś należy Boga nie o to, aby dawał nam dobra — dał je nam przecież z własnej woli i przeznaczył do powszechnego użytku — lecz o to, abyśmy mogli je otrzymać, a po otrzymaniu zachować. Ze względu na ofiary prawo nakazuje oczyszczenia po pogrzebie, położu, stosunku małżeńskim i w licznych innych wypadkach¹⁶⁰.

24

Przepisy prawne dotyczące małżeństwa

A jakie są nasze przepisy prawne dotyczące małżeństwa? Prawo uznaje jeden naturalny związek, mianowicie z kobietą i to jedynie wtedy, gdy celem jest płodzenie dzieci¹⁶¹. Obcowanie mężczyzn z mężczyznami uważa za czyn wstrętny i śmiercią każe tego, kto by na to się poważył¹⁶². Przy zawieraniu małżeństwa z kobietą nakazuje nie baczyć na posag, nie porywać jej siłą ani nie nakłaniać jej przy pomocy podstępu czy oszustwa, ale ubiegać się o jej rękę u tego, kto ma prawo ją oddać w zamęcie za człowieka odpowiedniego ze względu na pokrewieństwo¹⁶³. [Kobieta jest — jak głosi prawo — pod każdym względem niższa od mężczyzny¹⁶⁴. Dlatego też powinna mu być posłuszna nie gwoli poniżenia, lecz aby nią kierowano, ponieważ Bóg dał władzę mężczyźnie]¹⁶⁵. Mężowi wolno obcować tylko z własną żoną; uwiedzenie cudzej żony jest grzechem. Ktokolwiek się tego dopuścił, czy to gwałcąc dziewicę przyrzeczoną już komu innemu, czy uwodząc kobietę zamężną, tego czeka nieubłagana śmierć¹⁶⁶. Prawo nakazuje wychowywać wszystkie dzieci i zabrania kobietom poronienia czy innego sposobu uśmiercania płodu; kobieta, która okazałaby się tego winna, uważana jest za dzieciobójczynię, gdyż niszczy duszę i pomniejsza naród¹⁶⁷. Także nie może być czystym ten, kto dopuszcza się uwiedzenia położnicy¹⁶⁸. Nawet po prawowitych stosunkach męża z żoną konieczna jest ablucja¹⁶⁹, gdyż prawo uważa, że w ten sposób dusza, przechodząc w inne miejsce, doznaje skalania¹⁷⁰. Dusza bowiem cierpi, gdy zostaje wprowadzona do ciała¹⁷¹ i tak samo wtedy, gdy odłącza się od niego przez śmierć. Dlatego to we wszystkich takich wypadkach prawo nakazało oczyszczenia.

25

Wychowywanie dzieci

Prawo nie pozwala urządzać uczt nawet z okazji narodzin dzieci ani wykorzystywać tego jako pretekstu do upijania się¹⁷², lecz od samego początku ich wychowywania zalecało trzeźwość. Nakazywało też uczyć je czytania i poznawania praw i czynów przodków¹⁷³, aby te ostatnie naśladowały ich i nie mogły wymawiać się tym, że ich nie znają.

Obrzędy pogrzebowe

Prawo przewidziało także obrzędy religijne dotyczące zmarłych, jednak bez kosztownych pogrzebów i wznoszenia okazałych pomników. Urządzeniem pogrzebu mają zająć się najbliżsi krewni, a wszyscy przechodzący¹⁷⁴ [obok konduktu pogrzebowego do niego] się przyłączyć i dzielić lamenty z rodziną¹⁷⁵. Po pogrzebie należy oczyścić zarówno dom, jak i jego mieszkańców¹⁷⁶, [aby ktoś winny zabójstwa był jak najdalszy od uważania się za czystego]¹⁷⁷.

Cześć dla rodziców i inne przepisy

Okazywanie poszanowania rodzicom prawo stawia zaraz po czci należnej Bogu¹⁷⁸, a tego, kto nie odwzajemnia się za otrzymane od nich dobrodziejstwa i dopuszcza się w czymkolwiek uchybienia względem nich, skazuje na ukamienowanie¹⁷⁹. Od młodych wymaga otaczania szacunkiem każdego starszego¹⁸⁰, ponieważ Bóg jest najstarszy ze wszystkich¹⁸¹. Zabrania ukrywania czegokolwiek przed przyjaciółmi, gdyż nie ma przyjaźni bez pełnego zaufania¹⁸², a gdyby doszło do jakiegoś poróżnienia się, zakazuje ujawniania tajemnic¹⁸³. Sędzia, który przyjmuje łapówki, karany jest śmiercią¹⁸⁴. Ten, kto odmawia prośącemu pomocy, choć może jej udzielić, ponosi za to odpowiedzialność¹⁸⁵. Nie wolno nikomu zabrać dla siebie rzeczy, której nie oddał do depozytu¹⁸⁶, ani przywłaszczać sobie niczego, co należy do innych¹⁸⁷, ani pobierać lichwy¹⁸⁸. Te i liczne inne podobne do nich przepisy stanowią więzy, które nas razem łączą.

Stosunek do obcych

Warto też zwrócić uwagę na to, jak prawodawca zatroszczył się o należyte traktowanie ludzi obcych. Otóż, jak się okazuje, przewidział on najlepszy w ogóle sposób pozwalający nam zarówno nie dopuścić do zepsucia naszych obyczajów, jak i nie odtrącać tych, którzy chcą je przyjąć. Wszystkim bowiem, którzy pragną do nas przybyć i żyć według tych samych co i my praw, przyjmuje z całą życzliwością, uważając, że ludzie zbliżają do siebie nie tylko więzy krwi, lecz także zasady postępowania¹⁸⁹. Z drugiej strony nie chciał, aby przygodnych przybyszów dopuszczano do zażyłego obcowania z nami¹⁹⁰.

Przepisy humanitarne

Wydał jeszcze inne przepisy, o których należy koniecznie wspomnieć¹⁹¹, mianowicie, by wszystkim, którzy o to proszą, dostarczać ognia, wody i żywności, wskazywać drogę¹⁹², nie pozostawiać ciała nie pogrzebanego¹⁹³, być pobłażliwym nawet względem zdeklarowanych wrogów. Nie pozwala bowiem niszczyć ich kraju ogniem¹⁹⁴ ani ścinać drzew owocowych¹⁹⁵, a nawet zabrania ograbiania żołnierzy poległych w walce¹⁹⁶. Pomyślał też o jeńcach, aby nie czyniono im, a zwłaszcza kobietom¹⁹⁷, gwałtu. Tak wpoił nam łagodność i ludzkość, że nie pominął nawet bezrozumnych zwierząt, pozwalając posługiwać się nimi tylko zgodnie z prawem i zabraniając tego w każdym innym wypadku¹⁹⁸. Zakazał zabijania zwierząt, które chronią się do naszych domów, szukając niejako opieki¹⁹⁹. Nie pozwolił też wyjmować z gniazd starych ptaków z pisklętami²⁰⁰ i nakazał oszczędzać i nie zabijać zwierząt roboczych²⁰¹ nawet w kraju nieprzyjacielskim. Tak oto pomyślał o okazywaniu pobłażliwości we wszelkich okolicznościach, posługując się dla wpojenia nam tej nauki wymienionymi wyżej prawami, a z drugiej strony ustanawiając przeciw tym, którzy je naruszają, przepisy karne nie dopuszczające żadnego usprawiedliwienia.

Kary i nagroda w przyszłym życiu

W większości przypadków bowiem karą przewidzianą za przekroczenie prawa jest śmierć: za cudzołóstwo²⁰², zniewolenie dziewicy²⁰³, poważenie się na obcowanie cielesne z drugim mężczyzną²⁰⁴ i bierne przyzwolenie na to partnera. Równie nieubłagane jest prawo odnoszące się do niewolników²⁰⁵.

Nawet jeśli ktoś dopuści się oszustwa w zakresie miar i wag, nieuczciwości i podstępu przy sprzedaży, kradzieży cudzej rzeczy, przywłaszczenia sobie przedmiotu, którego nie oddał na przechowanie — za wszystkie te przestępstwa przewidziane są kary nie takie, jak u innych narodów, lecz o wiele surowsze²⁰⁶.

Tak na przykład wyrządzenie krzywdy rodzicom lub dopuszczenie się obrazy boskiej — choćby tylko zamierzone — od razu karane są śmiercią²⁰⁷. Natomiast ci, którzy żyją według naszych praw, nie są nagradzani srebrem czy złotem ani wieńcem z oliwki²⁰⁸ czy selera²⁰⁹ lub podobnym wyróżnieniem publicznym, lecz każdy, polegając na świadectwie swojego sumienia, jest przeświadczony, że zgodnie z przepowiednią prawodawcy i niezawodną obietnicą daną przez Boga ci, którzy ściśle praw przestrzegają i gotowi są

w razie potrzeby w obronie ich ochoczo śmierć ponieść, otrzymają od Boga nowy byt, a gdy wypełnią się czasy, lepsze życie²¹⁰. Wahałbym się o tym pisać, gdyby fakty nie pokazały wszystkim, że wielu z nas i to po wielokroć wołało mężnie znosić wszelkie cierpienia, niż wyrzec choćby jedno słowo przeciwko Prawu²¹¹.

31

Prawo u Żydów i Greków

Przypuśćmy, że tak się złożyło, iż naród nasz nie jest znany całemu światu ani też nasze dobrowolne posłuszeństwo prawom nie stanowi oczywistego faktu, ale że ktoś przeczytał taką historię Grekom, zapewniając, że sam ją ułożył, bądź też, że gdzieś poza krańcami znanego świata spotkał ludzi, którzy mają tak wzniosłe pojęcie o Bogu i przez długie wieki wiernie trwają przy takich prawach. Wyobrażam sobie, jak wszyscy słuchacze zdumieliby się, mając na uwadze ciągle zachodzące u nich samej zmiany²¹². I rzeczywiście tym, którzy starali się ułożyć jakiś podobny system rządzenia i podobne prawa, zarzuca się, że wymyślili coś fantastycznego, opartego według tych krytyków na niemożliwych założeniach. Pomijam innych filozofów, którzy zajmowali się podobnym tematem w swoich dziełach. Wystarczy wymienić Platona, którego — choć był podziwiany przez Greków, gdyż wyróżniał się dostojnym sposobem życia i przewyższał wszystkich filozofów siłą swego talentu oratorskiego i zdolnością przekonywania — stale spotykają omalże szyderstwa i kpiny ze strony tych, co podają się za wielkich polityków. A przecież jeśli przyjrzeć się jego prawom, okazuje się, że są one częstokroć²¹³ łatwiejsze od naszych i bliższe obyczajom praktykowanym w szerokich masach. Sam Platon przyznawał, że jest rzeczą niebezpieczną nieść prawdziwą naukę o Bogu nieoświeconym masom²¹⁴. Są jednak tacy, którzy uważają, że dialogi Platona są bezwartościowymi, wziętymi z fantazji, wspólnie zresztą napisanymi dziełami, natomiast spośród prawodawców najbardziej podziwiają Likurga, a wszyscy wysławiają Spartę dlatego, że najdłużej pozostała wierna jego prawom²¹⁵. Zgódźmy się więc z tym, że posłuszeństwo prawom jest dowodem cnoty; ci jednak, co podziwiają Lacedemończyków, powinni porównać czas istnienia tego państwa z okresem ponad dwóch tysięcy lat trwania naszego ustroju²¹⁶. Nadto powinni wziąć pod uwagę to, że Lacedemończycy uważali za słusne ściśle przestrzegać swoich praw, dopóki byli panami u siebie, ciesząc się wolnością, lecz gdy doświadczyli zmiennych kolei losu, niemal o nich wszystkich zapomnieli. My natomiast mimo niezliczonych nieszczęść, w które nas wtrącili zmieniający się władcy Azji, nie zdradziliśmy praw nawet w chwilach ostatecznego zagrożenia, szanując je nie z gnuśności czy gwoli zbytkowego życia. Jeśli bowiem chcieć lepiej sprawę zbadać, to okaże się, że wystawiają nas one na cięższe próby i trudy niż

wytrzymałość wymagana według ogólnej opinii od Lacedemończyków. Oni przecież ani roli nie uprawiali, ani nie podejmowali trudu pracy rzemieślniczej, lecz pędzili życie w mieście, wolni od wszelkiej pracy, dobrze wyglądając i ćwicząc ciała gwoli piękności. Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb życia mieli na usługi innych ludzi, od których otrzymywali gotową żywność, sami zdecydowani wszystko uczynić i znieść dla osiągnięcia tego jednego, pięknego i ludzkiego celu — zwyciężania wszystkich, przeciw którym mieli by wyruszyć na wojnę. Nawiasem mówiąc, nawet i pod tym względem im się nie wiodło, gdyż częstokroć już nie pojedynczo, lecz gromadnie, nie bacząc na nakazy prawa, poddawali się z bronią w rękę nieprzyjaciołom²¹⁷.

32

Bohaterska wytrwałość Żydów

A czy ktoś słyszał, aby i u nas, nie mówię aż tylu ludzi, ale bodaj dwóch czy trzech, zdradziło prawa lub ułękło się śmierci? Nie myślę o tej najłatwiejszej ponoszonej na polu walki, lecz o śmierci połączonej z torturami fizycznymi i uważanej w ogóle za najokropniejszą. Taką śmierć zadawali nam niektórzy nasi zwycięzcy — w moim przekonaniu — nie dla okazania nienawiści dla podbitych, lecz z chęci zobaczenia zdumiewającego zjawiska, że mianowicie są pewni ludzie, co wierzą, iż jedynym ich nieszczęściem jest być zmuszonym do popełnienia czegoś wbrew ich prawom lub wyrzeczenia przeciw nim choćby jednego słowa. Nie należy dziwić się, że w obronie praw potrafimy tak dzielnie patrzeć śmierci w oczy, że żaden naród nie może się równać z nami. Wszak nawet te nasze zwyczaje, które wydają się najłatwiejsze, okazują się dla innych trudnymi do zniesienia. Mam na myśli przepisy dotyczące pracy osobistej, prostoty w pożywieniu, niepowodowania się przypadkiem czy kaprysem własnym w jedzeniu i piciu, utrzymywania stosunków płciowych lub zbytku, a z drugiej strony przestrzegania ściśle ustalonych okresów wstrzymania się od pracy²¹⁸. I oto ludzie, którzy idą prosto do walki na miecze i przy pierwszym uderzeniu zmuszają nieprzyjaciół do ucieczki, nie potrafili sprostać przepisom regulującym sprawy życia codziennego. U nas natomiast chętnie posłuszeństwo sprawia, że potrafimy okazać się mężnymi także w polu walki.

33

Krytyka religii greckiej

Wszelako wszystko to nie przeszkadza Lizymachom, Molonom i innym pisarzom tego pokroju, owym osławionym sofistom i uwodzicielom młodzieży szydzić z nas jako najpodlejszych na świecie. Nie chciałbym wda-

wać się w rozpatrywanie zwyczajów innych narodów, gdyż tradycja nakazuje nam przestrzegać własnych, a nie krytykować ich u innych. Prawodawca nasz wyraźnie zabronił nam wyszydzania i zniesławiania bogów uznawanych przez inne narody ze względu na samo imię Boga²¹⁹. Ponieważ jednak nasi oskarżyciele spodziewają się w samym porównaniu z innymi *znaleźć* argumenty przeciwko nam, nie sposób zachować milczenia, tym bardziej że tego, co zamierzam powiedzieć, nie wymyśliłem sam na tę okoliczność, lecz tak wypowiedziało się wielu pisarzy i to cieszących się nie małym rozgłosem.

Któryż to, zaiste, spośród podziwianych u Greków mędrców nie krytykował zarówno najślawniejszych poetów, jak i cieszących się największym zaufaniem prawodawców za to, że rozsiewali pierwsze ziarna takich pojęć o bogach wśród mas?²²⁰ Liczbę bogów podają taką, jaka się im podoba; rodzą się oni jedni z drugich i płodzeni są w najrozmaitszy sposób, a odróżniają ich od siebie podług miejsc pobytu i sposobów życia niczym gatunki zwierząt, gdyż jedni przebywają pod ziemią²²¹, drudzy w morzu²²², a najstarsi z nich uwięzieni w Tartarze²²³. Nad tymi, którym przydzielili niebo, ustanowili rzekomego ojca, a w istocie tyrana i despote, i dlatego wspólnie spiskują przeciw niemu jego żona, brat i córka, którą on zrodził ze swej głowy²²⁴, pragnąc go pochwycić i uwięzić, jak to on sam postąpił ze swym ojcem.

34

Wyobrażenia Greków o bogach

Słusznie najwybitniejsze umysły bajki te poddają ostrej krytyce, bo uważają nawet za śmieszne, że każe się wierzyć, iż jedni z bogów są młodzieńcami bez brody, drudzy brodatymi starcami²²⁵, inni mają pod swoją opieką sztuki, jeden jest kowalem²²⁶, jedna bogini prządką²²⁷, inny bóg toczy wojny i bije się z ludźmi²²⁸ i jeszcze inni grają na kitarze²²⁹ lub są rozmiłowani w łucznictwie²³⁰. Dalej, że podnoszą bunty przeciw sobie i kłócą się o ludzi do tego stopnia, iż nie tylko podnoszą ręce na siebie, ale jeszcze lamentują i cierpią z powodu ran zadawanych im przez śmiertelników²³¹. A czy nie jest czymś niedorzecznym — a bezwstyd sięga tu już szczytu — przypisywanie niemal wszystkim bogom zarówno męskiej, jak i żeńskiej płci wyuzdanych związków i miłostek? Nie dość na tym! Najszlachetniejszy i stojący na czele sam ich ojciec, po podstępnym uwiedzeniu kobiet²³² i uczynieniu ich brze-miennymi, obojętnie patrzy na to, jak sieje więzi i topi w morzu i ani nie jest w stanie ocalić swoich własnych dzieci, gdyż sam podlega przeznaczeniu, ani znieść ich śmierci bez ronienia łez. Piękne to są, zaiste, wyczyny, a do tego dochodzą podobne inne, jak na przykład akt cudzołożenia w niebie, któremu przyglądają się bogowie tak bezwstydnie, że nawet niektórzy wyznają,

iż zazdrozczą złączonej parze²³³. Bo jakżeż nie mieli pozwolić sobie na to, skoro nawet najstarszy z nich i król .nie potrafił pohamować żądy spółkowania z małżonką przynajmniej do czasu, aż dojdzie do swojej komnaty sypialnej?²³⁴ A jeśli inni bogowie pełnią służbę u ludzi bądź jako najemni budowniczy²³⁵, bądź jako pasterze trzody²³⁶, a inni jak złoczyńcy trzymani są w spiżowym więzieniu²³⁷, to jakież człowiek przy zdrowych zmysłach nie rozgniewałby się i nie zganiał autorów tych bajek, a także nie potępiał bezgranicznej głupoty ludzi, którzy w nie wierzą? Inni przypisują naturę i postać boga nie tylko Bojaźni i Strachowi²³⁸, ale nawet Szalowi i Oszustwu (bo czyż jest któraś z najgorszych namiętność, której by nie przypisali natury i postaci boga?) i skłonili miasta do składania ofiar przychylniejszym z nich. Nie mogli więc żadną miarą oprzeć się przekonaniu, że jedni z bogów są szafarzami dóbr, a drudzy otrzymują miano „Budzących wzgardę”²³⁹ (bogów). Toteż starają się ich ułagodzić²⁴⁰ dobrodziejstwami i darami jak najpodlejszych z ludzi, bojąc się, że jeśli nie dadzą im okupu, doznają jakiegoś wielkiego nieszczęścia z ich strony.

35

Przyczyny niemoralnych poglądów religijnych: brak troski o religię u prawodawców i zbyt wielka swoboda zostawiona poetom i artystom

Jakaż więc jest przyczyna takiej anomalii i tak błędnego wyobrażenia o Bogu? Ja osobiście upatruję ją w tym, że prawodawcy ich od początku nie rozumieli prawdziwej natury Boga i nawet w takiej mierze, w jakiej mogli ją pojąć, nie byli w stanie określić w takim stopniu poprawnej wiedzy o niej, żeby przystosować do tego resztę ustroju politycznego. Tymczasem, jakby chodziło o rzecz najzupełniej błahą, pozwolili poetom wprowadzić według swego upodobania bogów podlegających wszelkim namiętnościom, mówcom zaś przyznawać na mocy uchwały prawo obywatelstwa każdemu z obcych bogów uznanemu za przychylnego. Również malarze i rzeźbiarze cieszyli się u Greków wielką swobodą pod tym względem i wedle tego, jaki komu kształt podsunęła własna fantazja, jeden modelował go w glinie, a drugi malował. Najbardziej podziwiani artyści posługują się kością słoniową i złotem jako materiałami pozwalającymi urzeczywistniać ich wciąż nowe pomysły²⁴¹ (1). A potem nowi bogowie, którzy przedtem doznawali największej czci, zestarzelili się²⁴² (2), by powiedzieć eufemistycznie, a jacyś inni nowo wprowadzeni stają się przedmiotem kultu²⁴³ (3). Jedne świątynie zostały opuszczone, inne teraz właśnie się wznosi podług osobistych upodobań ludzi, gdy tymczasem, przeciwnie, powinni swą wiarę w Boga i oddawaną Mu cześć niezmiennie zachowywać.

Analogie między prawami platońskimi i żydowskimi

Otóż Apolloniusz Molon był tylko jednym z rzędu owych głupców i zaślepieńców. Natomiast ci filozofowie greccy, którzy szukali prawdy, w pełni zdali sobie sprawę z tego, o czym mówiłem wyżej, i dobrze rozeznawali się w tych jałowych²⁴⁴ wybiegach w postaci tłumaczeń alegorycznych. Dlatego też słusznie nimi pogardzali, a jeśli chodzi o prawdziwe i należyte pojmowanie Boga, to zgadzali się z nami. Wychodząc od takiej koncepcji, Platon oświadcza, że nie można wpuszczać do jego rzeczypospolitej żadnego poety. Ba, nawet Homera odprawia w życzliwych słowach, po uprzednim uwieńczeniu go i skropieniu wonnościami, ażeby swoimi mitami nie zniweczył prawdziwej koncepcji Boga²⁴⁵. Platon naśladował naszego prawodawcę²⁴⁶ przede wszystkim w tym, że z jednej strony zalecał jako najważniejszy środek wychowania obywateli dokładne uczenie się praw przez wszystkich, a z drugiej przezornie pomyślał o tym, aby ludzie obcy nie mieszały się przypadkowo z nimi, lecz państwo pozostawało czyste, składając się z samych obywateli wiernych prawom²⁴⁷. Molon, jakby nigdy nic, zarzucił nam, że nie dopuszczamy do siebie ludzi mających już ustalone inne poglądy na temat Boga i nie chcemy utrzymywać stosunków z tymi, którzy obrali sobie odmienny tryb życia²⁴⁸. Jednakże postępowanie to również nie jest jakąś naszą osobliwością, lecz wspólne wszystkim narodom, podzielane nie tylko przez Greków w ogólności, ale nawet przez ludzi najwybitniejszych między nimi. Lacedemończycy nie tylko nieustannie wydalali cudzoziemców, ale także swoim obywatelom nie zezwalali na udawanie się za granicę, w jednym i drugim wypadku z obawy, by to nie wywarło zgubnego wpływu na ich prawa. Można by więc słusznie wytykać im ducha ekskluzywności, ponieważ nikomu nie przyznawali praw obywatelstwa ani nie zezwalali na pobyt u siebie. My jednak nie uważamy za słuszne naśladować zwyczajów innych, ale z całą chęcią witamy u siebie tych, którzy chcą przyjąć nasze. To właśnie, moim zdaniem, można uznać za świadectwo zarówno ludzkości, jak i wielkoduszności.

Surowe karanie za bezbożność u Ateńczyków, Scytów i Persów — wierność prawom u Żydów

O Lacedemończykach nic już więcej nie powiem. Ale jak ustosunkowali się do tej sprawy Ateńczycy, którzy uważali swoje miasto za otwarte dla wszystkich? Oczywiście Apolloniuszowi nic nie wiadomo o tym, że jeśli

ktoś wyrzekł bodaj słowo o bogach niezgodne z ich prawami, tego oni bezlitośnie karali. A dla jakiej to innej przyczyny śmierć poniósł Sokrates? Nie zdradził przecież nieprzyjaciółom swego miasta ani nie ograbił żadnej świątyni, lecz skazano go na śmierć przez wypicie cykuty za to, że przysięgał według nowych formuł i twierdził (dalibóg²⁴⁹ żartując, jak niektórzy utrzymują), że jakiś demon²⁵⁰ daje mu znaki. Nadto jego oskarżyciel zarzucił mu, że psuje młodzież²⁵¹, nakłaniając ją do pogardzania ustrojem i prawami swojego kraju. Taką to karę poniósł Sokrates, obywatel ateński. Anaksagoras²⁵² zaś pochodził z Klazomenai, ale gdy Ateńczycy uważali słońce za boga, a on twierdził, że jest to rozżarzona do czerwoności bryła²⁵³, ledwie kilka głosów brakowało do tego, by został przez nich skazany na śmierć. A za głowę Diagorasa z Melos²⁵⁴ wyznaczono publicznie nagrodę jednego talentu, ponieważ jak mówiono, drwił sobie z ich misterii. Protagoras²⁵⁵ znów, gdyby nie zdołał jak najrychlej zbiec, zostałby pochwycony i zgładzony za to, że napisać miał o bogach coś niezgodnego z poglądami Ateńczyków. Czy trzeba dziwić się, że tak byli usposobieni względem mężów cieszących się wielką powagą, skoro nie oszczędzali nawet kobiet? Zabili przecież kapłankę Ninos²⁵⁶, ponieważ ktoś oskarżył ją o to, że wtajemnicza w kult obcych bogów. Tego bowiem zabraniało ich prawo, a karą przewidzianą dla wprowadzających obcego boga była śmierć. Ci, którzy mieli takie prawo, oczywiście nie wierzyli, że bogowie innych narodów są bogami, gdyż inaczej nie wyrzekaliby się korzyści wynikających z powiększenia ich liczby u siebie. Tyle wystarczy na temat tego, jak się rzecz miała u Ateńczyków. Ale nawet Scytowie, którzy z radością mordują ludzi i niewiele różnią się od zwierząt, jednak poszanowanie swoich obyczajów narodowych uważają za swoją powinność, a Anacharsisa²⁵⁸, który mądrością zyskał sobie podziw u Greków, zabili po powrocie do nich z tej przyczyny, że uznali, iż przybywa zarażony obyczajami²⁵⁹ greckimi. Także u Persów można by znaleźć niemało osób ukaranych z tego samego powodu. Ale Apolloniusz miał, oczywiście, sentyment do praw Persów i był pełen podziwu dla nich samych, zapewne dlatego, że Grecy zakosztowali dobrodziejstw ich męstwa i zgodności poglądów o bogach! Co do tego ostatniego to wtedy, gdy omal nie dostali się w ich niewolę. Apolloniusz nawet naśladował [wszystkie]²⁶⁰ obyczaje Persów, gwałcąc cudze żony i kastrując dzieci²⁶¹. U nas natomiast przewidziana jest kara śmierci dla tego, kto by w taki sposób skrzywdził nawet bezrozumne zwierzę²⁶². Od tych praw nic nie było w stanie nas odwieść — ani strach przed naszymi władcami, ani podziw dla zwyczajów cenionych u innych narodów.

W męstwie ćwiczyliśmy się nie po to, żeby wszczynać wojny z powodu zachłanności, lecz w celu zachowania naszych praw. Znosimy cierpliwie wszelkie inne klęski, lecz gdy zmusza się nas do zmiany naszych praw, wtedy wybieramy walkę nawet przeciw przeważającym siłom i zdecydowani jesteśmy znieść przeciwności losu do granic ostateczności.

Dlaczego mielibyśmy zazdrościć innym narodom ich praw, skoro, jak widzimy, nawet sami twórcy ich nie przestrzegają? Jakżeż doprawdy Lacedemończycy nie mieli potępić swego ekskluzywnego ustroju i pogardy małżeństwa, a Elejczycy i Tebańczycy sprzecznego z naturą i [nader] swawolnego obcowania cielesnego między mężczyznami?²⁶³

W każdym razie do praktyk, które niegdyś mieli za bardzo piękne i pożyteczne, już się nie przyznają, jeśli w ogóle ich nie zaniechali. Wyrzekają się nawet tych praw, do których kiedyś Grecy przywiązywali tak wielką wagę, że nawet bogom przypisywali utrzymywanie stosunków między przedstawicielami płci męskiej²⁶⁴ i na tej samej zasadzie także związki małżeńskie między braćmi i siostrami²⁶⁵, wymyślając je gwoźli usprawiedliwienia swoich odrażających i sprzecznych z naturą żądz²⁶⁶.

38

Gwałcenie praw u innych narodów

Nie będę tutaj mówił o karach, o tych różnych wykrętnych możliwościach, które od samego początku stwarzała dla przestępców większość prawodawców, ustanawiając grzywny za popełniane cudzołóstwa, przymus małżeństwa za uwiedzenie, czy o tych wybiegach, które oni podsuwają dla wyparcia się wszystkiego w sprawach o bezbożność, w razie gdyby wszczęto dochodzenie. U większości narodów przekraczanie praw weszło już w zwyczaj. U nas jednak doprawdy tak nie jest. Można by zabrać nam bogactwa, miasta i inne dobra, ale w każdym razie prawo u nas pozostaje nieśmiertelne. Nie ma Żyda nie wiedzieć jak daleko przebywającego od ojczyzny czy nie wiedzieć jak zastraszonego przez srogiego pana, żeby bardziej od niego nie bał się prawa. Jeśli zaś taki jest nasz stosunek do praw dzięki ich zaletom, to (przeciwnicy) muszą zgodzić się, że mamy prawa ze wszech miar znakomite. Jeśli zaś za marne uważają te prawa, przy których tak wiernie trwamy, to na jaką karę zasługiwaliby ci, co nie przestrzegają praw lepszych?

39

Prawa żydowskie wytrzymały próbę czasu i znajdują naśladowców

Ponieważ długi upływ czasu uważa się za najpewniejszy sprawdzian wartości wszystkich rzeczy, więc chciałbym na to powołać się jako na dowód tego, jak znakomitym był nasz prawodawca i jak znakomite było objawienie o Bogu, które on nam przekazał. Bo skoro już upłynął niezmiernie długi okres, jeśli porównać epokę Mojżesza z epokami innych prawodawców, to

z pewnością można stwierdzić, że w całym tym czasie prawa te nie tylko sprawdziły się w naszej praktyce, lecz nawet budziły w ogóle na świecie stale rosnącą chęć naśladowania. Filozofowie greccy byli pierwszymi, którzy na pozór zachowywali swoje prawa ojczyste, lecz w pismach²⁶⁷ i filozofii szli za Mojżeszem²⁶⁸, hołdując podobnym poglądom o Bogu²⁶⁹ oraz ucząc prostoty życia i utrzymywania przyjaznych stosunków między ludźmi. Mało tego. Także wśród szerokich mas od dawna już przejawiało się gorące pragnienie przyjęcia naszych praktyk religijnych i nie można znaleźć bodaj jednego miasta greckiego czy barbarzyńskiego, ani jednego narodu, gdzie nie rozpowszechniłby się nasz zwyczaj powstrzymywania się od pracy siódmego dnia i nie przestrzegano by postów, zapalania lamp i wielu innych naszych przepisów dotyczących spożywania pokarmów²⁷⁰. Starają się także naśladować naszą wzajemną zgodę, gotowość dzielenia się dobrami, zamiłowanie do pracy rzemieślniczej i wytrwałość w znoszeniu tortur w obronie praw. Najbardziej zaś zdumiewające jest to, że choć prawo nie nęciło powabem rozkoszy, jednak samo przez się miało tak wielką siłę atrakcyjną²⁷¹ i jak Bóg przeniknął cały wszechświat, tak ono utorowało sobie drogę do całej ludzkości. Każdy, kto zastanowi się nad swoją ojczyzną i rodziną, nie będzie wątpił w to, co mówię. W tym stanie rzeczy oskarżyciele nasi powinni albo potępić wszystkich ludzi za ich dobrowolną przewrotność, skoro tak bardzo zapragnęli przyjąć obce i złe prawa zamiast własnych i dobrych, albo przestać nas oczerniać. Albowiem czcąc swojego prawodawcę i wierząc w jego proroczą naukę o Bogu, nie domagamy się niczego takiego, co by miało wzbudzać nienawiść do nas. Wszak gdybyśmy nawet sami nie byli świadomi doskonałości naszych praw, to z pewnością sama ta ogromna liczba ludzi pozostających pod ich urokiem skłoniłaby nas do tego, abyśmy byli z nich dumni.

40

Streszczenie

Prawa nasze i ustrój właściwie już omówiłem dokładnie w poprzednim dziele swoim traktującym o naszych dawnych dziejach²⁷². Tutaj wspomniałem o nich o tyle, o ile to było konieczne, przy czym nie miałem zamiaru ani krytykować ich u innych narodów, ani też wychwalać naszych, lecz po prostu chciałem wykazać, że pisarze, którzy wypowiadali krzywdzące nas sądy, rzucili bezwstydną wyzwaniem samej prawdzie. Myślę więc, że w dziele tym w pełni zadośćuczyniłem obietnicy, którą dałem na początku²⁷³. Wykazałem bowiem, że naród nasz istniał już w odległej przeszłości, gdy tymczasem nasi oskarżyciele utrzymują, że pochodzenie jego jest bardzo świeżej daty. Przytoczyłem też licznych świadków starożytnych, którzy wspomnieli o nas w swych pismach, podczas gdy tamci zapewniają, że w ogóle świadka takiego nie ma.

Twierdzili dalej, że przodkowie nasi byli Egipcjanami, ale jak zostało dowiedzione, przybyli oni do Egiptu skądinąd. Kłamliwie utrzymywali, że Żydów z tego kraju wygnano z powodu ułomności fizycznych²⁷⁴, ale, jak wykazałem, do ziemi ojczyściej wrócili z własnej woli i dzięki posiadaniu niezwykłych sił fizycznych. Lżyli naszego prawodawcę jako zgoła marnego człowieka, jednakże świadkiem jego niepospolitości okazał się niegdyś Bóg, a po nim czas.

41

Pochwała praw żydowskich — dedykacja

Nie było potrzeby szerzej rozwodzić się na temat praw, gdyż one same przez się ukazały, że uczą nie bezbożności, lecz najprawdziwszej pobożności; zachęcają nie do nienawiści względem ludzi, lecz do dzielenia się z nimi własnym mieniem; są wrogami bezprawia i troszczą się o sprawiedliwość; nie zostawiają miejsca dla lenistwa i zbytku, a uczą polegania na sobie samych i zamiłowania do pracy; odstraszą od wojen zaborczych, a przysposabiają ludzi do tego, aby byli samych praw dzielnymi obrońcami; są bezlitosne w karaniu, nieczułe na działanie wyszukanych słów, zawsze potwierdzane czynami, które stanowią nasze argumenty bardziej wymowne niż wszelkie dokumenty. Dlatego ośmieliłbym się twierdzić, że ukazaliśmy licznym innym narodom bardzo wiele przepięknych idei. Bo cóż jest piękniejsze od nienaruszalnej pobożności, cóż sprawiedliwsze od posłuszeństwa prawom? Albo cóż może być bardziej dobroczynne, jak zgodne współżycie obywateli, niewywoływanie niesnasek w przeciwnieństwach losu ani przez zuchwalstwo w czasie pomyślności, okazywanie pogardy dla śmierci podczas wojny, oddawanie się rzemiosłom i pracom na roli w czasie pokoju i przekonanie, że nad wszystkim czuwa i wszystkim kieruje Bóg?

Gdyby te zasady wcześniej były u innych narodów zapisane albo z większą wytrwałością przestrzegane, musielibyśmy czuć wdzięczność dla nich jako ich uczniowie. Skoro jednak okazuje się, że nikt tak jak my ich nie przestrzega i, jak dowiedliśmy, my byliśmy pierwszymi, którzy je wynaleźli, to Apionowie, Molonowie i wszyscy, którzy lubują się w kłamstwach i oszczerstwach, niechaj czują się pogrążeni. Tobie zaś, Epafrodyście, szczególnie oddanemu prawdzie i za twoim pośrednictwem tym, którzy tak samo będą pragnęli poznać fakty o naszym narodzie, tę i poprzednią księgę poświęcam.

KOMENTARZE

Księga pierwsza

¹ O Epafrodyście zob. Wstęp, s. 16 n.

² Chodzi o *Antiquitates Judaicae*, magnum opus Józefa, liczące 20 ksiąg (przekład polski pt. *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak i J. Radożycki, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1962, wyd. II 1979, wyd. III, Warszawa 1993).

³ Tę samą okragłą liczbę 5000 lat Józef podaje w *Antiq.* 1, 13. Składają się na nią: 3000 lat od stworzenia do Mojżesza (zob. niżej 1, 39) i 2000 lat od czasów Mojżesza i Aarona do Tytusa (zob. niżej 1, 36 i 2, 226).

⁴ Albo (według Lat): „jak mi wiadomo” (cognovi).

⁵ Myśl wyrażoną tutaj i gdzie indziej Józef zapożyczył od Platona (*Timajos* 22 B i C), gdzie kapłan egipski w podobny sposób rozprawia z Solonem o niedawnym pojawieniu się Greków na scenie dziejowej.

⁶ Jest to prawdopodobnie aluzja do potopów z czasów mitologicznych postaci Deukaliona i Ogygesa.

⁷ Por. np. Herodota V, 58. Kadmosowi, który był mitologicznym założycielem Teb, przypisywano wprowadzenie pisma do Grecji (przez przystosowanie alfabetu fenickiego).

⁸ Albo: „w świętych lub publicznych archiwach”.

⁹ Jest to aluzja do diskutowanego wyrażenia w *Iliadzie* (VI, 168) „złowrogie znaki” (semata lygra), odnoszącego się do listu, który zawierał wyrok śmierci na Bellerofonta, wysłanego przez Proitosa do Jobatesa. Niektórzy dopatrują się w tych „znakach” pisma sylabicznego lub pewnego rodzaju alfabetu.

¹⁰ Jest to jedno z tych miejsc, na których opierał się Wolf w swoim głośnym dziele *Prolegomena ad Homerum*, dając początek tzw. kwestii homeryckiej.

¹¹ Kadmos z Miletu, logograf, miał pisać około połowy VI w. przed Chr. Akusilaos, również logograf, żył w pierwszej połowie V w. przed Chr. Był autorem zaginionego dzieła *Genealogie (Genealogiai)*, często prostował Hezjoda, a z nim samym polemizował Hellanik (zob. niżej 1, 16).

¹² Tzn. o zjawiskach dotyczących ciał niebieskich.

¹³ Ferecydes z Syros jest najstarszym prozaikiem greckim. Działalność pisarską rozwijał około połowy VI w. przed Chr. O tym, jakoby on głoszona przez siebie naukę zapożyczył od Egipcjan i Chaldejczyków, dowiadujemy się tylko z tego tekstu Józefa.

O Pitagorasie z Samos zob. niżej l, 162 przyp. 162. Tales, jeden z siedmiu mędrców, żył na przełomie VII i VI w. przed Chr. i zajmował się badaniem ciał niebieskich oraz filozofią. Żadnego pisma po sobie nie pozostawił. Pogląd, że Tales z Miletu był uczniem Egipcjan, spotykamy u Apolloniosa z Tyany (Jamblich, *Vita Pyth.* 18) i u Plutarcha, ale Chaldejczyków dodał sam Józef.

¹⁴ Pochodził z Mityleny i żył w czasie ok. 485-400 r. przed Chr. Pisał dzieła z zakresu historii mitycznej i jest autorem także *Kroniki Attyki (Atthis)* oraz historii całej Grecji stanowiącej jego główne dzieło (zatytułowane prawdopodobnie *Hierai hai en Argei*). Jest twórcą chronologii annalistycznej.

¹⁵ Genealogie to są tradycyjnie przekazywane wiadomości o pierwotnych czasach greckich, ułożone w formie genealogicznej.

¹⁶ Najstarszy po Homerze poeta grecki (VHJ/VII w. przed Chr.) autor poematów: kosmogonicznego *Teogonia (Theogonid)* i dydaktycznego *Prace i dni (Erga kai hemerai)*.

¹⁷ Żył w drugiej połowie IV w. przed Chr. Był uczniem Izokratesa i autorem *Historii powszechnej (Historiai)*.

¹⁸ Żył w latach 345-ok. 250 przed Chr. Napisał obszerną historię swojej ojczyzny Sycylii wraz z historią Kartaginy i Italii (*Italika kai Sikelika*), doprowadzając ją do 264 r. Atakowali go pisarze: Polibiusz, Istros i Polemon.

¹⁹ Pochodził z Halikarnasu (żył w latach 489^425 przed Chr.) i uważany jest za ojca historii. Jest autorem dzieła pt. *Przedstawienie badań (Histories apodeksis)*, którego treścią są dzieje wojen grecko-perskich. Dzieło to, które „jest pierwszym dziełem historycznym w literaturze europejskiej i pierwszym dziełem historycznym w naszym znaczeniu” (St. Witkowski, *Historiografia grecka*, t. I, Kraków 1925, s. 185), wywarło ogromny wpływ na pisarzy w starożytności. Krytykowali go Tukidydes, Ktezjasz, Maneton, Strabon i pseudo-Plutarch.

²⁰ Wszyscy trzej wymienieni pisarze pochodzą z Sycylii (Syrakuz). Antioch (IV w.) był autorem historii Sycylii (doprowadzonej do 424 r. przed Chr.), Filistos i Kallias żyli na przełomie IV i III w. przed Chr.

²¹ Chodzi o autorów dzieł geograficznych i historycznych dotyczących Attyki, do których należeli między innymi: Androtion, Filochoros, Demon, Melantios i Ister.

²² Drakon, który żył w VII w. przed Chr., uważany jest za twórcę pierwszego pisanego kodeksu praw. Ponieważ prawodawstwo jego odznaczało się zbyt wielką surowością, gdyż nawet za drobne przewinienia przewidywało karę śmierci, Ateńscy polecili Solonowi ułożenie nowego kodeksu. Prawodawstwo Drakona wyprzedziło tyranie Pizystrata o ponad 60 lat.

²³ Por. *Antiq.* 1,2.

²⁴ Józef pomieszał tu —jak zauważa Reinach — prowadzenie spisów genealogicznych przez kapłanów w czasie drugiej świątyni ze sprawą powstania ksiąg Starego Testamentu. Trzeba pamiętać, że księgi historyczne włączone były do proroczej części kanonu żydowskiego i przypisywano ich autorstwo prorokom.

²⁵ Por. Kpł 21,7 nn.

²⁶ Tamże 14.

²⁷ Por. rodowód rodziny Józefa podany na początku jego *Autobiografii* (3-6). W rzeczywistości prawo było bardziej wymagające, niż tu mówi Józef, gdyż w Kpł. 21,

13-14 czytamy: „Za żonę weźmie tylko dziewicę. Nie weźmie za żonę ani wdowy, ani rozwódki, ani pohańbionej, ani nierządnicy”.

²⁸ Inwazja Antiocha Epifanesa (175-164) na Judeę miała miejsce w latach 169-168 przed Chr., a Pompejusza w 63 r. przed Chr. Kwintyliusz Warus stłumił bunt Żydów w Judei po śmierci Heroda Wielkiego (4 r. przed Chr.), będąc w latach 6-4 przed Chr. zarządcą Syrii. Por. *Antiq.* 17, 250 nn, *BJ1*, 19; 31-38; 133 nn.

²⁹ „Akta” to są poszczególne genealogie wyprowadzone z archiwów i przechowywane przez każdą rodzinę kapłańską.

³⁰ Por. *Antiq.* 3, 276; 13, 292. Sam Józef wprowadził poślubił brankę z Cezarei (*Vita* 414), ale uczynił to na rozkaz Wespazjana.

³¹ Por. *Antiq.* 1, 16 i 20, 227. W *Antiq.* 20, 228 Józef, mówiąc o rodowodzie arcykapłanów, określa ich liczbę od Aarona do Tytusa na 83. Według *Talm. Bab.* (Joma 9a) tylko w okresie drugiej świątyni było ich ponad 300. *Talm. Palest.* (Joma 1.1.) liczbę ich umieszcza między 80 i 85.

³² „Jako boskie” — według cytatu u Euzebiusza.

³³ „Do śmierci” według L. Artakserkses I Longimanus objął tron jako następca Kserksesa w 465 r. przed Chr. W *Antiq.* 11, 184 Józef błędnie utożsamia go z Aswerusem z Księgi Estery (1, 1), gdyż Asverus jest łacińską transkrypcją hebrajskiej formy Achaszwerosz, tj. Kserksesa I.

³⁴ Prawdopodobnie są to księgi: 1. Jozuego 2. Sędziów z Księgą Rut 3. Samuela 4. Królewskie 5. Kronik 6. Ezdrasza z Księgą Nehemiasza 7. Estery 8. Hioba 9. Izajasza 10. Jeremiasza z Księgą Lamentacji 11. Ezechiela 12. Proroków mniejszych 13. Daniela.

³⁵ Te cztery księgi to prawdopodobnie: 1. Księga Psalmów 2. Przysłów 3. Koheleta (Eklezjastesa) 4. Pieśń nad Pieśniami. Razem z Pentateuchem (5 ksiąg) jest ich według Józefa 22. Tradycja palestyńska liczy ich 24, ale tutaj Józef prawdopodobnie dodaje Księgę Rut do Księgi Sędziów i Księgę Lamentacji do Księgi Jeremiasza. Biorąc pod uwagę to, że w Talmudzie każdy ze zbiorów (2 Księgi Królewskie, 2 Księgi Kronik, 2 Księgi Samuela oraz 12 Ksiąg Proroków mniejszych) liczone są jako jedna księga, otrzymujemy 39 ksiąg kanonu żydowskiego. W Kościele katolickim Sobór Trydencki opierając się na stałej tradycji ustalił dekretem dogmatycznym 47 ksiąg (bez różnicy, czy to księgi proto- czy deuterokanoniczne).

³⁶ Por. Pwt. 4, 2: „Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie”.

³⁷ Por. *C. Ap.* 2, 219.

³⁸ Albo: „dla tej przyczyny”.

³⁹ Prawdopodobnie Józef ma tu na myśli niewiarygodne opowieści autorów greckich lub łacińskich, po których nie ma śladu, a nie historię wojny napisaną przez swego rywala, Justusa z Tyberiady (zob. *Vita* 336 nn).

⁴⁰ Zob. *BJ* 3, 408.

⁴¹ Zob. tamże 4, 622 i nn.

⁴² Zob. tamże 4, 658.

⁴³ Por. *Vita* 361 nn.

⁴⁴ Król Agryppa II, według *Vita* 362, był w rzędzie tych, którzy dzieło Józefa otrzymali w darze.

⁴⁵ Syn Helkiasza, mąż Mariammy siostry Agryppy II. (Zob. *Antiq.* 19, 355; 20, 140).

⁴⁶ Skądinąd nie znany.

⁴⁷ Agryppa II.

⁴⁸ Por. Tucydydes I, 22.

⁴⁹ W *Antiq.* 1, 5 Józef oświadcza, że „księgi te mają przedstawić, według tego, co zawarte jest w pismach hebrajskich, całość naszych dawnych dziejów i ustroju państwowego” (przekł. Z. Kubiaka). Dzieło Józefa nie jest więc przekładem ksiąg świętych w dzisiejszym znaczeniu, lecz opartym na nim opracowaniem. Zob. *Dawne dzieje Izraela*, s. 27-29.

⁵⁰ Chodzi o egzegezę rabinistyczną.

⁵¹ Por. *BJ* 1,2 n.

⁵² Józef ma na myśli *Commentarii (Pamiętniki)* Wespazjana i Tytusa, napisane na wzór *Commentarii de bello Gallico* Juliusza Cezara. (Por. *Vita* 342 i 358).

⁵³ Wyraz „barbarzyński” tu i w innych miejscach jest synonimem wyrazu „niegrecki”.

⁵⁴ Por. par. 60-68.

⁵⁵ Por. par. 69-218.

⁵⁶ Por. par. *C. Ap.* 1, 219-2, 144.

⁵⁷ Albo (wg L): „w swoich wypowiedziach uciekali się do nie byle jakich oszczerstw”.

⁵⁸ Istotnie państwo żydowskie dopiero później, za Szymona Hasmonejczyka, sięgało morza. Nigdy zresztą Żydzi nie mieli dominującego znaczenia w portach palestyńskich. O tym, że żegluga nie odgrywała u Izraelitów większej roli, świadczy ubóstwo informacji o morzu w Biblii.

⁵⁹ Według Tucydydesa (I, 5) działalność piracka w okresie przed Minosem była uważana za zajęcie zaszczytne. Rozbój na lądzie i morzu w czasach homeryckich był sprawą nawet herosów.

⁶⁰ Pont (Pontus Euxinus) to Morze Czarne i kraj nad nim leżący.

⁶¹ Tak utrzymuje Dionizjos z Halikarnasu (*Ant. Rom.* I, 4, 2).

⁶² W oryginale greckim „Galatów”.

⁶³ Albo: „zupełny brak kontaktów (pisarzy) z nimi”.

⁶⁴ Stosunki Tyru z Izraelem nie zawsze nacechowane były wrogością, by wspomnieć choćby sojusz władców izraelskich Dawida, Salomona, Omriego, z królami Tyru. Niemniej dochodziło też do wybuchów wzajemnej nienawiści, która znalazła, szczególnie wyraz w wymordowaniu przez Tyryjczyków (w 66 r.) wielu Żydów. (Zob. *BJ* 2, 478).

⁶⁵ Józef używa nazwy „Manetos”, którą kopista zachował w wielu miejscach. Forma ta jest zaświadczona od III w. i może znaczy „Prawda Tota” (Spiegelberg, *Orient. Literaturę* 1928/29). Jednakże kodeks Laurentianus tu i gdzie indziej stale podaje formę „Maneton”, która stała się ogólnie używaną. Był to egipski kapłan z Heliopolis, który żył w III w. (za czasów Ptolemeusza I i II) i napisał po grecku *Dzieje Egiptu (Aigyptiaka)* w 3 księgach, obejmujące okres od czasów mitycznych do śmierci Aleksandra Wielkiego (323 r. przed Chr.). Z tego dzieła (znanego tylko z wyciągów i drobnych fragmentów) korzystali pisarze żydowscy i chrześcijańscy przy ustalaniu chronologii biblijnej.

⁶⁶ Albo „tabliczek” (Gutschmid).

⁶⁷ Par. 75-82 stanowią wyciągi z oryginalnego tekstu Manetona, choć nie wiadomo, czy Józef brał je z pierwszej ręki.

⁶⁸ O tym hipotetycznym władcy zob. W. Helck, *Untersuchungen zu Manetho und den ägyptischen Königslisten*, Berlin 1956, s. 36.

⁶⁹ Albo: „pokonawszy”.

⁷⁰ Saites — wg innych autorów cytujących Manetona.

⁷¹ Wydarzenia opowiedziane w par. 77 i 90 należą, jak zauważa Reinach, do epoki wcześniejszej niż ta, w której Assyria jako groźna potęga zaczęła ciążyć nad terenami śródziemnomorskimi.

⁷² Saites — wg L (por. przypis 70).

⁷³ Por. par. 237. Awaris (egipska nazwa Hatwarit), stanowiące silnie ufortyfikowaną stolicę Hyksosów, leżało we wschodniej delcie Nilu (większość archeologów identyfikuje je z Tanais).

⁷⁴ Albo: „Beón” wg L.

⁷⁵ Tekst w tym zdaniu wątpliwy.

⁷⁶ Maneton podaje fałszywą etymologię nazwy „Hyksos”, gdyż termin ten oznacza władców obcych krajów. Jest rzeczą prawdopodobną, że inwazja ludów azjatyckich stanowiących mieszaninę etniczną, prawdopodobnie Semitów i Hurytów, miała związek z ruchami ludów w pn.-zach. Azji Przedniej. Gromady przybyszów osiedlały się w Delcie i z końcem XVIII w. opanowały cały Egipt. Stolicą było Awaris leżące na wschodnim pograniczu Delt. Pierwsi władcy, tzw. Wielcy Hyksosi, rządili tym krajem jako XV dynastia (do 1680 r.), a późniejsi, tzw. Mali Hyksosi, jako XVI dynastia panowali tylko w Dolnym Egipcie (do 1580). Po stu latach panowania zwasalizowani książęta tebańscy (tzw. XVII dynastia) wznieśli bunt. Wyzwolicielem był Ahmose uważany za założyciela XVIII dynastii, który wygnał ich do Palestyny i do Azji. (Zob. J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, wyd. 3, Warszawa 1979, s. 58 n). Maneton nie mógł przypisywać Hyksosom pochodzenia egipskiego, gdyż jego lista królów-pasterzy, przytaczana przez chronologów, była zatytułowana „Feniccy królowie cudzoziemscy”.

⁷⁷ Tekst w nawiasie stanowi, zdaniem H.St.J. Thackeraya, głosek, ale wg Reinacha są to raczej poprawki komentatora. Wyrażenie: „w innej kopii” nie jest jasne; jest to, być może, ślad drugiego wydania tego dzieła, podobnie jak rzecz się miała prawdopodobnie z *Antiquitates* Józefa.

⁷⁸ Według Józefa pogląd, że Hyksosi byli Arabami, jest bardziej prawdopodobny niż wspomniany później, że to byli przodkowie Żydów. Następne paragrafy 84-90 są parafrazą tekstu Manetona.

⁷⁹ Wyrażenia tego nie ma u Euzebiusza.

⁸⁰ Dosłownie: „o obwodzie 10 000 arurae”. Arura stanowiła egipską miarę ziemi (ok. 0,27 ha), którą Józef widocznie bierze za miarę długości. O Awaris była mowa w par. 78, o czym Józef zdaje się zapominać.

⁸¹ Awaris było wzięte siłą przez króla Amosisa (ok. 1540) lub później — zob. John Bright, *A History of Israel*, wyd. 3, Philadelphia 1981, s. 61, przekład polski Volumen-PAX, Warszawa 1994.

⁸² Liczba wojsk garnizonu była wymieniona wyżej (par. 78).

⁸³ Niektórzy komentatorzy uważają, że ta „inna księga” to po prostu niewłaściwa nazwa innego egzemplarza *Dziejów Egiptu*. W każdym razie par. 91 zdaje się dublować par. 83.

⁸⁴ „W ich księgach świętych” to znaczy egipskich, jak wynika z par. 92.

⁸⁵ W rozmowie z faraonem synowie Jakuba oświadczyli: „My słudzy twoi trudniemy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie” (Rdz 46, 34; zob. też 47, 3).

⁸⁶ W opowiadaniu biblijnym (Rdz 40, 15) Józef oświadcza głównemu podczaszemu (nie zaś królowi): „przemocą zostałem uprowadzony z kraju Hebrajczyków”.

⁸⁷ Wyrażenie: „w innym miejscu” (en aliois) może odnosić się do par. 227 nn, ale zwykle wskazuje na osobne dzieło.

⁸⁸ Par. 94-102 są znowu wyciągiem z dzieła Manetona.

⁸⁹ Wyżej (par. 88) król ten nazywał się Tummosis.

⁹⁰ Taką nazwę króla podaje rękopis Laurentianus, ale chyba powinna ona brzmieć Setos, jak w par. 231, i taką znajdujemy u Euzebiusza.

⁹¹ W tym miejscu rękopisy zawierają uwagę na marginesie: „W innym egzemplarzu czyta się: po nim Setosis i Ramesses, dwaj bracia; pierwszy, mając silną flotę morską, podbił wszystkie narody morskie, które ośmieliły się stawić mu czoło (albo: powodowały wielkie straty w ludziach). Niedługo potem zabił on Ramessesa i ustanowił innego z braci, Harmaisa, *zarządcą* Egiptu”. Herodot (II, 102) nazywa Setosisa — Sestrise, a Józef (*Antiq.* 8.260 nn) identyfikuje go z Isokosem (Szyszakiem). Stosunek pokrewieństwa Setos(is)a i Ramessesa w różnych relacjach jest różnie określany. W powyższym tekście Ramesses jest po prostu innym imieniem Setos(is)a, w uwadze marginalnej jest jego bratem, a niżej (231) Rampses jest jego synem. Wymieniony w tym tekście Harmais jest nazwany w 231 Hermajosem.

⁹² Według lekcji Lat i Euzebiusza — „strażnik świątyń”.

⁹³ „Przeciw niemu” — wg koniektury Niesego (auto), a nie „brata jego”, jak jest w L (autu).

⁹⁴ Por. par. 231.

⁹⁵ Tzn. w naszym (żydowskim) kraju.

⁹⁶ Suma lat panowania królów wyliczonych w rozdz. 15 wynosi 334. Józef (lub jego źródło) prawdopodobnie dodał do tej sumy lata rządów Setos(is)a, który panował wg par. 231 59 lat.

⁹⁷ Najstarszym mitologicznym królem Argos był jednak nie Danaos, lecz Inachos, syn Okeanosa i Tetydy.

⁹⁸ Wydaje się dziś rzeczą pewną, że wyjście Żydów z Egiptu miało miejsce nie wcześniej niż w XIII w., który to wiek, szczególnie jego połowa, jest powszechnie przyjmowany jako najprawdopodobniejsza data. (Zob. John Bright, dz. cyt., s. 123). Zburzenie Troi (w tradycyjnej wojnie trojańskiej) miało nastąpić według chronologii greckiej w 1184 r., co nie wydaje się dalekie od prawdy (zob. K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1964, s. 44). Zatem podana przez Józefa liczba 1000 lat jest przesadzona.

⁹⁹ Albo: „faktycznych zdarzeń” (wg L).

¹⁰⁰ Por. 227 i n.

¹⁰¹ Co do sposobu obliczenia sumy lat 143 zob. roz. 18, szczególnie par 126. Założenie Kartaginy miało miejsce, jak się ogólnie przyjmuje, około połowy IX stulecia. Według

tradycji założyła ją Elissa (Dydona), siostra króla Pygmaliona, w 814 r. przed Chr.

¹⁰² Biblijny Hiram (niekiedy zwany Hirom lub Hiram) panował w latach 969-939 lub 980-947 (zob. J. Bright, dz. cyt., s. 208, przyp. 46).

¹⁰³ por *Antiq* 8, 141 nn. Również w 2 Sm 5, 11 i 1 Krl 5, 15 jest mowa o utrzymaniu przyjacielskich stosunków przez Hiram i ojca Salomona, Dawida.

¹⁰⁴ Informacje te pochodzą z 1 Krl 9, 10-14. Ziemia w okolicy Chabulon (Ziemia Kabul) otrzymała nazwę od wsi Chabulo leżącej w połowie drogi między równiną Asochis a Ptolemaidą. (Zob. *Vita* 213, gdzie wieś ma nazwę Chabolo).

¹⁰⁵ Korespondencja między Hiramem a Salomonem na temat budowy świątyni podana jest w 1 Krl 5, 15 nn (Józef parafrazuje ją w *Antiq.* 8, 50-54). Nie wspomina się tam jednak o zagadkach, o których mowa niżej. Inne listy o charakterze bardziej literackim cytuje za Eupolemosem (II w. przed Chr.) Euzebiusz w *Praep. ev.* IX, 33 n. Może źródłem ich jest, jak sugeruje Thackeray, opowieść o królowej Sabie, która pragnąc przekonać się o mądrości Salomona, przybyła do Jerozolimy w celu roztrząsania z nim trudnych zagadnień (1 Kr 10, 10-14).

¹⁰⁶ Dios (lub Dion według wersji Syncellusa i Lat. do *Antiq.* 8, 147) jest nieznanym bliżej autorem dziejów Fenicji. Ten sam wyciąg jest cytowany przez Józefa w *Antiq.* 8, 147-149. Tutaj przytoczono ten tekst w przekładzie (z niewielkimi zmianami spowodowanymi różnicami w przekazie rękopiśmiennym) Z. Kubiaka. Zob. *Dawne dzieje Izraela*, dz. cyt., s. 383.

¹⁰⁷ Albo: „świątyni” (Euzebiusz i *Antiq.* 8, 147). Józef niesłusznie dopatruje się w tym wyrażeniu aluzji do budowy świątyni jerozolimskiej.

¹⁰⁸ W *Antiq.* 8, 149 nazywa się on Abdemon.

¹⁰⁹ O tym historyku z III w. przed Chr. nic więcej nie wiemy poza tym, co tu mówi Józef, i nie możemy sobie wyrobić zdania o konstrukcji jego dzieła. Może jest on identyczny z autorem *Dziejów królów greckich i barbarzyńskich*, opartych na pismach poszczególnych ludów.

¹¹⁰ Tzn. ludów niegreckich.

¹¹¹ Podany niżej wyciąg znajduje się też w *Antiq.* 8, 144-146. Tutaj przytoczono w przekładzie Z. Kubiaka (*Dawne dzieje Izraela*, dz. cyt., s. 383) z niewielkimi zmianami wynikającymi z odrębności w przekazie rękopiśmiennym.

¹¹² Chodzi o nasyp, który łączył stary Tyr położony na lądzie z nowym miastem na wyspie.

¹¹³ Był to prezent od Salomona dla Surona (Hirama), zob. Euzebiusz, *Praep. ev.* IX, 34. Herodot podaje (II, 44), że widział złotą stelę w świątyni Heraklesa, która jest prawdopodobnie błędnie podana zamiast świątyni Zeusa. Wspomina on bowiem o dwóch świątyniach Heraklesa, a nic nie mówi o świątyni Zeusa.

¹¹⁴ „Egersis” — tu nie znaczy „wzniesienie” (świątyni), jak chcą niektórzy (np. Thackeray), lecz raczej „przebudzenie” (Weil, Reinach, Marcus). Prawdopodobnie chodzi o święto fenickie związane z mitem, według którego Herakles zabity przez Tyfona miał odżyć po zetknięciu się z przepiórką przyniesioną przez lolasa (Eudoksos z Knidos, u Atenajosa IX 392 D).

Zdaniem Marcusa (*Josephus*, The Loeb Classical Library V, *Jewish Antiquities* 8, 147) jest to aluzja do uroczystości Melkarta-Heraklesa jako boga urodzaju (S.A. Cook, *The Religion of Ancient Palestine in the light of Archaeology*, London 1930, s. 135 n). Peritios jest czwartym miesiącem w roku macedońskim (16 lutego-17 marca).

¹¹⁵ Abdemon w wyciągu cytowanym w *Antiq.* 8, 144-146.

¹¹⁶ Dalej Józef parafrazuje tekst Menandra.

¹¹⁷ Baleazer wg L.

¹¹⁸ 7 lat wg L Lat.

¹¹⁹ 56 wg L Lat.

¹²⁰ Zob. wyżej par. 108, przyp. 101. Siostra Pygmaliona Elissa ogólnie znana jest jako Dydona (Dido).

¹²¹ W podanych liczbach lat panowania poszczególnych królów powstał jakiś błąd, gdyż suma ich jest mniejsza od podanej przez Józefa.

¹²² W *Antiq.* 8, 62 rozpoczęcie budowy świątyni miało miejsce w jedenastym roku panowania Hirama.

¹²³ *Antiq.* 8, 61 n.

¹²⁴ Berosos (Berossos) żył w epoce Aleksandra Wielkiego (ok. 330-250 r. przed Chr.) w Babilonie. Był kapłanem świątyni Bela i napisał *Dzieje Babilonii (Babyloniaka)* dla króla syryjskiego Antiocha I Sotera (281-261). To zaginione dzieło obejmowało trzy księgi i zawierało dzieje Babilonii od stworzenia świata do czasów Aleksandra Wielkiego. (Treścią pierwszej księgi była głównie astrologia). Napisał je po grecku, opierając się na babilońskich kronikach kapłańskich. Żywo interesowali się nim Żydzi i pisarze chrześcijańscy ze względu na opowiadanie o potopie i inne wiadomości paralelne do Biblii.

¹²⁵ Fragment z opowiadania Berososa o potopie znajduje się w *Antiq.* 1, 93. W relacji swojej o potopie, która zachowała się u Aleksandra Polihistora (za pośrednictwem Syncellusa) nie mówi on o Noem, lecz o Ksisutrosie (zob. C. Muller, *Fragm. hist. Graec.* II 501). Być może Józef zaczerpnął ten tekst z tego źródła, zmieniając nazwę bohatera na Noego (po grecku Nochosa).

¹²⁶ Nabuchodonozor (Nebukadnezar II), późniejszy król nowobabilońskiego państwa (604-562).

¹²⁷ Ponieważ w przytoczonym niżej wyciągu nie ma mowy o spaleniu świątyni, przypuszcza się, że fakt ten dodał sam Józef i błędnie umieścił go w czasie panowania Nabopalassara (626-605), a nie Nabuchodonozora (w r. 587/6).

¹²⁸ Okres między zburzeniem świątyni za Nabuchodonozora (587/586 — druga deportacja) a edyktem Cyrusa (538) jest ponad 20 lat krótszy niż podaje Józef tu i w *Antiq.* 10, 184; 11, 1 i 20, 233, widocznie przyjmując błędną chronologię na podstawie proroctwa Jeremiasza, które mówią o 70 latach (Jr 25, 11 i 29, 10).

¹²⁹ Cyrus Wielki (Cyrus II Starszy) wstąpił na tron Persów w 559 r., lecz według najstarszych źródeł pierwszym rokiem jego panowania był rok 538.

¹³⁰ Podobny sąd o Nabuchodonozorze przytacza Józef, zapewne za źródłem, z którego zaczerpnął wyciąg z Berososa, w *Antiq.* 10, 219.

¹³¹ Tutaj następuje oczywista glosa: „potem znów nieco niżej Berosos jest cytowany w historii o dawnych czasach”.

¹³² Wyciąg ten przytoczony w *Antiq.* 10, 220 nn, tu podany jest w przekładzie Z. Kubiaka z niewielkimi zmianami (zob. *Dawne dzieje Izraela*, dz. cyt., s. 469).

¹³³ Chodzi o króla Egiptu Necho II (609-595) określonego w urzędowej historiografii chaldejskiej jako „satrapa — buntownik”.

¹³⁴ Niewątpliwie w bitwie pod Karkemisz (nad Eufratem) 605 r.

¹³⁵ Albo: „pod władzą babilońską” (L).

¹³⁶ 29 lat wg L.

¹³⁷ Ponieważ w par. 133 o Judei nie było nawet wzmianki, wymienianie tu Żydów na pierwszym miejscu każe podejrzewać interpolację, jeśli nie dokonaną przez Józefa, to przez jakiegoś Żyda (w dziele Polihistora) zdziwionego brakiem wzmianki o deportacji za Nabuchodonozora.

¹³⁸ Tekst zepsuty. W przekładzie uwzględniono sugestię Thackeraya i Herwerdena: „odnowił” i „umocnił”.

¹³⁹ Albo: „nie mogli mieć dostępu do miasta przez odwrócenie biegu rzeki” (*accedere*, Lat).

¹⁴⁰ Dokładność informacji Berososa na temat wielkich robót Nabuchodonozora, a zwłaszcza zbudowania pałacu w 15 dniach, zaświadcza inskrypcja króla (St. D. Langdon, *Neubabyl. Königsschriften*, Leipzig 1912, s. 139).

¹⁴¹ Był to jeden z tzw. siedmiu cudów świata, tradycyjnie łączony z Semiramidą. Pełniejsze opowiadanie Ktezjasza jest cytowane przez Diodora II 7 nn.

¹⁴² Według pewnego tekstu Berososa (zachowanego przez Euzebiusza Arameńskiego i Syncellusa) Nabuchodonozor miał poślubić księżniczkę Amytis, córkę Astyagesa, króla Medów.

¹⁴³ Lekcja — „tenże pisarz” — przyjęta za Naberem.

¹⁴⁴ Józef ma na myśli przede wszystkim Ktezjasza (IV w. przed Chr.), który jest główną powagą dla opowiadania o Semiramidzie i Ninos — mitycznych założycielach państwa asyryjskiego, ale także Deinona, Klitarcha, Strabona, Diodora i innych.

¹⁴⁵ Filostrat znany jest nam tylko z dwu wzmianek u Józefa (w tym miejscu i *Antiq.* 10, 228). Pisał na temat dziejów Indii i Fenicji.

¹⁴⁶ Megasthenes z Jonii (IV/IU w. przed Chr.) przebywał na dworze satrapy perskiej Arachozji, a później pozostawał w służbie króla syryjskiego Seleukosa Nikatora. Z ramienia jego posłował do króla zachodnich Indii Czamdragupty i przebywał dłuższy czas w stolicy Pataliputra (dziś Patna) nad Gangesem. Tu zebrał wiadomości do dzieła o Indiach w 4 księgach.

¹⁴⁷ To samo stwierdzenie Megasthenesa Józef przytacza w *Antiq.* 10, 227 oraz Euzebiusz (z Abydenosa) w *Praep. ev.* 9, 41. Być może zapożyczono je ze wspólnego źródła — Aleksandra Polihistora.

¹⁴⁸ W par. 132. Jednak cytat, który następuje, nie dostarcza żadnych dowodów dla twierdzeń Józefa.

¹⁴⁹ „Azji” wg L Lat.

¹⁵⁰ Miasto to leżało na południe od Babilonu.

¹⁵¹ Okręg nad Zatoką Perską.

¹⁵² Był to rok zajęcia miasta przez Nabuchodonozora (Jr 52, 29). Natomiast datą spalenia świątyni był dziewiętnasty rok jego rządów (dokonał tego Nebuzaradan, zob. 2 Krl 25, 8; Jr 52, 12).

¹⁵³ Okres niewoli liczony od upadku Sedecjasza (587 r.) do dekretu Cyrusa (538 r. przed Chr.) wynosił 49, według Berososa (par. 146-154), łącznie z Ezd 3, 8 — 50 lat. U Jeremiasza 25, 11 (zob. wyżej przyp. 128) i Zachariasza 1,12 jest mowa o 70 latach, ale liczba ta oznacza długi okres, niekoniecznie 70 lat słonecznych, i odgrywa dużą rolę w apokaliptyce.

¹⁵⁴ Por. Ezd 4, 24. Drugi rok (tj. 520) oznacza podjęcie przerwanych robót a nie ukończenie ich, które nastąpiło 4 lata później (tamże 6, 15): „rok szósty panowania króla Dariusza”, tj. 516 r.

¹⁵⁵ Tekst cytowany niżej został prawdopodobnie zapożyczony od Menandra z Efezu.

¹⁵⁶ Itobal II. Wcześniejszy król o tym imieniu był wspomniany w par. 123.

¹⁵⁷ Ta sama liczba w *Antiq.* 10, 228 przytoczona za Filostratem.

¹⁵⁸ Albo (w klasycznym znaczeniu wyrazu „metaksy”) — „w przerwie między nimi”, co by zmniejszało sumę lat podaną niżej (159) o 1 rok. Według Lat. Euseb. (Arm.) arcykapłan Abbar nazywał się Abalus.

¹⁵⁹ Suma lat podanych w par. 156-158 wynosi 55 i 3 miesiące, a więc jest o 1 rok większa, niż to wypada z obliczenia Józefa, który zapewne nie wziął w rachubę 1 roku panowania Balatora (zob. przyp. 158). Ale i ta liczba jest niezgodna z podaną w par. 154, gdzie suma lat między zburzeniem przybytku i jego odbudową wynosi 50. Wydaje się, że w powyższym obliczeniu należy wziąć pod uwagę fakt, że odbudowa świątyni zaczęła się w drugim roku panowania Cyrusa, który, jak Józef powiada niżej, objął rządy w czternastym roku panowania Hirama, czyli odbudowa ta miała miejsce w 16 a nie 20 roku sprawowania przezeń władzy. Pomniejszając więc tę sumę o 4 lata, otrzymuje się 50 lat i 3 miesiące.

¹⁶⁰ Tekst popsuty. Prawdopodobnie należy czytać: „w siedemnastym roku”.

¹⁶¹ Zob. przyp. 53.

¹⁶² Pitagoras z Samos, filozof grecki z VI w. przed Chr., żył w Jonii, a później w Wielkiej Grecji. Nie pozostawił po sobie żadnych pism. Przypisuje mu się odkrycie wielu praw matematycznych i geometrycznych oraz założenie w Krotonie związku religijno-filozoficznego zwanego pitagorejskim.

¹⁶³ Mimo że wyrażenia „ek pleistu” Józef gdzie indziej (*Antiq.* 15, 223) używa w sensie czasowym („od dawna”), niektórzy tłumacze wolą je tłumaczyć „w wysokim stopniu”.

¹⁶⁴ Pochodził ze Smyrny (ok. 200 r.). Był autorem ogromnego dzieła pt. *Żywoty*, traktującego o filozofach starożytnych.

¹⁶⁵ Albo: „mąż oddany wszelkim badaniom”.

¹⁶⁶ Albo „położył się”. Może to być aluzja do bajki o kulcie osła u Żydów (zob. niżej 2, 80 i nn) i może oślicy Balaama (Lb 22, 27).

¹⁶⁷ W przekładzie łacińskim „brudnej wody”, według Reinacha „słonej wody”. Dokładny sens niejasny.

¹⁶⁸ Por. Wj 22, 27; Kpł 19, 16.

¹⁶⁹ Antoniusz Diogenes (zob. Porfiriusz, *Pythag.* 11) i Arystobul (zob. Euzeb., *Praep. ev.* 13, 12, 664 A).

¹⁷⁰ Teofrast (ok. 372-287) — uczeń i następca Arystotelesa jako głowa szkoły perypatetyków. Był autorem wielu pism z różnych dziedzin, m.in. traktatu *O prawach*,

w którym omawiał prawa różnych narodów. Inną wzmiankę jego o Żydach podaje Euzebiusz (*Praep. ev.* IX 2, 404A).

¹⁷¹ W języku hebrajskim wyraz ten oznacza to, co ofiarowane bóstwu lub miejscu świętemu. Józef rozróżnia między formami: korban (*Antiq.* 4, 73, *C. Ap.* 1, 167) i korbonas (-anas). W pierwszym wypadku przez korban należy rozumieć zyski przypadające kapłanom z powodu ślubowań, a z czasem charakter sakralny ślubowań (przysięgę towarzyszącą ślubowaniu), w drugim — forma ta ma znaczenie skarbu świątynnego, tego, co zostało ofiarowane na cele świątynne (*BJ* 2, 175).

¹⁷² Herodot II, 104. Na miejsce to Józef powołuje się też w *Antiq.* 8, 262.

¹⁷³ Są to rzeki w Azji Mniejszej.

¹⁷⁴ W Poncie.

¹⁷⁵ Dosłownie „narody obrzezane”.

¹⁷⁶ Wyrażenie „Syryjczycy palestyńscy” w języku Herodota oznacza Filistynów, a ci, jak wiemy, w epoce biblijnej nie praktykowali obrzezania. Józef zatem zdaje się słusznie wnioskować, że wzmianka Herodota odnosi się do Żydów.

¹⁷⁷ „Dawno żyjący” (według L: „stosunkowo dawno żyjący”). Chojrilos z Samos (V w.), przyjaciel Herodota, był autorem poematu o wojnach perskich pt. *Perseis*, w którym uświetniał Ateńczyków.

¹⁷⁸ Przekład St. Lenkowskiego.

¹⁷⁹ Identyfikacja „Gór Solymskich” z ojczyzną Żydów i „wielkiego jeziora” z Morzem Martwym nie jest słuszna, gdyż narodem, do którego odnoszą się słowa Chojrilosa, są niewątpliwie wschodni Etiopowie. Wyrażenie „Góry Solymskie” Chojrilos przejął od Homera (*Od.* V 283) — a wschodni Etiopowie, których opisał w katalogu armii Kserksesa Herodot (VII, 70), różnili się od zachodnich tylko „językiem i włosami” i mieszkali pierwotnie nad „wielkim jeziorem”, czyli Morzem Czerwonym (tamże VII, 89). Mieli „jasne włosy” i nosili na głowach skalpy końskie z dodanymi stojącymi uszami i grzywą. Strzyżenie włosów na okrągło było zresztą zakazane u Żydów (Kpł 19, 27; por. Jr 9, 26).

¹⁸⁰ Cytowany przez Euzebiusza (*Praep. ev.* IX, 5). Spotkanie Arystotelesa ze zhelinizowanym Żydem ogólnie uważa się za fikcję. Zob. H. Lewy, *Aristotle and the Jewish Sage according to Clearchus of Soli*, HTR 31 (1938), s. 205-235.

¹⁸¹ w traktacie *O wychowaniu* (Diogen. Laert., *Proem.* 9) Klearchos wywodził gimnosofistów indyjskich od magów, a Diogenes Laertios dodaje, że także Żydzi od nich pochodzą. Żydów i braminów łączy z sobą także Megastenes (Klem. Aleks., *Stroni.* I 15).

¹⁸² W rzeczywistości Kalanos jest tylko przydomkiem pewnego gimnosofisty Sfinesa, który towarzyszył Aleksandrowi Wielkiemu i spalił się dobrowolnie na stosie na oczach wojska (Plut., *Alex.* 65 i n).

¹⁸³ W Atarneus w Myzji w Azji Mniejszej u przyjaciela Hermejasza, dokąd udał się ok. 347 r. po śmierci Platona.

¹⁸⁴ Prawdziwy Hekatajos (IV/III w. przed Chr.) napisał między innymi dzieło *O Egipcie* (*Aigyptiaka*), w którym umieścił wzmiankę o Żydach w związku z kolonizacją egipską. Natomiast wspomniana tu przez Józefa osobna książka *O Żydach*, z której przytacza on dwa fragmenty (I, 185-204 i 2, 43—47), według powszechnie panującej obecnie opinii (zob. T. Sinko, *Literatura grecka*, t. II, *Literatura hellenistyczna*, cz. I,

Kraków 1947, s. 177) nie jest dziełem autentycznym i powstała prawdopodobnie w drugiej połowie II w. przed Chr.

¹⁸⁵ Najważniejszym pismem Kastora z Rodos (II/I w. przed Chr.) była *Kronika* — dzieło chronologiczne w 6 księgach cytowane pod różnymi tytułami. Obejmowało okres od 776 r. do 61 r. przed Chr.

¹⁸⁶ Tj. po 323 r. przed Chr.

¹⁸⁷ Demetriusz I Poliorketes (336-283), król Macedonii (294-287), syn Antygona, poniósł klęskę pod Gazą 312 r. w bitwie z wojskami Ptolemeusza I Sotera (ok. 306/5-283/82 r.).

¹⁸⁸ Arcykapłanem w tym czasie był Oniasz (por. *Antiq.* 11, 347). Nie jest znany arcykapłan o imieniu Ezechiasz.

¹⁸⁹ Nie jest jasne, o jaką godność chodzi — arcykapłańską czy jakieś wyróżnienie przyznane przez Ptolemeusza I Sotera.

¹⁹⁰ Tekst popsuty, różnie rozumiany przez komentatorów.

¹⁹¹ Tak ma ed. princeps, lecz ta część zdania według lekcji rękopisów brzmi: „i obcych przybyszów, na które jako naród (pantes) są narażeni”.

¹⁹² Przedsięwzięcie to jest zaświadczone przez Arriana, *Exped. Alex.* VII, 17 i Strabona XV 1,5,738.

¹⁹³ Chodzi tu zapewne o samą niewolę, którą źle poinformowany Hekatajos mylnie łączy z Persami zamiast z Chaldejczykami. O deportacji Żydów przez Artakserksesa II Ochosa (358-338) wspomina także Euzebiusz. D. Barag BASOR 183 (1966), s. 6-12 łączy z buntem w Sydonie zniszczenie pewnych miast palestyńskich (zob. John Bright, dz. cyt., s. 411, przyp. 13).

¹⁹⁴ Byłoby to około 820 000 ha, ale według *Listu Arysteasza* Palestyna w momencie podboju jej przez Hebrajczyków miała liczyć 60 milionów arurae, czyli ponad 16 milionów ha.

¹⁹⁵ W czasach Józefa sama Galilea miała 204 miasta i wsie (*Vita* 235).

¹⁹⁶ Jest to przesada (stadion = ok. 192 m). Inne dane szacunkowe: 40 stadiów (Timochares, u Euzeb. *Praep. ev.* IX, 35; Arysteasz 105), 33 (Józef BJ 5, 159), 27 (u Euzeb. tam-

że 36, która to ocena jest dla końca II w. przed Chr. prawdopodobnie najbliższa prawdy).

¹⁹⁷ 150 m (plethron — ok. 30 m).

¹⁹⁸ Znowu przesada: 60 łokci wynosiła szerokość przepisana dekretem Cyrusa (Ezd 6, 3: „długość jego /domu Bożego/ — sześćdziesiąt łokci, szerokość jego — dwadzieścia łokci, wysokość jego trzydzieści łokci”).

¹⁹⁹ wg Wj 27, 1 n ołtarz ma tylko po pięć łokci długości i szerokości, a trzy wysokości. Jest rzeczą godną uwagi, że podane tu wymiary są takie, jakie w 2 Krn 4, 1 przypisuje się ołtarzowi z brązu w świątyni Salomona (20x20x10).

²⁰⁰ Kpł 10, 9; Ez 44, 21. Por. *C. Ap.* 2, 108. Służba nocna kapłanów była tylko pełnieniem straży.

²⁰¹ Twierdzenie to nie jest prawdziwe.

²⁰² Albo (jeśli przyjąć lekcję kodeksów: Judaion, a nie koniunkturę Niesego: Judaios): „w eskorcie towarzyszących nam jeźdźców żydowskich żołnierz imieniem” itd.

²⁰³ Jest to zhellenizowana forma Meszullam (Ezd 8, 16).

²⁰⁴ Zob. 58 przyp. 53.

²⁰⁵ Historia z Mosollamosem jest starym tematem, który spotykamy już w *Iliadzie* (13, 858).

²⁰⁶ Agatarchides z Knidos (II w. przed Chr.), historyk i geograf był autorem wielu dzieł, z których najważniejszymi były: *Historia Europy (Ta kata ten Europen)* w 49 księgach i *Historia Azji (Ta kata ten Asiari)* w 10 księgach. Fragment cytowany niżej jest częściowo przytoczony w *Antiq.* 12, 6.

²⁰⁷ Stratonika, córka Antiocha I Sotera, króla Syrii, poślubiła Demetriusza II z Macedonii. Gdy zaś ten zawarł drugie małżeństwo, ok 239 r. przybyła do Antiochii w nadziei poślubienia swego bratanka Seleukosa II (Kallinikosa).

²⁰⁸ Seleucja Pieria, port syryjski u ujścia rzeki Orontes.

²⁰⁹ Data tego wydarzenia jest nieznana. Appian wspomina jednak o zburzeniu Jerozolimy przez Ptolemeusza I (*Syr.* 50).

²¹⁰ Hieronim z Kardii na Chersonesie Trackim (IV/III w. przed Chr.) był najwybitniejszy z historyków diadochów. Jego *Historia po Aleksandrze*, napisana w latach ok. 270-260, obejmowała okres od śmierci Aleksandra (323) do śmierci Pyrrusa (do r. 266 lub 263). Dzieło to, znane nam wprawdzie tylko z drugiej ręki, zasługuje na pełną wiarę, gdyż jego autor miał do dyspozycji archiwa macedońskie i bogate doświadczenie polityczne. Był on macedońskim namiestnikiem Beocji i Nabatei, lecz o sprawowaniu funkcji zarządcy Syrii dowiadujemy się tylko z tej wzmianki Józefa.

²¹¹ Antygon I "Jednooki" (ok. 382-301), wódz armii Aleksandra Wielkiego, a po jego śmierci monarcha Azji. Zginął w bitwie pod Ipsos (Frygia) stoczonej z koalicją wodzów Aleksandra Wielkiego (301 r.).

²¹² Wymienionych wyżej pisarzy (III/II w. przed Chr.) Józef wziął (zdaniem krytyków) od Aleksandra Polihistora albo Mikołaja z Damaszku czy od przyjaciół w Rzymie. Teofil traktował o stosunkach Salomona z Hiramem (Polihistor fr. 19). Teodot (prawdopodobnie Samarytanin) był autorem poematu na temat Sychem i historii Diny wg Rdz 34 (tamże fr. 9), Mnazeasz z Patary w Likii (czy Patrai w Achai) napisał dzieło mitologiczne w układzie geograficznym obejmujące szereg ksiąg oraz *Zbiór wyroczni delfickich (Delfikon chresmon synagoge)*. Arystofanes — to może sławny uczony i dyrektor biblioteki aleksandryjskiej (ok. 257-180). Był autorem krytycznych wydań poetów, tragiczków i komediopisarzy greckich i wielu prac leksykograficznych; Hermogenes napisał *Dzieje frygijskie (Frygiaka)*, Euhemer z Messeny — rodzaj utopii społecznej pt. *Pismo święte (Hiera anagrafe)*, w którym w racjonalistyczny sposób interpretuje pochodzenie bogów. O Kononie i Zopyrionie nic nie wiemy.

²¹³ Józef prawdopodobnie pomieszał Demetriusza z Faleronu (ok. 350-283) z Demetriuszem, który żył w czasie panowania Ptolemeusza IV (222-205) i napisał książkę *O królach w Judei*, z której zachowały się dwa ustępy cytowane przez innych autorów (Euzeb., *Praep. ev.* 9, 21, 29; Klem. Aleks., *Strom.* 1, 141). Taki sam tytuł ma książka Eupolemosa, może identycznego z Eupolemosem wspomnianym w 1 Mch 8, 17; 2 Mch 4, 11, wyprawionym przez Judę Machabejczyka w 161 r. w poselstwie do Rzymian. Wszyscy ci trzej autorzy są pisarzami żydowskimi, których Józef uważa za Greków.

²¹⁴ Par. 3-4 i 59.

²¹⁵ Teopomp z Chios (ok. 378-300) był autorem różnych pism politycznych, mów i listów: słynne *Listy z Chios (Chiakai epistolai)* odznaczające się zjadliwością (stąd

określenie Neposa, *Alcib.* 11: maledicentissimus scriptor) oraz dzieł historycznych: *Dzieje Grecji (Hellenika)* w 12 księgach, *Historia Filipa (Filippika)* w 58 księgach, *Wyciąg z Herodota* w 2 księgach.

²¹⁶ Polikrates z Aten (ur. przed 436 r.), sofista, pisał mowy pochwalne (wygnańców, żebraków, rzeczy mało użytecznych) m.in. mowę pt. *Oskarżenie Sokratesa (Sokratu kategorion)*, jednak nie dochowały się z nich dosłowne fragmenty. Wzmianka Józefa jest zbyt ogólnikowa, aby móc coś powiedzieć o tym, jaki charakter miało oczernianie Lacedemończyków.

²¹⁷ Anaksymenes z Lampsaku (IV w. przed Chr.), sofista, ogłosił paszkwil pod adresem swego współzawodnika Teopompa pt. *Tripoliticus* (albo *Trikaranos*), w którym ironicznie wykazywał, że to nie Filip, lecz Ateny, Sparta i Teby ponoszą winę za utratę niepodległości. (Luc. Pseudol. 29; Fugit. 32; *Paus.* 6, 18, 3).

²¹⁸ Tłumaczę za Naberem (na podstawie Lat—momordit).

²¹⁹ O Timajosie zob. par. 16, przyp. 18. Przewano go za złośliwe uwagi przeciwko królom Epitimaios (Przyganiacz).

²²⁰ Albo „czcżą gadaniną” (według L).

²²¹ Tj. za czasów patriarchy Józefa. Tutaj Józef Flawiusz utożsamia Hyksosów z przodkami Żydów (jak w par. 103), podczas gdy w par. 83 raczej skłaniał się do poglądu, że to byli Arabowie.

²²² Tekst zepsuty. „Kultami” (jeśli przyjąć koniekturę Spanheima) albo „narodami” (według L Lat).

²²³ Por. Juwenalis, *Sat.* XV i *C. Ap.* 2, 65.

²²⁴ Zob. par. 73.

²²⁵ Por. Pwt 28, 27: „Pan dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i parchami, których nie zdołasz wyleczyć”.

²²⁶ Jak zauważa E. Meyer (dz. cyt., s. 110) Maneton podaje okres panowania danego władcy przy jego śmierci i prawdopodobnie Józef korzystał tylko z wyciągu, który nie obejmował końca panowania Amenofisa. Trudno wiedzieć, za czasów jakiego Amenofisa Maneton umieszcza historię „nieczystych”. Według Thackeraya chodzi o Amenofisa IV, na co wskazywałaby suma lat (518) podana w par. 230, na którą składają się lata 393+59+66 (par.231). Jednak Reinach przedstawia raczej przemawiające za identyfikacją tego Amenofisa z Amenofisem III. W każdym razie nie jest to tylko fikcyjna postać, jak utrzymuje Józef.

²²⁷ Zob. par. 94 (= Tummosis par. 88).

²²⁸ Por. par. 103.

²²⁹ Zwany Harmaisem w par. 98 n.

²³⁰ Por. par. 102.

²³¹ Maneton jednak nie utożsamiał Hyksosów z Hebrajczykami.

²³² Dziewiąty król XVIII dynastii Orus (par. 96). Podobną opowieść o Heraklesie w Egipcie pragnącym zobaczyć Zeusa z Teb (Amuna) znajdujemy u Herodota (II, 42).

²³³ Jest to, wydaje się, postać historyczna — Amenhotep (lub Amenofis), syn Hapisa, minister Amenofisa III, którego posąg z napisem odkrył Mariette (Maspero, *Hist. ancienne*, t. II, 1897, 299 i 448).

²³⁴ Chodzi o kopalnię w Turah znane już Herodotowi (II, 8 i 124), skąd brano materiały do budowy piramid.

²³⁵ Albo: „jeśli wyda się gwałt zadany tym ludziom” (Thackeray).

²³⁶ Por. par. 78, 86.

²³⁷ Chociaż Osarsif jest identyfikowany z Mojżeszem i odgrywa jego rolę (par. 250), to jednak, według Reinacha, imię jego wygląda na przekształcenie imienia „Józef, błędnie wyprowadzanego z hebrajskiego Jahwe, przy czym pierwsza sylaba („Osar”) została wzięta od egipskiego Ozyrysa.

²³⁸ „Pewnych” (za Lat: „quosdam”).

²³⁹ Wyrażenie to opuszcza Lat.

²⁴⁰ Podana tu genealogia zdaje się potwierdzać pogląd Reinacha, że ten „fikcyjny”, według Józefa, Amenofis (par. 230) jest Amenofisem III (por. par. 97).

²⁴¹ przyjacielem tym był, być może, król Etiopii, o którym mowa niżej (246-248).

²⁴² Albo (idąc za Herwerdenem) „nie należy walczyć” (por. par. 263 i 269).

²⁴³ Bez dodania tego czasownika tekst jest niezrozumiały.

²⁴⁴ Albo: „przede wszystkim” (Thackeray).

²⁴⁵ Solymici (tzn. mieszkańcy Jerozolimy, por. par. 241) „powrócili” — albo ściślej: „zeszli” — z górnych okolic. Por. par. 173 n.

²⁴⁶ Oba wyrazy w nawiasie stanowią uzupełnienie proponowane przez Reinacha.

²⁴⁷ Dosłownie: „wydaje się złotem”.

²⁴⁸ Józef (Maneton?) zdaje się zapominać, że już wspomniał o Osarsifie w par. 238.

²⁴⁹ Dosłownie „na Zeusa”, ale to dziwnie brzmi w ustach pisarza żydowskiego.

²⁵⁰ Or (232).

²⁵¹ O tym nie ma mowy w par. 234.

²⁵² Albo: „jeźdźców” wg L Lat.

²⁵³ Trudno zrozumieć, dlaczego Józef powtarza prawie dosłownie w par. 260-266 to, co było opowiedziane już wcześniej (237-250). Reinach przypuszcza, że Józef najpierw napisał streszczenie, a potem uznał za stosowne przytoczyć sam tekst Manetona, lecz zapomniał skreślić to, co podał w streszczeniu.

²⁵⁴ Albo: „wszyscy” (L Lat).

²⁵⁵ Albo: „nadal” (Lat).

²⁵⁶ Jest to oczywista przesada.

²⁵⁷ Chyba sam Amenofis, gdyż syn miał wtedy dopiero 5 lat (wg 245). Niezgodność ta jest prawdopodobnie wynikiem niedbałości Józefa.

²⁵⁸ Por. par. 75, 104, 252.

²⁵⁹ Por. par. 230. Maneton nigdy nie wspomina Mojżesza w związku z wygnaniem Hyksosów.

²⁶⁰ Co do praw odnoszących się do trędowatych zob. Kpł 13, 45¹⁶ i 14.

²⁶¹ W sprawie niezdolności do kapłaństwa z racji ułomności fizycznej por. Kpł 21, 17-23.

²⁶² Wyrażenie w nawiasie jest uzupełnieniem Niesego.

²⁶³ prawdopodobnie glosa. Podana tu etymologia (powtórzona w *Antiq.* 2, 228 i przez Filona, *De vita Moysis* 1, 4) została zarzucona. Imię Mojżesz (Mosze) tworzy grę słów z czasownikiem „wydobyłem go”. Prawdopodobnie jest to imię pochodzenia egipskiego.

²⁶⁴ Chajremon (I w. po Chr.), stoik, prawdopodobnie (jako gramatyk) dyrektor Muzeum Aleksandryjskiego i autor *Historii Egiptu (Aigyptiake historia)* oraz dzieł o hieroglifach i kometach.

²⁶⁵ Albo: „Mojżesz i Józef, który także był uczony w pismach świętych”. Jest jednak wątpliwe, czy antyteza „pisarz — uczony w pismach świętych” była tu zamierzona.

²⁶⁶ Albo: „wolał wymyślić ukazanie się Izidy we śnie” (Niese) zamiast: „wymyślił własną historię ukazania się Izidy we śnie”.

²⁶⁷ Czas generacji oblicza się tu na 42 lata. Zarówno Fenicjanie, jak i Kartagińczycy liczyli czas według generacji, przyjmując za generację 40 lat (por. Albright, *Cambridge Ancient History*, II: 33, 1960, s. 39). Czas pobytu Żydów w Egipcie jednak w Wj 12, 40 obliczony jest na 430 lat (por. *Antiq.* 2, 204: „400 lat” jako liczba zaokrąglona).

²⁶⁸ widocznie Józefa zawiodła pamięć, ponieważ w przytoczonym wyżej (par. 245-246) tekście Manetona czytamy, że Ramesses miał zaledwie 5 lat w chwili ucieczki ojca.

²⁶⁹ Nie ma informacji o śmierci ojca u Chajremona (por. 292).

²⁷⁰ Wszystkich razem było 630 000: trędowatych 250 000 (par. 290) i ludzi z Peluzjum — 380 000 (por. 292), a jedynie 200 000 zostało wygnanych do Syrii. Słusznie zatem nasuwa się tu pytanie, co się stało z „pozostałymi” w liczbie 430 000.

²⁷¹ Był to paradoksograf z Aleksandrii (II w. przed Chr.), autor dzieła *O Egipcie (Aigyptiaka)*. Józef wspomina go jeszcze w *C. Ap.* 2, 16, 20, 145, 236.

²⁷² Gdy około 716/715 król etiopski Piankhi opanowawszy Górny Egipt zajął cały kraj i obalił XXIII dynastię, pewien Bokchoris wtedy rządził jako ostatni król XXIV dynastii (725-710/9) w charakterze jego wasala (zob. J. Bright, dz. cyt., s. 281). O Bokchorisie z XXIV dynastii wspomina Maneton, a Apion w tym czasie umieszcza wyjście Żydów z Egiptu (*C. Ap.* 2, 17) i może Lizymach miał tę datę na myśli. Podobnie jak Tacyt (*Hist.* V 3), Józef jednak podaje dla Bokchorisa o wiele wcześniejszą datę (tamże 16). Tak samo Diodor (I 65) wspomina wcześniejszego Bokchorisa.

²⁷³ Tak też pisze Tacyt: „adito Hammonis oraculo”. Chodzi o słynną wyrocznię Amuna (Ammona Ra) w oazie na Pustyni Libijskiej.

²⁷⁴ Wyraz ten opuszcza editio princeps.

²⁷⁵ Por. *C. Ap.* 2, 121 oraz Tacyta *Hist.* V, 5 (adversus omnes alios hostile odium).

²⁷⁶ To znaczy: „miasto ograbiających świątynie”.

²⁷⁷ Wyraz dodany przez Hudsona ze względu na sens.

²⁷⁸ Jest rzeczą uderzającą — jak zauważa Reinach — że Józef nie podniósł sprzeczności między wypowiedziami Lizymacha i jego poprzedników dotyczących trędowatych i parszywych (par. 307-308) oraz nieczystych; jeśli te dwie pierwsze grupy zostały potopione, to Żydzi mogą być tylko nieczystymi, wygnanymi na pustynię.

PRZECIW APIONOWI

Księga druga

¹ O Epafrodyście zob. Wstęp s. 15 n.

² O Apionie zob. Wstęp s. 11.

³ Mówiąc o „starszych”, Apion może mieć na myśli starszeństwo urzędowe, a nie pod względem wieku, jak to rozumie Józef niżej (par. 13).

⁴ Tak mówi Maneton o Orsasio (C. Ap. 1, 238).

⁵ Albo: „na różnych murach”.

⁶ O obeliskach w Heliopolis zob. Herodot II, 111.

⁷ To znaczy wklęsła podstawa tarczy słonecznej. Wyraz „skafe” używany był na oznaczenie morskiej konchy hemisferycznej zegara słonecznego.

⁸ Tekst poprawiony; rękopisy mają: „cień (rzucony przez) człowieka”, oczywiście przez figurę ludzką na kolumnie.

⁹ Według starożytnej legendy:

„Siedem miast się spierało o ród poety Homera
Smyrna, Chios, Kolofon, Itaka, Pylos, Argos, Ateny”.

Również z Pitagorasa czyniono Samnijczyka, Tyrreńczyka (tj. pochodzącego z Etrurii), Syrończyka (tj. z Syros), a nawet Tyryjczyka (tj. z Tyru). (Zob. Klem. Aleks., *Strom.* 1, 14, par. 62).

¹⁰ C. Ap. 1, 103.

¹¹ Tamże 305.

¹² Apolloniusz Molon (I w. przed Chr.). Józef mówi o nim raz jako o Apolloniuszu Molonie (2, 79, 145), to znowu jako o Molonie (2, 16, 236) i wreszcie jako o Apolloniuszu (2, 148, 262). Pochodził z karyjskiej Alabandy i był wybitnym mówcą rodyjskim. Sława jego ściągnęła na naukę do niego między innymi Cyncerona i Juliusza Cezara. Był autorem jakiegoś pisma historycznego, z którego Aleksander Polihistor w swym dziele *O Żydach* zaczerpnął wycieczkę antysemityczną. (Euzebiusz, *Praep. ev.* 9, 19.1-3).

¹³ 752-749 przed Chr. Co do daty wyjścia Izraelitów z Egiptu według Manetona i Lizymacha zob. 1, 103, 104 i 306 nn.

¹⁴ O czasie założenia Kartaginy zob. 1, 108, przyp. 101.

¹⁵ Tak ma jedynie editio princeps; lekcja L Lat jest trudna do przyjęcia.

¹⁶ Tak mają rękopisy, ale wg 1, 126 — 155 lat i 8 miesięcy.

¹⁷ Zob. 1, 110nn.

¹⁸ Tę liczbę lat podaje Józef w *Antiq.* 20, 230, ale wg 8, 61 okres wynosi 592 lata, a według Biblii (I Krl 6, 1) — 480 lat. Zob. J.F. Finegan, *Handbook of Biblical Chronology. Principles of Time Chronology in the Ancient World and Problems of Chronology in the Bible*, Princeton 1964, s. 305, przyp. 14.

¹⁹ Wyciąg z dzieła Lizymacha, przytoczony w l, 304 nn, nie zawiera żadnej liczby. Józefowi zdarzają się takie opuszczenia, które później naprawia.

²⁰ Apion nie mówi tego wyraźnie wyżej (por. 21), ale można tak tekst rozumieć. Reinach sądzi, że Żydzi mogli ustanowić sabbat (szabat) w Judei na pamiątkę odpoczynku siódmego dnia, ale odpoczynek nie musiał mieć miejsca w Judei.

²¹ Jest to Oaza Wielka (Oasis Maior) w górnym Egipcie na zach. od Teb (por. niżej par. 41).

²² Nie ma powodu wątpić w słuszność twierdzenia Józefa, że Apion urodził się w jednej z dwóch wielkich oaz egipskich, co jednak nie dowodzi, że był Egipcjaninem albo naturalizowanym Aleksandryjczykiem. Jak wynika z papirusów, wielu Greków mieszkających w nomach prowincjonalnych miało obywatelstwo aleksandryjskie bądź dlatego, że pochodzili oni z Aleksandrii, bądź dlatego, że ich przodkowie byli naturalizowanymi Aleksandryjczykami.

²³ Dosłownie: „fale wyrzucają swe szczątki”.

²⁴ Dzielnica żydowska znajdowała się we wschodniej części miasta oddzielonej od Wielkiego Portu przylądkiem Lochias, na którym wznosił się pałac królewski. Nekropola (tj. „miasto umarłych” — nazwa starożytnego cmentarza) położona była na zachodnim krańcu miasta.

²⁵ Tekst w nawiasie (który tu umieszczają Niese i Reinach) jest, być może, późniejszą wstawką autora. W rękopisach znajduje się on na końcu par. 36.

²⁶ Z innych miejsc u Józefa zdaje się wynikać, że odrębną dzielnicę i przywilej równouprawnienia Żydzi uzyskali raczej od Ptolemeusza I Sotera niż od Aleksandra Wielkiego (*BJ* 2, 488: diadochowie „wydzielili im nawet osobną dzielnicę”; *Antiq.* 12, 8: „Ptolemeusz”. w Aleksandrii zrównał ich w prawach obywatelskich z Macedończykami”). Jest niemała literatura na temat tego, czy Żydzi istotnie byli czy nie byli obywatelami Aleksandrii. Zob. L.H. Feldman, *Josephus*, Loeb Classical Library IX, 1965, *Jewish Antiquities* 19, 281, przyp. b).

²⁷ Albo: „rozporządzenia”.

²⁸ O tych listach i pismach, o których mowa wyżej, nic nie wiemy. Co do steli (wspomnianej też w *Antiq.* 14, 188) z prawami, które Żydom przyznał Wielki Cezar, to

— jak zauważa Reinach — w rzeczywistości pochodzi ona od Augusta (REJ 1924, s. 123).

²⁹ Znaczenie nazwy „Aleksandryjczycy” wywołało żywą dyskusję między badaczami. Edykt Klaudiusza (*Antiq.* 19, 280-285) głosi: „Wiedząc od dawna, że Żydzi osiedleni i zwani Aleksandryjczykami mieszkają z Aleksandryjczykami od czasu założenia miasta (...)”. Uderza tu odróżnienie Żydów zwanych Aleksandryjczykami od Aleksandryjczyków, co może być różnie interpretowane. Szerzej sprawę tę omawia L.H. Feldman, dz. cyt. ks. 19, 281, przyp. d.

³⁰ Seleukos I Nikator, założyciel dynastii Seleucydów (por. *Antiq.* 12, 119). W czasie wizyty Tytusa w Antiochii mieszkańcy nieżydowscy domagają się zniszczenia spiżowych tablic z wyrytymi prawami Żydów (*BJ* 7, 110).

³¹ Chodzi przede wszystkim o Antiocha II Teosa (262-247/6 przed Chr.), jak wynika z *Antiq.* 12, 125. Zob. Schiirer, wyd. 3, III, 81-82 (przypis).

³² Jest to, jeśli chodzi o Iberyjczyków (Hiszpanów), jak podkreśla Reinach, przesada. Hiszpania miała sporo kolonii i municypiów, a Wespazjan nadał w 75 r. całemu półwypowi ius Latii (Tac., *Hist.* III, 53, 70; Plin., *Nat. hist.* III, 4, 30), ale prawa latyńskie nie dawały jeszcze obywatelstwa rzymskiego. Za Augusta jedynie 50 gmin miało pełne prawa obywatelstwa rzymskiego. (Zob. Mommsen, *Provinces of Rom. Emp. from Caesar to Diocletian*, New York 1906, I, 68 n). Wymienieni w tekście Tyrrenowie to inaczej Etruskowie.

³³ Par. 29.

³⁴ Znowu przesadne stwierdzenie, powtórzone niżej (w par. 72). Wiemy, że zarówno Ptolemeusze jak i cesarze rzymscy przyznawali rodowitym Egipcjanom gorszą pozycję niż Grekom. Mogli jednak uzyskać rzymskie prawa obywatelskie, jeśli mieli już obywatelstwo Aleksandrii (rzadko zresztą przyznawane — zob. *List VI* Pliniusza do Trajana z odpowiedzią cesarza, *List VII*) i pod warunkiem, że nie będą piastować funkcji dających

dostęp do senatu. Zob. Kasjusza Dion LI, 17, 2; Mommsen, *Provinces*, dz. cyt. 2, 241 n.

³⁵ Albo: „po zbadaniu dzielności i wierności wszystkich narodów” (Reinach).

³⁶ To przesadne stwierdzenie pochodzi chyba od pseudo-Hekatajosa, gdyż nie za Aleksandra, lecz za Demetriusza II (ok. 145 przed Chr.) dołączone zostały do Judei tylko trzy małe okręgi Samarii i uwolnione od płacenia podatków. (Por. I Mch 11, 34; 10, 30 i 38).

³⁷ Znowu przesada. Józef czerpie tu (i w *Antiq.* 12, 8) informacje od Arysteasza i pseudo-Hekatajosa. Z pewnością znajdowały się w Egipcie małe garnizony żydowskie i może jeszcze przez pewien czas istniał garnizon żydowski za Ptolemeuszów w Elefantine (zob. Schiirer, wyd. 3, s. 22). Jeden z tych obozów w Delcie wspomniany jest w *BJ* I, 191 (= *Antiq.* 14, 133). Wspomniany wyżej Ptolemeusz, syn Lagosa, inaczej Ptolemeusz I Soter, założyciel dynastii Lagidów, był jednym z wodzów Aleksandra Wielkiego i po jego śmierci objął władzę nad Egiptem, od 306/5 jako król.

³⁸ Żydzi z Cyreny w czasach Sulli tworzyli jedną z czterech klas mieszkańców (Strabon u Józefa, *Antiq.* 14, 115).

³⁹ Ptolemeusz II Filadelf (285-246 przed Chr.) patronował przekładowi Pięcioksiągu Mojżesza na język grecki (Septuaginta).

⁴⁰ Demetriusz z Faleronu (ok. 350-283 przed Chr.), sławny bibliotekarz aleksandryjski, dzięki którego inicjatywie rzekomo powstał przekład zwany Septuaginta. Klóci się to jednak z faktem, że Ptolemeusz II Filadelf wygnał go z kraju zaraz po wstąpieniu na tron.

⁴¹ Stwierdzenia te Józef zapożyczył z apokryficznego opowiadania tzw. Listu (ps-)Arysteasza, który sparafrazował w *Antiq.* 12, 12 nn.

⁴² Po grecku: „filozofii”.

⁴³ „Macedońskich” — w sensie ironicznym.

⁴⁴ Ptolemeusz III Euergetes I (246-221) najechał na państwo Seleucydów (III wojna syryjska w latach 246-241), lecz po początkowych sukcesach wycofał się do Egiptu, gdzie ucisk fiskalny wywołał ferment. O złożeniu przez niego ofiary dziękczynnej w Jerozolimie dowiadujemy się tylko od Józefa.

⁴⁵ Ptolemeusz VI Filometor (180-145) prowadził wojnę z Antiochem Syryjskim w sojuszu z Rzymianami. Kleopatra II była jego żoną i siostrą.

⁴⁶ Imię Oniasza jest dość częste. Niektórzy identyfikują tego Oniasza z Oniaszem IV, założycielem świątyni w Leontopolis między 161-152 r. O Dositeosie skądinąd nic nie wiemy.

⁴⁷ Niewątpliwie przez wyprowadzenie imienia „Oniasz” od greckiego „onos” („osiół”).

⁴⁸ Po śmierci Filometora (145 r.) wdowa po nim, Kleopatra, ogłosiła królem jego młodego syna Ptolemeusza VII (Filopatora Neosa). Ale brat zmarłego króla, Ptolemeusz VIII (Euergetes II Fyskon), przyzwany z Cyreny przez Aleksandryjczyków, zabił go, zawładnął tronem i pojął owdowiałą królową, a swoją siostrę, za żonę (MJ. Justinus, *Epitome z Trogusa Pompejusza XXXVIII* 8, 2-4).

⁴⁹ Uzupełnienie Holwerdy.

⁵⁰ L. Minucjusz Termus, który w 154 r. wprowadził Euergetesa II na Cypr (Polib., fragm. XXXIII, 5).

⁵¹ Łac. „filios” — tu znaczy „dzieci”, a nie „synów”, gdyż Filometor miał tylko jednego syna, Filopatora Neosa, starszy zaś (Eupator) zmarł wcześniej niż ojciec. Ale miał on jeszcze córkę Kleopatę III, którą poślubił Fyskon. Od tego miejsca zaczyna się duża luka w tekście greckim aż do par. 114, którą wypełnia przekład łaciński, dokonany przez Kasjodora, ministra Teodoryka Wielkiego.

⁵² Uzupełnienie Reinacha.

⁵³ Według apokryficznej 3 Księgi Machabejskiej r. 4-5 (II/I w.) Żydów na strato-
wanie przez słonie skazał Ptolemeusz IV Filopator (221-204).

⁵⁴ 51-30 r. przed Chr. Podobny wykaz zbrodni Kleopatry VII w *Antiq.* 15, 89 nn.

⁵⁵ Albo: „mężów i nawet swoich kochanków” (Reinach).

⁵⁶ Zabił ją Antoniusz na rozkaz Kleopatry w świątyni Artemidy w Efezie (*Antiq.* 15, 89) czy też w Milecie (App., *Bell. civ.* V, 9).

⁵⁷ Był nim Ptolemeusz XIII, młodszy z jej dwu braci, jej mąż i współwładca, którego Kleopatra otruła po powrocie z Rzymu w 44 r. Por. *Antiq.* 15, 89.

⁵⁸ Por. *Antiq.* 15,90.

⁵⁹ Tekst i znaczenie wątpliwe.

⁶⁰ Pod Actium w 31 r. przed Chr.

⁶¹ Oktawiana w 30 r. przed Chr.

⁶² Tekst zniekształcony (przekład według propozycji Reinacha).

⁶³ Był to kontyngent żydowski liczący 3000 ciężkozbrojnych, który przybył pod wodzą Antypatra na pomoc Juliuszowi Cezarowi w wojnie aleksandryjskiej po śmierci Pompejusza (48 r.). Zob. *Antiq.* 14, 127 nn; *BJ* 1, 187 nn.

⁶⁴ Albo: „wodzów”.

⁶⁵ Germanik, bratanek Tyberiusza, w czasie pobytu w Egipcie w 19 r. po Chr. otworzył spichlerze i obniżył cenę zboża. (Tacyt, *Roczniki* II 59).

⁶⁶ Albo może należy czytać (z Boysenem): „prowincją” (provinciae). O obozach żydowskich zob. wyżej 44, przyp. 37 oraz *BJ* 1, 175 (straż żydowska u ujścia Nilu pod Peluzjum).

⁶⁷ Chodzi o lokalne konflikty zwolenników antagonistycznych kultów religijnych. (Plutarch, *De Iside* 72; Juvenalis, *Sat.* XV 33-92; *C. Ap.* 1, 225).

⁶⁸ Albo: „nasz i wasz naród wydaje się jednym i tym samym rodzajem”. Sens zdania jest taki: ponieważ Egipcjanie czczą zwierzęta wrogie rodzajowi ludzkiemu, deprecją prawo solidarności ludzi między sobą.

⁶⁹ Por. par. 41, przyp. 34.

⁷⁰ Józef prawdopodobnie ma na myśli rozkaz Kaliguli postawienia jego posągu w świątyni jerozolimskiej (*Antiq.* 18, 261 nn) i udział Apiona w poselstwie do cesarza w tym czasie (40 r.).

⁷¹ Por. niżej par. 167, 190 n.

⁷² Dwa razy dziennie według *B J* 2, 197, „za pomyślność Cezara i narodu rzymskiego”, ale, zdaje się, były one ustanowione przez cesarza i na jego koszt (Filon, *Leg. ad Caium* 157; por. Schiirer, dz. cyt. II, 303).

⁷³ Może: „na koszt całej wspólnoty żydowskiej”.

⁷⁴ Taki wydaje się być sens wyrażenia „neque pro filiis”. Por. *Ezd* 6, 10: „aby... modlili się za życie króla i jego synów”, *1 Mch* 7, 33 i *Ba* 1, 11.

⁷⁵ Pozydoniusz z Apamei (II/I w. przed Chr.), stoik, najwybitniejszy filozof po Arystotelesie, odwiedzany (na Rodos) przez cudzoziemców, m.in. Pompejusza i Cyce-rona, który się z nim zaprzyjaźnił. Był autorem pism m.in. z zakresu filozofii, astronomii, meteorologii, geografii oraz *Historii (Historiai)*, obejmującej okres od r. 145/4 do 86 przed Chr., z której zachowały się jedynie fragmenty i pewne streszczenia. O Apolloniuszu Molonie zob. par. 16, przyp. 12. Tutaj nazywany jest „Apollonius Mollonis”, tj. Apolloniusz, (syn) Molona.

⁷⁶ Dosłownie: „wolnych” (*liberis*). W języku greckim „*eleutheros*” znaczy godny wolnego człowieka, szlachetny.

⁷⁷ To szeroko rozpowszechnione oszczerstwo niewiadomego pochodzenia przybierało różne formy. Według Tacyta (*Hist.* V, 3 n) Mojżesz szedł za stadem dzikich osłów i dzięki temu odkrył wodę na pustyni. Z tej przyczyny Żydzi umieścili wizerunek osła w świątyni. Diodor (fragm. XXXIV) podaje, że Antioch Epifanes znalazł w świątyni posąg męża brodatego (Mojżesza) siedzącego na osle. Stąd zarzut oddawania czci osłu później stawiano także chrześcijanom (Tertul., *Apol.* 16).

⁷⁸ Por. *Antiq.* 12, 248-250 (nie ma tam mowy o znalezieniu przez Antiocha głowy osła).

⁷⁹ Łaciński wyraz „*furo*” skądinąd nie jest znany.

⁸⁰ Antioch VII Euergetes Sidetes (138-129), syn Demetriusza I Sotera, zwany też według Józefa (*Antiq.* 13, 244) Pobożnym od jego przesadnej pobożności, zajął Jerozolimę w 135/134.

⁸¹ Inwazja Pompejusza miała miejsce w 63 r. przed Chr. Licyniusz Krassus był zarządcą Syrii w latach 55-54 (*Antiq.* 14, 105 n).

⁸² Tłumaczenie: „którego sekretów nie wolno nam ukazać obcym” (*nihil est effabile... apud alios*) nie jest zgodne z kontekstem, dlatego w przekładzie przyjęto sugestię Reinacha (*ineffabile* zamiast *effabile*, por. niżej 94 i 107).

⁸³ Polibiusz z Megapolis (ok. 200-118 przed Chr.), wybitny historyk grecki i autor pierwszej historii powszechnej (*Historiai*) w 40 księgach. Obejmuje dzieje Zachodu od r. 264 do 168 (lub 148), Grecji od 220 do 168 (lub 146) i Wschodu od 220 do 168 (lub 146). Strabon z Amazei w Poncie (w Kappadocji) ok. 68 r. przed Chr. — 20 r. po Chr.,

historyk i geograf, autor *Zapisków historycznych (Historika hypomnemata)* i *Geografii (Geografika)* w 17 księgach. Mikołaj z Damaszku (ok. 64 r. przed Chr. — ok. 14 r. po Chr.), wszechstronnie wykształcony historyk, napisał największą historię powszechną pt. *Historiai* w 144 księgach, zachowaną w dużych fragmentach. Dzieło traktowało o najdawniejszych dziejach Asyrii i Medii, następnie Grecji i Rzymu aż do śmierci Augusta. Timagenes z Aleksandrii (I w. przed Chr.), autor dzieła historycznego, w którym przedsta-

wił dzieje Wschodu do jego podbicia przez Macedonię, losy Macedonii i innych państw diadochów do wejścia w skład państwa rzymskiego. O Kastorze z Rodos zob. *C. Ap.* 1, 184, przyp. 185. Apollodor z Aten (II w. przed Chr.) napisał dzieło chronologiczne pt. *Kronika (Chronika)* obejmujące okres 1040 lat od zdobycia Troi 1184/3 do 144/3.

Drugim ważnym dla całej mitografii dziełem było pismo *O bogach (Peri theori)* w 24 księgach.

⁸⁴ Końcowy tekst zdania jest wątpliwy i różnie tłumaczony.

⁸⁵ W sprawie otaczania czią ofiar krokodyli w Egipcie zob. Herodot II, 90.

⁸⁶ Jednak według Pwt (25, 4) nie wolno „zawiązać pyska wołowi mlóćacemu”.

⁸⁷ Albo: „pochodzenia greckiego” (Thackeray).

⁸⁸ Łacińskie viscera, czyli wszystko oprócz skóry, kości i krwi.

⁸⁹ Uzupełnienie Hudsona.

⁹⁰ Z cytowanego (w par. 95) tekstu nie wynika, że wszyscy Żydzi biorą udział w tej ofierze.

⁹¹ Niese podejrzewa tu lukę w tekście.

⁹² Bardziej szczegółowy opis świątyni Józef podaje w *BJ* 5, 184-247 i *Antiq.* 15, 380-425.

⁹³ Tj. do miejsca, które nazywało się „Świątym Świątych” (Sanctum Sanctorum).

⁹⁴ Albo: „przekazywane im ofiary”.

⁹⁵ Naturalnie do miejsca „Świątego” (Sanctum), jak wynika z dalszego kontekstu.

⁹⁶ W *BJ* 5, 216 wymienione są tylko trzy z tych rzeczy: świecznik, stół i ołtarz kadzielny.

⁹⁷ Chodzi o cztery pierwotne klasy kapłańskie, które powróciły z Zorobabelem: synów Jedajasza, Immera, Paszchura i Charima (Ezd 2, 36 n). Tekst ten świadczy o istnieniu tego podziału jeszcze w epoce drugiej świątyni. Gdzie indziej (*Vita* 2, por. *Antiq.* 7, 365 n) Józef mówi tylko o podziale na 24 klasy, co było rzeczą normalną od czasu Kronik (I Krn 24, 7 nn).

⁹⁸ O Mnazeaszu zob. *C. Ap.* 1, 216, przyp. 212.

⁹⁹ Jest to Adora, faktycznie leżąca w Idumei, nie zaś Dora na wybrzeżu fenickim, na północ od Cezarei (zob. Schalit sub Adora).

¹⁰⁰ Napis z Memfis (Strack, *Arch.f. Pop.* Leipzig 1903, III, 129) potwierdza istnienie tego kultu u Idumejczyków.

¹⁰¹ w tym miejscu kończy się luka w tekście greckim.

¹⁰² „Idumei” wg koniektury Niesego (nie Judei, jak ma L). Tu jednak chodzi o Adorę w Idumei, a nie Dorę leżącą w Fenicji (zob. przyp. 99).

¹⁰³ Szczególnie w czasie Świąta Namiotów, kiedy po zapaleniu czterech olbrzymich świeczników całe miasto tonęło w powodzi światła, w czasie święta zwanego Encaenia, kiedy iluminowano świątynię, synagogi i nawet domy prywatne, i z tego powodu zwanego Świętem Świąteł (*Antiq.* 12, 325).

¹⁰⁴ Wymiary podane w *BJ* 5, 202: trzydzieści łokci wysokości i piętnaście szerokości.

¹⁰⁵ Albo: „całe wyłożone złotem niemal o masywności płyt wykutych ze złota” (Thackeray).

¹⁰⁶ W *BJ* 6 293 Józef mówi, że do zamknięcia bramy dziedzińca wewnętrznego potrzeba było 20 ludzi. Tę niezgodność tłumaczy się (Reinach, Thackeray) tym, że do zamknięcia 10 bram potrzeba było 200 ludzi (po 20 na każdą bramę).

¹⁰⁷ Por. Tacyt, *Hist.* V, 5: „adversus omnes alios hostile odium”. Paragrafy 121-124 byłyby pod względem treści raczej bardziej na miejscu po par. 99 (Reinach).

¹⁰⁸ Por. niżej par. 280 nn.

¹⁰⁹ Wyrażenie to jest tylko w editio princeps (nie ma go w kodeksach).

¹¹⁰ Tekst niejasny, różnie tłumaczony: „Któż byłby w stanie znieść takie przechwałki z ich strony” (L. Blum w wydaniu Reinacha) albo: „Nawet Rzymianin powstrzymałby się od tak wygórowanej pretensji” (Thackeray).

¹¹¹ Por. Owidiusz, *Metamorfozy* V 321-331.

¹¹² Jest to prawdopodobnie glosa.

¹¹³ Akropol ateński został spalony przez Kserksesa (Herodot VIII, 53) w 480 r., świątynia Artemidy w Efezie przez Herostratesa (podobno w nocy, w której urodził się Aleksander Wielki) w 356 r., pierwotna świątynia delficka spłonęła przypadkowo około 548-547 r. przed Chr., a potem za Sulli spalił ją szczerp tracki Maidów (Plut., *Num.* 9) i to ostatnie wydarzenie Józef zapewne ma tu na myśli.

¹¹⁴ Podobno Sesostris i jego syn dotknięci byli ślepotą (Herodot II, 111).

¹¹⁵ Nawet jeśli liczyć okres od wybuchu powstania machabejskiego do wkroczenia Pompejusza do Jerozolimy (168-63), liczba lat jest przesadzona. Jednak właściwy okres, kiedy „pogańskie jarzmo zostało zdjęte z Izraela” (I Mch 13, 41), wynosi około 80 lat (142-63).

¹¹⁶ Zarzut ten pada także z ust Apolloniusza Molona (zob. niżej par. 148).

¹¹⁷ Zenon z Kition na Cyprze (ok. 336-264), założyciel szkoły stoickiej (ok. 300 r.) w Atenach (w Stoa Poikile), na czele której stał 35 lat. Jego następcą był Kleantes z Assos w Troadzie (jako scholarcha 264-232).

¹¹⁸ Uzupełnienie Niesego (według Lat).

¹¹⁹ Uzupełnienie Niesego (według Lat: consueta).

¹²⁰ Hekatomba u starożytnych Greków była ofiarą złożoną ze stu wołów, a później także po prostu z większej liczby zwierząt.

¹²¹ O obrzezaniu u Egipcjan por. Herodot II, 37 i 104: o ich powstrzymaniu się (z pewnymi wyjątkami) od wieprzowiny zob. tamże II, 47 i Plut., *Quaest. conviv.* IV, 5).

¹²² Herodot II, 104. Zob. przytoczony jego tekst w *C. Ap.* I, 169-171.

¹²³ Zapowiedziana tu obrona praw żydowskich (przedstawiona w rozdz. 15 i n) wykazuje dużą zbieżność z *Hypothetika* Filona (fragmenty u Euzebiusza, *Praep. ev.* 8, 6-7). Prawdopodobnie obaj apologety czerpią z tej samej apologii judaizmu skomponowanej około początku epoki rzymskiej w Aleksandrii. O ile jednak Józef broni tylko prawa Mojżesza, to Filon uznaje, że przepisy, które wymienia, mają po części źródło w prawach niepisanych (Reinach).

¹²⁴ Albo: „bez zawiści”.

¹²⁵ Uzupełnienie wyrazu według editio princeps (opuszczają go L Lat).

¹²⁶ „Niejako” dodane za rękopisem L. Likurg (ok. IX w. przed Chr.), półlegendarny król Sparty, prawodawca i twórca ustroju. Solon (ok. 640/635-560), reformator ustroju ateńskiego i kodyfikator praw. Zaleukos (VII w. przed Chr.) prawodawca z Lokrydy zw. Epizefiryjską (w Wielkiej Grecji).

¹²⁷ Istotnie wyraz ten (nomos) po raz pierwszy spotykany dopiero u Hezjoda.

¹²⁸ Jednak Apion umieszcza go dopiero w VIII w. (zob. par. 17, przyp. 13).

¹²⁹ Albo: „okazującym największe staranie o wszystko”.

¹³⁰ Tekst wątpliwy.

¹³¹ Według par. 145 tymi oszczercami byli Apolloniusz Molon i Lizymach. Minos był legendarnym królem Krety i jej prawodawcą. W liczbie „innych” prawodawców może być np. Likurg. O Mojżeszu jako „czarodzieju” mówi Celsus (Orygenes, *C. Cels.* 1, 26), a Pliniusz (XXX, 1) i Apulejusz (*Apol.* 90) zaliczają go do sławnych czarodziejów.

¹³² Tekst zepsuty (emendacja Niesego).

¹³³ Jest to podział platoński, który znajdujemy u Polibiusza, Cycerona i innych.

¹³⁴ wyraz ukuty przez Józefa lub źródło, z którego on korzystał.

¹³⁵ nie zrodzony —jak bogowie u Greków (por. niżej par. 240).

¹³⁶ Albo: „myśl” (Thackeray).

¹³⁷ Myśl, że filozofowie greccy czerpali natchnienie w Biblii, jest od epoki ptolemejskiej locus communis apologetyki judeoaleksandryjskiej. Tak np. według Filona w nauce Mojżesza szukali inspiracji Heraklit i stoicy (por. Brehier, *Les Idées philos. et relig. de Philon d'Alexandrie*, Paris 1908, s. 48; Paul Kruger, *Philo und Josephus als Apologeten des Judentums*, Amsterdam 1975, s. 21). Arystobul zaś (II w. przed Chr.) czyni zależnymi od Mojżesza, oprócz Homera i Hezjoda, także Pitagorasa, Sokratesa i Platona (Euzeb. *Praep. ev.* XIII, 12).

¹³⁸ Są to cztery kardynalne cnoty szkoły platońskiej, z tym że tu „zgoda” zastępuje „mądrość”.

¹³⁹ Por. pochwałę Mojżesza u Filona za unikanie jednostronnych krańcowości innych prawodawców (*De opif. mundi* 1).

¹⁴⁰ Według koniektury Niesego (autois).

¹⁴¹ Por. Gal 3, 24: „Prawo stało się dla nas wychowawcą”.

¹⁴² Albo: „Nie mógł znieść jakiegokolwiek możliwości” (L).

¹⁴³ Józef przypisuje Mojżeszowi, jak Talmud jerozolimski (Megilla IV, 1), wprowadzenie zwyczaju publicznego czytania Prawa w dni szabatowe lub świąteczne. (Por. *Antiq.* 16, 43; Filo, *De opif. mundi* 128). Według Pwt 31, 10 obrzędowe czytanie Prawa miało się odbywać jedynie co siedem lat.

¹⁴⁴ Aluzja do asesorów dodawanych do pomocy ateńskich archontów; rzymscy namiestnicy prowincjonalni mieli prawnych doradców.

¹⁴⁵ Por. Pwt. 6, 7; 11, 19.

¹⁴⁶ Sceptycy, jak Pyrron z Elidy (376-286) i jego uczeń Timon z Fliuntu (328-238).

¹⁴⁷ Np. epikurejczycy.

¹⁴⁸ Zob. wyżej par. 135, 148.

¹⁴⁹ Albo (według editio princeps): „Oni to mieli sprawować ścisły nadzór”.

¹⁵⁰ podobny pogląd na atrybuty kapłanów znajduje się u Hekatajosa (u Diod., *Syć.* XL pod koniec) i Józef widocznie ma go tu na myśli. W Pwt 17, 8 n uprawnienia sądowe kapłanów są jeszcze bardzo ograniczone, a rozwinęły się w epoce drugiej świątyni.

¹⁵¹ pogląd, że Bóg jest początkiem i końcem wszystkiego, może mieć oparcie w różnych tekstach biblijnych (np. Ap 1, 8 „Jam jest Alfa i Omega”; podobnie Ap 21, 6), ale nigdzie nie ma mowy, że jest też środkiem wszystkiego. Reinach przytacza tradycję rabinacką (*Talm. Jer. Sanhed.* 18 a), wedle której Boga reprezentuje wyraz „prawda” dlatego, że składa się z trzech liter alfabetu — pierwszej, środkowej i ostatniej. Jednak ta „środkowa” litera nie jest środkową w alfabecie hebrajskim, więc przypuszcza, że to są trzy litery z początku wyrazów greckich (arche, meson i telos — początek, środek i koniec) i wyrażenie to powstało w Aleksandrii.

¹⁵² Wj 20, 4; Kpł 26, 1; Pwt 5, 8.

¹⁵³ Por. Rdz 1, 3 nn.

¹⁵⁴ Platon (w *Tim.* 41 C i 42 E) wyraża pogląd, że Bóg w dziele stworzenia posługiwał się współpracownikami. Idąc za Platonem, Filon (*De opif. mundi* 72) z tekstu Rdz 1, 26 („uczynimy człowieka”) wyciąga wniosek, że w dziele stworzenia człowieka uczestniczyło kilku współpracowników. Być może Józef poddaje tutaj krytyce zarówno Timajosa, jak i Filona.

¹⁵⁵ Por. Rdz 1, 31.

¹⁵⁶ w tekście greckim brak tego czasownika. W par. 193-195 uderza użycie czasu teraźniejszego i przyszłego w dziele napisanym po 70 roku po Chr., w którym nastąpił kres kultu w świątyni.

¹⁵⁷ Wyrażnie to („podobne lubi podobne”) znajdujemy już u Platona (*Gorgiasz* 510 b) i Arystotelesa (*Et. Nik.* 9, 3, 3); zob. też Syr 13, 15.

¹⁵⁸ Por. wyżej par. 187.

¹⁵⁹ Przekład tego zdania wg tekstu Euzebiusza. (Kodeks L ma liczne interpolacje).

¹⁶⁰ w tym miejscu rękopis L zawiera jeszcze słowa (prawdopodobnie jako głosę): „o których długo trzeba by pisać. Taka jest nasza nauka o Bogu i o Jego kulcie, takie też jest i prawo”.

¹⁶¹ Nie ma takiego ograniczenia w Pentateuchu, ale implicite zawarte jest w Talmudzie (miejsca przytacza Reinach). Por. praktykę u esseńczyków (*BJ* 2, 161).

¹⁶² Kpł 18, 22 (29); 20, 13.

¹⁶³ Albo (za Euzeb. i rękopisami oprócz L) ostatni człon zdania brzmiałby: „i jest do tego powołany ze względu na pokrewieństwo”. O zakazie małżeństwa z bliskim krewnym zob. Kpł 18, 6 nn. Inne nakazy zawarte w tym zdaniu pochodzą z tradycji.

¹⁶⁴ Rdz 3, 16.

¹⁶⁵ Całe zdanie w nawiasie Niese uważa za podejrzone.

¹⁶⁶ pwt 22, 22-27; Kpł 20, 10. Nigdzie nie ma przepisu, że mąż może współżyć tylko z żoną. W Biblii nielegalne jest tylko obcowanie z żoną (lub narzeczoną) innego.

¹⁶⁷ Nie ma tego w Biblii.

¹⁶⁸ O nieczystości położnicy por. Kpł 12.

¹⁶⁹ Kpł 15, 18.

¹⁷⁰ Taka jest lekcja L Lat, lecz idąc za Euzebiuszem i Niesem można tłumaczyć: „Prawo uważa, że ten akt powoduje podział duszy, (której część) przechodzi na inne miejsce”.

¹⁷¹ Pogląd esseński (i platoński). Por. *BJ* 2, 154 n.

¹⁷² Talmud jednak uznaje uroczystość z okazji urodzin i obrzezania (Reinach).

¹⁷³ Pwt 6, 7; 11, 19.

¹⁷⁴ Albo: „pozostali przy życiu” (L Lat). Przytoczony wyżej zakaz urządzania kosztownych pogrzebów i wznoszenia okazałych pomników jest przepisem tylko talmudycznym.

¹⁷⁵ Nie ma tego przepisu w Prawie. O udziale w lamentach por. Syr 7, 34.

¹⁷⁶ Por. Lb 19, 11 nn; Kpł 21, 1.

¹⁷⁷ Zdanie w nawiasie jest prawdopodobnie glosą.

¹⁷⁸ Wj 20, 12; Pwt 5, 16.

¹⁷⁹ Pwt 21, 18 nn.

¹⁸⁰ Kpł 19, 32.

¹⁸¹ Por. Dn 7, 9 („przedwieczny”) i może Kpł 19, 32.

¹⁸² Nauka esseńczyków (*BJ* 2, 141); nie ma o tym mowy w Pentateuchu.

¹⁸³ W Księdze Przysłów jest wiele miejsc zakazujących niedyskrecji (11, 13; 20, 19; 25, 9), ale nie ma mowy o ujawnianiu sekretów dawnych przyjaciół.

¹⁸⁴ Wj 23, 8; Pwt 16, 19; 27, 25. Nigdzie jednak nie wspomina się o karze śmierci.

¹⁸⁵ W Biblii (Pwt 15, 7 nn) jest to tylko nakaz moralny.

¹⁸⁶ przepisu tego (powtórnego w par. 216) nie ma w Biblii.

¹⁸⁷ Wj 20, 15; 22, 1 n; Kpł 19, 11; Pwt 5, 19.

¹⁸⁸ Wj 22, 25; Kpł 25, 36-37; Pwt 23, 20. (Od nikogo z wyjątkiem obcokrajowca).

¹⁸⁹ Por. Wj 22, 21 n; 23, 9; Kpł 19, 33; Pwt 10, 19; 23, 8.

¹⁹⁰ Może to być aluzja do zakazu uczestnictwa obcych w święcie Paschy — Wj 12, 43.

¹⁹¹ Albo, jak niektórzy tłumaczą (np. Thackeray): „przepisy dotyczące rzeczy, którymi należy się dzielić z innymi”.

¹⁹² W *Antiq.* 4, 276 (w ogóle nie znającym jej), Pwt 27, 18 (niewidomemu). Józef zapewne znał stawiany Żydom zarzut, o którym wspomina Juwenalis, *Sat.* 14, 103 n. („wskazywać drogę tylko współwyznawcy”).

¹⁹³ Por. Pwt 21, 23; Tob 1, 17 nn.

¹⁹⁴ Nie ma tego w Prawie.

¹⁹⁵ Pwt 20, 19.

¹⁹⁶ Nie ma tego w Prawie (Reinach).

¹⁹⁷ Pwt 21, 10 nn.

¹⁹⁸ Tj. w szabat (Pwt 5, 14).

¹⁹⁹ Nie ma takiego nakazu w Prawie.

²⁰⁰ Pwt 22, 6.

²⁰¹ Nie ma tego nakazu w Prawie.

²⁰² Kpł 20, 10.

²⁰³ według pwt 22, 23 zniewolenie dziewicy zaręczonej, gdyż ta jeszcze przed zaślubinami uchodziła za żonę, uważane było za cudzołóstwo.

²⁰⁴ Por. Kpł 20, 13.

- ²⁰⁵ Tekst zniekształcony (Reinach).
- ²⁰⁶ por Kpł. 19, 11-13 35-36; Powt25, 13 nn. — Są to zakazy bez wymieniania kar.
- ²⁰⁷ Por. Pwt 21, 18-21; Kpł 24, 14 n.
- ²⁰⁸ Jak na igrzyskach olimpijskich.
- ²⁰⁹ Jak na igrzyskach istmijskich i nemejskich.
- ²¹⁰ Temu pogładowi faryzejskiemu Józef daje także wyraz w *BJ* 3, 374 (w swej mowie w Jotapacie). Por. też *Antiq.* 18, 14.
- ²¹¹ Por. *C. Ap.* 1, 43, 2, 233; *BJ* 2, 152 n (o męczennikach esseńskich).
- ²¹² O wierności prawom u Żydów w przeciwieństwie do Greków por. *C. Ap.* 2, 182-183.
- ²¹³ Lub „o wiele” (jeśli przyjąć koniekturę Thackeraya — sychno).
- ²¹⁴ Platon (*Timajos* 28 c) oświadcza, że nie można wszystkim ludziom mówić o prawdziwej naturze demiurga.
- ²¹⁵ Cyceon (w *Pro Flacco* 63) podziwia Spartan za wierne trwanie przy swoich prawach przez 7 wieków.
- ²¹⁶ Tj. od Mojżesza do Tytusa. Zob. par. 1, 36.
- ²¹⁷ Np. w 424 r. przed Chr. Ateńczykom na wysepce Sfakterii (Tucydides IV, 38) w czasie wojny peloponeskiej.
- ²¹⁸ W dniu sabbatu (szabatu).
- ²¹⁹ Wj 22, 27 („Nie będziesz bluźnił Bogu”).
- ²²⁰ Np. Ksenofanes (z drugiej połowy VI wieku przed Chr.) krytykował Homera za to, że razem z Hezjodem przypisał bogom wszystko, co ludziom przynosi wstyd i hańbę, bo kazał im kraść, cudzołożyć i nawzajem się oszukiwać (poemat *Silloi*, fr. 11). Podobnie ostrą krytykę tradycyjnych wierzeń greckich wyrażał współczesny mu Heraklit z Efezu (VI/V w. przed Chr.).
- ²²¹ Np. Hades i Persefona.
- ²²² Posejdon, Amfitryta, Proteus.
- ²²³ Tytani.
- ²²⁴ Zeus, Hera, Posejdon i Pallas Atena (por. *Iliada* I, 399 nn).
- ²²⁵ „Iovem semper barbatum, Apollinem semper imberbem” (Cyceon, *De nat. deorum* I, 83).
- ²²⁶ Hefajst.
- ²²⁷ Atena (*Iliada* 14, 178 n).
- ²²⁸ Ares.
- ²²⁹ Apollo.
- ²³⁰ Apollo i Artemida.
- ²³¹ Zob. Homer, *Iliada* 5, 335 nn; 375 nn.
- ²³² Były nimi np. Alkmena, Danae, Io, Leto, Semele.
- ²³³ Por. Homer, *Odyseja* 5, 118 nn.
- ²³⁴ *Iliada* 14, 324 nn.
- ²³⁵ Posejdon i Apollo, *Iliada* 21, 442-5.
- ²³⁶ Apollo, tamże, 448 n.
- ²³⁷ Tytani.

²³⁸ Dejmos i Fobos, *Iliada* 15, 119.

²³⁹ Dosłownie: „(bogów), których wpływ należy odwrócić” (apotropaius).

²⁴⁰ Dosłownie: „oddalić od siebie”.

²⁴¹⁻²⁴³ Trzy glosy, które wkradły się do tekstu: 1) „Jedne ze świątyń zostały zupełnie opuszczone, drugie, bardziej uczęszczane, odnowione przez wszelkiego rodzaju oczyszczenia”. 2) „Ci zaś, którzy po nich cieszyli się popularnością, zostali zepchnięci na drugorzędną pozycję”. 3) „Jak poprzednio powiedzieliśmy mimochodem, miejsca te zostały opuszczone”.

²⁴⁴ Dosłownie: „zimnych” („daremnych”, „niedorzecznych”).

²⁴⁵ *Rep.* III 398 A i ogólnie o poetach tamże II (pod koniec).

²⁴⁶ Por. pogląd Arystobula (Euzeb., *Praep. ev.* 13, 12). Zob. też *C. Ap.* 2, 168, przyp. 137.

²⁴⁷ Platon, *Leg.* szczególnie 12, 949 E nn.

²⁴⁸ Już w 2, 148 Józef mówił o tym, że Apolloniusz zarzucał Żydom mizantropię, podobnie jak Tacyt chrześcijanom „nienawiść rodzaju ludzkiego” (*Ann.* 15, 44).

²⁴⁹ Dosłownie: „Na Zeusa”. Zob. I, 255, przyp. 249.

²⁵⁰ Platon, *Apol.* 31.

²⁵¹ Meletos.

²⁵² Platon, *Apol.* 22.

²⁵³ Anaksagoras z Klazomenai (ok. 500-424 r. przed Chr.), autor dzieła *O naturze (Peri fyseos)*, oskarżony o bezbożność musiał uchodzić na wygnanie. Uratowany został dzięki wpływom przyjaciela Peryklesa.

²⁵⁴ „Kamień (młyński)” — wg L.

²⁵⁵ Diagoras z Melos (z przydomkiem „Atheos” — ateista), współczesny Anaksagorasowi, poeta i filozof grecki, uczeń sofistów. Zaprzeczał istnieniu bogów i odrzucał potrzebę kultu religijnego.

²⁵⁶ protagoras z Abdery (V w. przed Chr.). Był między innymi autorem traktatu *O bogach (Peri Theon)*, który zaczynał się od słów: „O bogach nie wiem — ani czy istnieją, ani czy nie istnieją, ani też jaka jest ich postać, albowiem żeby wiedzieć, jest tu przeszkód wiele: brak jasności i krótki żywot człowieka” (frg. B 4; zob. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, s. 257). Według tradycji starożytnej Protagoras uszedł z Aten, lecz utonął w drodze do Sycylii.

²⁵⁷ W połowie IV w. za wprowadzanie misterii frygijskich (Demostenes XIX 281).

²⁵⁸ Anacharsis (VI w.), zhellenizowany mędrzec scytyjski, który odbywał liczne podróże i starał się wprowadzić do swego kraju obce kulty i obyczaje, zwłaszcza misteria Matki Bogów, za co został zabity przez króla i i brata (Herodot IV 76-77).

²⁵⁹ Albo: „bogami” (wg Lat).

²⁶⁰ Chyba wyraz zbędny.

²⁶¹ O takie czyny oskarża Persów Herodot (VI, 32).

²⁶² Kara śmierci za skrzywdzenie zwierzęcia jest wymysłem Józefa opartym na Kpł 22, 24, gdzie jest tylko zakaz niszczenia jąder zwierząt. Por. *Antiq.* 4, 290 n.

²⁶³ Józef czerpie informacje z tego samego źródła, co Cyceron (*Rep.* IV, 4) i Plutarch (*De educ. pueris* 15).

²⁶⁴ Zeus i Ganimedes.

²⁶⁵ Zeus i Hera.

²⁶⁶ Obcowanie cielesne między mężczyznami wg Biblii karze się śmiercią (jak Józef mówił wyżej 215), tak samo stosunki kazirodcze brata i siostry (Kpł 20, 17).

²⁶⁷ „W pismach” (za Niesem); lekcja kodeksów: „w postępowaniu”.

²⁶⁸ Albo: „szli za naszymi” (prawami). (Beker i Lat).

²⁶⁹ Por. par. 168, 257.

²⁷⁰ Ślady sabbatu (szabatu) Arystobul znajduje nawet u Homera i Hezjoda! (Euzeb., *Praep. ev.* 13, 12). Lampy zapalono w piątek wieczór przed rozpoczęciem szabatu (par. 118, przyp. 103), aby być w zgodzie z przepisem głoszącym: „Nie będziecie rozpałać ognia w dniu szabatu w waszych mieszkaniach” (Wj 35, 3). Zwyczaj ten był u prozelitów bardzo rozpowszechniony (zob. T. Reinach, *Textes d'auteurs grecs et romains relatifs au Judaïsme, reunis, traduits et annotés par...*, Paris 1895, s. 263-264).

²⁷¹ Por. 281.

²⁷² Głównie *Antiq.* 3, roz. 9-12.

²⁷³ C. Ap. 1,2nn.

²⁷⁴ Albo: „nieczystości cielesnej” (Thackeray).

KONIEC